



**Bojanów
zjednoczył się
dla Angeliki
Mruzek**

STRONA 18

WTOREK 4 KWIETNIA 2023 r.

cena 4,50 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Rok XXXII

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 14 (1613)

**70 lat pasji
gołębiarskiej
w Makowie**



STRONA 24

**Kuratorium oświaty
nie zgadza się
na likwidację szkół
w Samborowicach**

STRONA 26

**Gmina Rudnik
chce stworzyć
nowe centrum
dla rolników**

STRONA 24

**Opozycja pyta
Połowego o plac
Długosza
i żwirownię**

STRONA 4

Wiara na Wielkanoc:

- **Ksiądz Łukasz Libowski pisze o kąpieli paschalnej**
- **Siostra Dolores widzi dar ziemskiego życia**

STRONA 9

STRONA 20



Wielkanoc za pasem, a najpiękniejsze pisanki są w muzeum. Doroczny konkurs na najpiękniej przyozdobione jajka czy palmy przyniósł aż pół tysiąca prac. Gdyby nie Julita Ćwikła i Iwona Mogielnicka z raciborskiego muzeum, o pielęgnowanie tych plastycznych tradycji byłoby trudniej na ziemi raciborskiej. Kunszt rękodzieła można podziwiać na czasowej wystawie, a my w numerze na święta prezentujemy te najbardziej docenione prace i ich autorów.

CZYTAJ NA STR. 27

REKLAMA



**Wacławczyk
blokuje Szukalską
na Facebooku.
Czy mu wolno?**

STR. 12



Złośliwy komentarz tygodnia

Jajka dla polityków

BOŻYDAR
NOSACZ

Już od 17 lat raciborskie muzeum organizuje konkurs na najładniejsze pisanki wielkanocne. Cieszy się on wielką popularnością – tym roku zgłoszono pół tysiąca prac. To chyba

także najbardziej frekwencyjnie impreza w Muzeum, więc warto się na niej pokazać. Na rozdaniu nagród politycy dostają wyjątkowy prezent (chyba nawet bez podtekstów), czyli po

pamiątkowym jajku, jednym z nagrodzonych rok wcześniej. Dokładnego przebiegu rozmowy pomiędzy wiceprezydentem Dawidem Waławczykiem i wicestarostą Markiem Kur-

pisem nie jesteśmy pewni, więc za ewentualne zniekształcenia z góry przepraszamy.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



**Mariusz
Weidner**

Redaktor
naczelný
Nowin
Raciborskich

Wzmocniona ochrona

W niedzielę handlową byłem przypadkowo świadkiem jak ochroniarz sklepowy łapie w markecie podejrzanego o kradzież. Dotąd kojarzyłem panów z ochrony jako przyprószone siwizną mężczyzn w wieku nierzadko emerytalnym, którzy nie budzą specjalnego respektu i częściej angażują się w pomaganie klientom i obsłudze sklepu, niż ścigają ludzi na bakier z prawem. Akcja, którą widziałem wyglądała jak z filmu sensacyjnego. Ochroniarz – bez jakiegos uniformu, czy oznaczeń – młody, wysportowany, prezentujący się niczym wyszkolony agent do zadań specjalnych – był przycajony przy wejściu do marketu i wypatrywał wcześniej podejrzanego klienta. Gdy ten próbował opuścić sklep, pilnujący go zatrzymał i wprowadził z powrotem w celu dokonania przeszkolenia pękatego plecaka. Potencjalny złodziej był zaskoczony, gdy ochroniarz wyrósł mu niczym spod ziemi. Wszystko toczyło się w placówce popularnej sieci przy ul. Słowackiego. Wcześniej media donosiły, że złapano tam obywatela Ukrainy, którego do kradzieży skusiły słodycze za 20 zł. Poszarpał się z ochroniarzem zanim oddał się w ręce sprawiedliwości. Jak widać, sklepowy szeryf jest tam wyjątkowo czujny i skuteczny.

Sześciu piratów drogowych na jednym patrolu

29 marca jeden z patroli raciborskiej drogówki w czasie służby na terenie miasta zatrzymał aż sześciu piratów drogowych. – Wszyscy nieodpowiedzialni kierowcy za naruszenia przepisów ruchu drogowego zostali ukarani wysokimi mandatami, a na ich konto trafiły punkty karne. Zostały im

również zatrzymane prawa jazdy na trzy miesiące. Rekordzistą był 28-letni mężczyzna, który fordem pędził 111 kilometrów na godzinę w obszarze zabudowanym – przekazuje rzecznik jednostki, nadkom. Mirosław Szymański.

(sqx)

Uwięziony w balach słomy

W środę 29 marca około 15.30 strażacy z Raciborza pojechali na ul. Glinianą, gdzie jeden z chłopców miał utknąć między belami siana. Po pomoc dla 12-latk, który nie mógł się stamtąd wydostać zadzwonił jego kolega. Strażacy pojechali na Glinianą, gdzie zadysponowano jednostki PSP i OSP, po dotarciu na

miejsce okazało się, że nastolatek zdołał się wydostać. – Obaj chłopcy znajdowali się już poza stosem, 12-latek wydostał się o własnych siłach i nie potrzebował pomocy medycznej – przekazuje rzecznik raciborskich strażyaków, st. kpt. Mateusz Wyrba.

(sqx)

Nakrętkowa gaśnica OSP Maków

Pomysł ze zbiornikiem na nakrętki pojawił się w Makowie już 2 lata temu, ale z powodu pandemii wszystko się wydłużyło.

– Po kilku spotkaniach i rozmowach doszliśmy do wniosku, że chcemy, żeby nasz pojemnik był inny niż wszystkie. Chcieliśmy, aby nasz projekt kojarzył się z wizerunkiem straży. W pierwszej wersji był projekt samochodu strażackiego, ale zrezygnowaliśmy z tego pomysłu, ponieważ koszty materiałów i robocizny nas



■ – Serce do zbierania nakrętek ma każdy, a gaśnica na nakrętki nie ma nikt w powiecie – mówi Rafał Lesznik z OSP Maków

przerosły. W końcu zrodził się pomysł gaśnicy – informują w OSP.

Wykonania podjął się naczelnik straży Rafał Lesznik. Materiał zbiornika w większości pochodził z recyklingu, a reszta materiałów została zakupiona ze środków własnych OSP.

– Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zrealizowania projektu. Zapraszamy mieszkańców i nie tylko do wrzucania nakrętek. O celu, na który będą przekazywane nakrętki, będziemy informować na bieżąco w naszym Facebooku – podała straż z Makowa.

(oprac. m)

Nie było naruszenia w szkole specjalnej

Regionalna Komisja Orzekająca w sprawach o naruszenie dyscypliny finansów publicznych, działająca przy Regionalnej Izbie Obrotowej w Katowicach rozpoznała sprawę Agaty Wieczerek, byłej dyrektorki Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu.

Obwiniono ją o naruszenie umowy dotacji z rządowego programu „Aktywna tablica”. Chodziło o kwotę 18,4 tys. zł, która miałaby być wydatkowana w sposób niezgodny z przeznaczeniem.

RKO uniewinniła w marcu Agatę Wieczerek od zarzutu. Uznano, że brak jest znamion naruszenia dyscypliny finansów publicznych w zarzucanym czynnie.

O sprawie informowaliśmy wcześniej, w ślad za informacją z posiedzenia zarządu powiatu – jednostki prowadzącej ZSS. W tytule notki użyliśmy wtedy słowa kara w kontekście byłego dyrektora, co było nieprecyzyjne względem faktów – wciąż toczącego się wtedy postępowania.

(ma.w)

Marsz papieski – świadectwo wiary i dowód wspólnoty

Z inicjatywy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i Biura Poselskiego Michała Wosia odbył się w Raciborzu, po mszy o 10.30 marsz z tzw. „Okrągłaka” pod pomnik przy sanktuarium Matki Bożej.

Na czele szli m.in. Woś i były poseł PiS Czesław Sobierajski, a długi pochód zamykali państwo Szczówkowie i Beno Benczew. W marszu przeszli nie tylko parafianie z „Serca” ale i liczni mieszkańcy powiatu raciborskiego.

Marsz wyszedł spod parafii

Najświętszego Serca, ruszył ulicą Warszawską, później przez rondo na placu Konstytucji 3 Maja, Opawską i Ocicką, a następnie przez osiedle przy Żorskiej, pod SP18 dotarł na plac z pomnikiem papieskim. Tam odmówiono modlitwę i odśpiewano „Barkę”. Po drodze proboszcz Rogalski zachęcał uczestników do dzielenia się swymi wspomnieniami na temat papieża – Polaka. Wypowiedzieli się m.in. Irena Hlubek i Ryszard Frączek.

W pochodzie wzięli udział prezydent miasta Dariusz

Poloway ze swoim zastępcą Dominikiem Koniecznym. Szedł też znany raciborski fotograf i motocyklista Andrzej Złoczowski, który fotografował papieża, gdy ten gościł na Górze św. Anny. Ostatni w marszu był dr Adam Szczówka. Przypominał sobie wielkie wydarzenie religijne z lat 80. ubiegłego roku w Raciborzu – mszę na stadionie miejskim.

Współorganizator wydarzenia poseł Woś mówił nam jakim przeżyciem było dla niego uczestnictwo w pożegnaniu zmarłego pa-

pieża w 2005 roku na placu Długosza, gdzie zgromadziło się na mszy w kwietniu. M. Woś był wtedy ministrantem kościoła na Ostrogu. Poseł z dyrektorem swojego biura Szymonem Szrotem zapalili znicz pod pomnikiem papieskim.

Przy okazji wydarzenia rozmawialiśmy też z byłym parlamentarzystą, aktywnym promotorem myśli papieskiej – Czesławem So-



W marszu wzięli udział nie tylko parafianie z NSPJ, ale także liczni mieszkańcy powiatu

bierajskim. Ten przyznał, że potrzeba pobudzić społeczeństwo do upowszechniania postaw Jana Pawła II, bo w ostatnich latach o tym

zapomniano. – Ten zamach, jak nazywam to co się dzieje, pomoże nam w działaniu – oznajmił Sobierajski.

(ma.w)

Dwie babcie Polki o babciowym dla polskich rodzin

Gabriela Lenartowicz posłanka Platformy Obywatelskiej i Ewa Lewandowska wicestaroscina z PO zaprosiły lokalne media pod pomnik Matki Polki, żeby opowiedzieć o propozycji programowej partii – specjalnego wsparcia dla polskich rodzin – 1500 zł tzw. babciowego.

Nowe świadczenie, które miałyby się pojawić, gdy Koalicja Obywatelska wygra wybory parlamentarne, pozwalałoby na powrót młodej mamy do życia zawodowego i byłoby wypłacane do 36 miesiąca życia dziecka. Można byłoby je wykorzystać do

opłacenia: żłobka, niani, czy opieki babci lub dziadka. Zdaniem polityczek z PO, taka pomoc finansowa państwa ułatwi decyzję o posiadaniu dzieci i pobudzi gospodarkę. Nie jest rozdawnictwem, bo zwróci się w podatkach od wynagrodzeń.

Czeszki lepsze od Polek

Ewa Lewandowska podkreśliła, że pod pomnikiem Matki Polki stanęły dwie babcie Polki.

– Urodzeń w Polsce jest mniej niż w Czechach, gdzie zawsze było ich najmniej. A przecież największa wartość życiowa to



■ Gabriela Lenartowicz i Ewa Lewandowska na briefingu prasowym pod pomnikiem Matki Polki

właśnie dzieci. Warto mieć dzieci, trzeba mieć je za co wychować i żeby nie trzeba było przy tym rezygnować z kapitału zawodowego.

Dzisiaj kobiety decydują się na potomstwo później, boją się tracić kompetencje, możliwości rozwoju, a ich wykształcenie zostaje

w domu – mówiła Lewandowska.

Posłankę pytaliśmy o podsumowanie niedawnej wizyty Donalda Tuska w Raciborzu. Lenartowicz podkreśliła, że oprócz wizyty lidera partii, było też ponad 100 parlamentarzystów w województwie. – Poruszaliśmy tematy transformacji przemysłu, języka regionalnego, zagłębia OZE, któremu potrzeba wsparcia polityki krajowej, transformacji energetycznej, która daje zastrzyk rozwojowy wielu krajom, a Racibórz może być hubem nowych technologii, a nie hubem więziennym – skwitowała G. Lenartowicz.

Transfer do kieszeni

Posłanka ostatnio krytykowała promocję Raciborza przez więziennictwo, adresując gorzkie słowa pod adresem posła Michała Wosia. Odniosła się też do licznych billboardów tego polityka w okolicy. – Mamy w Raciborzu wiceministra od więzień, co rozmieścił billboardy wszelkiej treści w okolicy. Podaje tam, że setki milionów na inwestycje „przekazaliśmy”. Owszem, z kieszeni podatnika do kieszeni funkcjonariuszy politycznych, transferem do działaczy partyjnych – stwierdziła Lenartowicz.

(ma.w)

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Wynagrodzenie do 1900€ na rękę na miesiąc!

+ odbierz bonus wielkanocny!

Oferty pracy w opiece
w Niemczech i Holandii

+48 500 401 901 www.apnsentium.pl

rekrutacja@apnsentium.pl

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososa, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Jaką przyszłość planuje prezydent dla placu Długosza i żwirowni? To wciąż zagadka

Marcowe posiedzenie Rady Miasta Racibórz zaczęło się od wymiany zdań między liderką Niezależnych a włodarzem. Anna Szukalska z poparciem komisji rewizyjnej zażądała od głowy miasta omówienia prezydenckiej wizji dla niezagospodarowanego placu Długosza i niesprzedanej żwirowni na Ostrogu. Dariusz Polowy przedstawił radzie analizę prawną na temat wniosku komisji rewizyjnej.

Wniosek komisji dotyczył przedstawienia przez prezydenta strategii zagospodarowania placu Długosza i żwirowni. Polowy stwierdził, że strategia zagospodarowania części miasta jest elementem szerszej strategii miasta. Rada uchwaliła jej opracowanie 25 listopada 2020 roku, wskazując kierunki rozwoju do 2030 roku.

Jakiś elaborat

Prezydent zauważył, że komisji chodzi o konkretną część miasta, ale nie można pominąć przy tym uchwały o opracowaniu miejskiej strategii, bo tamta obejmuje całe miasto, a komisja wnioskuję tylko o dane jego fragmentu.

Polowy wskazał, że wpieryw trzeba zaproponować zmiany do strategii, bo nie można tworzyć

konkurencyjnego dokumentu. W tym momencie włodarz uznał za leczenie komisji za niewykonalne.

Radna Anna Szukalska zdziwiła się, że wcześniej prezydent co innego przekazał komisji rewizyjnej, a teraz przeczytał jakiś elaborat. Zawniosowała na sesji, żeby Polowy przedstawił radnym i mieszkańcom koncepcję zagospodarowania placu Długosza i żwirowni. Według niej w strategii jest mowa o zagospodarowaniu tych przestrzeni, ale nie ma szczegółów takiej operacji.

Zbywanie mieszkańców

– Trzy lata miał pan prezydent na zrobienie tego. Miasto zwróciło dotację na rewitalizację placu Długosza, co tym bardziej uzasadnia nasze zainteresowanie przy-



■ Anna Szukalska domagała się na marcowej sesji, by prezydent Polowy miał odwagę powiedzieć, jakie ma plany dla placu Długosza i żwirowni

szłością tego terenu. Dwa lata pan prezydent miał, żeby przygotować koncepcję dla żwirowni. Obiecywał pan, że zrobi wszystko, żeby znaleźć środki z Unii Europejskiej na ten cel. Zrobił pan tylko wycenę na 10 mln zł za ten teren. Jak długo chce pan zbywać mieszkańców? Proszę mieć odwagę o tym opowiedzieć. Jak chce pan skończyć kadencję, uwzględniając plany dla tych terenów? – pytała na sesji Anna Szukalska.

Prezydent powiedział, że na wniosek sformułowany dopiero na sesji nie jest w stanie odpowiedzieć w sposób tak szczegółowy.

Radna uznała, że tłumaczenie prezydenta jest czystą kpina. – Niech pan się teraz wytłumaczy z szumnych obietnic – skierowała apel do włodarza.

Trzeba wiedzieć co się pisze

Polowy skomentował pod ad-

resem A. Szukalskiej, że trzeba mieć świadomość, co się zapisuje w dokumentach i nie poruszać się w sferze domniemań. Dodał, że nie ma możliwości przedstawić planów rozwoju na marcowej sesji i może przygotować taką odpowiedź dopiero na następnym posiedzeniu rady.

Szukalska uznała, że szkoda jej czasu na dyskusję z prezydentem, który nie jest gotowy powiedzieć o planach dla placu i żwirowni, chociaż minęły już trzy lata, więc był czas na przygotowanie takich opracowań.

Mistrz w wymijaniu

Wiceprzewodniczący rady Raciborza Michał Szukalski uznał, że Polowy zastosował grę słów i to nie pierwszy raz. Wcześniej przedłużał odpowiedź na pytanie o losy otaczarni w PRD, gdzie przykleił się słowa asfalt, którego użyto, a właściwym było „masa bitumiczna”. Dlatego radni musieli dłużej czekać na jego wyjaśnienia. – Dziś czepia się pan słowa „strategia”. Robi pan to cynicznie, wymijając temat. Takie są pańskie zagrywki i jest pan w tym mistrzem. Gratulacje! – kpiącym tonem powiedział prezydentowi.

Dariusz Polowy chciał się jeszcze odnieść do wypowiedzi Michała Szukalskiego, ale przewodniczący zamknął dyskusję.

(ma.w)

Frączek na sesji powiatowej mówił o cyrku i grandzie

Ryszard Frączek z rady powiatu, któremu wspólnie z Szymonem Bolikiem zależy, aby wejść do grona eksperckiego ustalającego zawartość prezentacji multimedialnej w powstającym Muzeum Piastów na Zamku, domagał się na marcowej sesji szczegółów tego projektu. Wicestarostka Ewa Lewandowska odparła, że jak tylko będzie wiedza, którą można się podzielić, to radni dowiedzą się w pierwszej kolejności.

O pracach grupy historyków związanych z przebudową słodowni na Zamku Piastowskim mówił na sesji wicestarosta Marek Kurpis. To sprowokowało radnego Ryszarda Frączka z Oblicz, by zapytać go: co tam będzie

konkretnie. – Ja pytam, kogo się da, czego te multimedia będą dotyczyły? Bo ja nie wiem. Chyba nie jest tak, że my tylko wydajemy pieniądze i klepiemy uchwały? Proszę zaprosić kierownika firmy która szykuje multimedia, żeby przedstawił co tam będzie – zawnioskował do zarządu powiatu Frączek.

– Żeby tam nie było cyrku za 21 mln zł. Myśmymy w sumieniu za tym głosowali i ponosimy odpowiedzialność – zaznaczył Frączek.

Ewa Lewandowska, etatowy członek zarządu powiatu, odpowiedziała, że oczekuje na sali obrad rady powiatu pewnej powagi tego co jest tam realizowane. Jej zdaniem słowa radnego o cyrku multimedialnym są obraźliwe

dla firmy, jaka przyjęła zlecenie z Powiatu (Adventure Multimedialne Muzea). Wicestarostka wskazała, że firma może się pochwalić realizacjami na wysokim poziomie. – Trwa etap projektowania, są wytyczne i my ufamy tej wysokowykwalifikowanej firmie. Jak będzie się czym podzielić to tak uczynimy – zadeklarowała członkini zarządu.

Frączek nieufnie podszedł do takiej odpowiedzi. Jego zdaniem, interpelacje, jakie wcześniej złożył w sprawie Muzeum Piastów, zlekceważono, potraktowano ironicznie. – Wydajemy 21 mln zł i chcę wiedzieć, co tam będzie? Jakie muzeum? Co historycznego? Co o ziemi raciborskiej? O to właśnie walczę. I widzę, że zarząd

jest kompletnie nieorientowany. Ja chcę wiedzieć to dzisiaj, chyba, że macie coś do ukrycia? – wypalił R. Frączek.

Lewandowska oświadczyła, że jak tylko będą przedłożone projekty do konsultacji zarządowi, to trafią także do radnego.

Frączek przyznał, że czuje się, jakby ktoś budował dom i nie wiedział, jak on będzie funkcjonował. – To przecież jakaś granda, że starostwo nie chce tego ujawnić. Każde milczenie starostwa ma wpływ na brak zaufania do zarządu – zaznaczył radny z klubu PiS.

Szef komisji oświatowej Adrian Plura stwierdził, że brał udział w spotkaniu dla radnych na zamku, gdzie była prezentacja firmy pro-

jektującej multimedia w Muzeum Piastów. – Nie podzielam poglądu pana radnego Frączka, że nie wiedziałem, za czym głosowałem, popierając wydatek na przebudowę słodowni – zaznaczył Plura. Piotr Olender też powiedział, że wiedział, za czym głosuje, a informacja na temat planowanych zmian na zamku była obszerna.

– Skoro wiecie, to powiedzcie mi, co tam będzie? Ja nie znalazłem tych informacji, a na pisma mi nie odpowiadano. Więc o co chodzi? – dziwił się Ryszard Frączek.

Przewodniczący rady Adam Wajda zalecił, by radnemu wysłać ponownie prezentację z założeniami zmian na zamku.

(ma.w)



Szanowni Państwo, z okazji
Świąt Wielkanocnych przesyłam
najserdeczniejsze życzenia.

Niech Chrystus Zmartwychwstały
napelni Państwa serca nadzieją, wiarą
i miłością, a każdy dzień przyniesie
dużo radości i uśmiechu.

Niech te święta przyniosą wiele
pozytywnych wrażeń oraz spokojnych
chwil spędzonych w gronie
najbliższych.

Dariusz Polowy
Prezydent Miasta Racibórz



Racibórz
1217

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy serdeczne
życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności.
Życzymy, by najbliższe dni upływały w radosnej,
rodzinnej i pogodnej atmosferze.

Grzegorz Swoboda
Starosta Raciborski

Marek Kurpis
Wicestarosta



Ewa Lewandowska
Członkini Zarządu



Radny Mikołajczyk: Nie jest tak kolorowo jak koloryzuje starosta

Brzeźnicki rajca powiatowy został poproszony przez Gminę Rudnik, by przypomniał staroście o remoncie drogi powiatowej między Brzeźnicą a Ligotą Tworską. – Mieszkańcy czekają na dokończenie tam prac już 10 lat. Za obecnego zarządu od 5 lat nic się nie dzieje. To porażka i katastrofa zarządu – ocenił Sebastian Mikołajczyk.

Starosta raciborski nie mógł wziąć udziału w obradach 28 marca i śledził sesję on-line. Na poprzedniej Grzegorz Swoboda omawiał inwestycje drogowe w powiecie i tam zabrał głos radny z Gminy Rudnik – Sebastian Mikołajczyk.

10 lat oczekiwania na dokończenie remontu drogi

– Starosta się chwalił, a ja akcentowałem mu, że potrzeba remontu jest pilna na odcinku Brzeźnica – Ligota Książęca. Bo inne drogi są modernizowane, a remont tej drogi zapoczątkowano w 2013 roku, żeby połączyć DK45 z DW 421. Były pieniądze z Unii Europejskiej. Tymczasem mieszkańcy gminy czekają 10 lat na dokończenie prac – przekazał na sesji w części na interpelację radny Mikołajczyk.

Naprawiony jest odcinek zaczynający się przy ul. Podmiejskiej w Miedonii i kolejny od Grzegorz-

wic do Ligoty Książęcej.

– Od podjęcia władzy przez obecnego starostę nic się dalej nie dzieje. Od 2018 roku do 2023 roku mija 5 lat. To porażka zarządu, katastrofa – skomentował S. Mikołajczyk.

Radny z Brzeźnicy usłyszał przed miesiącem od starosty, że to nie radny jest dlań partnerem do rozmów o montażu finansowym remontu drogi, bo ustaleń dokonuje z wójtem gminy. – Ja nie jestem dla starosty partnerem do rozmów? Nie pozwolę się tak traktować. Tak jak pan Swoboda zostałem wybrany przez mieszkańców. To było zachowanie niestosowne ze strony starosty, który kładzie nacisk na podziały polityczne. Bo jeden radny jest dla niego partnerem, a inny już nie – ocenił S. Mikołajczyk.

Dowcip o Jasiu kłamczuchu

W jego ocenie, działania staro-



■ Radny powiatowy Sebastian Mikołajczyk mówił na sesji o pilnym remoncie drogi Brzeźnica – Ligota Książęca

sty są takie, jak w dowcipie o małym Jasiu, który wraca ze szkoły do domu i rodzice pytają go o oceny. Jaś chwali się piątką z WF, ale dwie „lufy” z innych przedmiotów zataja. – Uświadamiam wszystkim, że powiat raciborski nie jest taki kolorowy, jak koloryzuje go starosta – podkreślił radny Mikołajczyk.

W swojej interpelacji rajca z klubu PiS zaznaczył, że Gmina Rudnik ma najwięcej dróg powiatowych – 43 km. Zdaniem Mikołajczyka ich, stan pozostawia wiele do życzenia, a części jest po prostu fatalny. – Największą bo-

łączką są trasy Brzeźnica – Ligota, Modzurów – Pawłów i Rudnik – Strzybnik.

Brakuje tam chodników, ścieżek rowerowych i od lat oczekiwane jest podniesienie poziomu bezpieczeństwa pieszych, gdyż tamtędy chodzą dzieci do przedszkola, szkoły, czy do świetlic.

Władze Gminy Rudnik już zwracały się do starosty o plan modernizacji tych odcinków, ale potrzebna jest obustronna współpraca. Jedyna szansa na przebudowę to wnioskowanie do Polskiego Ładu, gdzie jest aż 90% dofinansowania. W Rudniku sa-

morząd stać na dołożenie się jedynie na poziomie 10%. – Kiedy starosta był w urzędzie w Rudniku to kładł nacisk na zrównoważony rozwój powiatu, ale w Rudniku nie mogą na to liczyć, co widać po nakładach na miejscowe drogi powiatowe. Pieniądze ze starostwa trafiają do gmin, gdzie mają mniej dróg powiatowych – skwitował Mikołajczyk.

Na koniec wystąpił o podanie jakie prace projektowe wykonano w starostwie dla remontu drogi od Brzeźnicy do Ligoty Książęcej.

Trzeba utrzymywać wysoki poziom kultury radnych

Pod nieobecność na sesji starosty raciborskiego, głos zabrał jego zastępca Marek Kurpis. – Niezręcznie jest używać takich słów jak pan radny w sytuacji kiedy starosta nie może zająć stanowiska. Trzeba pamiętać, że kultura funkcjonowania radnych jest wysoka i taka powinna pozostać. Ja mówiłem dziś na sesji o kilku inwestycjach w gminie Rudnik. Do pana wójta i do rady gminy wyszczególniliśmy inwestycje, które możemy wyaplikować ze środków zewnętrznych. Prowadzimy zrównoważony rozwój całego powiatu, czego przykładem jest wielki, kosztowny remont na drodze Lekartów – Cyprzanów (która służy teraz w dużej mierze firmie Eko-Okna, która dołożyła się finansowo do tych prac – przyp. red.) – podsumował Marek Kurpis wicestarosta raciborski. (ma.w)

ZYCZENIA

Wesołych Świąt!

Niech Święta Wielkiej Nocy przyniosą Państwu same radosne i szczęśliwe Nowiny oraz będą doskonałą okazją do spędzenia wspaniałych chwil w gronie najbliższych

życzy Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ZORSKIE

nowiny
JASTRZEBSKIE

MAGAZYN
RYBNICKI

nowiny.pl

JastrzebieOnline.pl

nowiny.pl
ROWERON

Agro
NOWINY

DRUKARNIA
NOWINY

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

17 kwietnia ruszają zapisy do III edycji

ROWERON 2023

Otrzymasz bezpłatny pakiet startowy i dołączysz do społeczności rowerowej!

- Przejdź minimum **5 tras w cztery i pół miesiąca** od 3 czerwca do 21 października i zdobądź **unikatowy medal**
- Dajemy do wyboru **16 tras** na terenie **8 powiatów/miast**: raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, pszczyńskiego, opawskiego (Czechy) oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju
- Lubisz rywalizację? Weź udział w **specjalnych challenge'ach** z dodatkowymi nagrodami

W TYM ROKU KOLEJNE NOWOŚCI:

- 16 zupełnie nowych tras
- 8 powiatów – w tym dwa nowe (pszczyński i opawski w Czechach)
- 4,5 miesiąca na wyzwanie
- mnóstwo nagród do wygrania!

REJESTRACJA:
OD 17 DO 30
KWIECZNIA
Szczegóły wkrótce!

Wystarczy się zarejestrować,
odebrać pakiet startowy i wsiadać na koło!

Dołącz do nas
na Facebooku!



POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ŻORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN
RYBNICKI

JastrzebieOnline.pl

DRUKARNIA
NOWINY

PATRONI MEDIALNI

RTK
PACIOPIKA TELEWIZJA KARBON

RADIO
VANESSA FM
RACIBÓRZ • WODZISŁAW • ŻORY • JASTRZĘBIA-ZDRÓJ

T V S

Anna Szukalska i Mirosław Lenk przepytali w komisji prezydenta Polowego z zamiarów przebudowy strzelnicy na Łąkowej. – Nic złego się nie zadzieje – obiecał wóldarz. Piotr Klima zapytał go czy ktoś panuje nad tym, ilu ludzi w Raciborzu posiada broń?

Do rady miasta dotarły pisma Raciborskiego Strzeleckiego Bractwa Kurkowego oraz Ligi Obrony Kraju z pytaniami o przyszłe korzystanie z wyremontowanej strzelnicy.

Mirosław Lenk kierujący komisją budżetu oznajmił, że bracia kurkowi są zaniepokojeni, bo ograniczy się im dostęp do strzelnicy, pojawi się tam wojsko. – Rozumiem to, w końcu to Skarb Państwa daje pieniądze, ale taka formuła w dużej mierze ograniczy strzelectwo, a czarnoprochowe strzelanie będzie wykluczone – zauważył były prezydent. Według Lenka, warto wyjaśnić budzące wątpliwość kwestie. – Problem wydaje się do rozwiązania, ale trzeba porozmawiać, bo brakuje przekonania – skwitował radny.

Polowy nie będzie zmobilizowany

Prezydent Polowy uspokajał radnych, że nie ma mowy o przebudowie całości strzelnicy, a tylko jednej jej części – osi strzeleckiej. – Oś strzelecka aktualnie ma 50 m, a będzie na 100 m. Pozostała część strzelnicy pozostanie niezmieniona. Nic złego się nikomu nie zadzieje – zadeklarował wóldarz.

Polowy przedstawił się jako pasjonat sportu strzeleckiego i sam chce obiektu lepszego i przystępniejszego. – Mówię to, bo sam jestem w wieku, że nie będę mógł być zmobilizowany i to jedyna okazja by postrzelać – dodał prezydent.

Podkreślił też, że jako wspólnota lokalna, samorządowa Racibórz ma zobowiązanie wobec kraju, bo taki obiekt powinien umożliwić wykorzystywanie go do szkolenia wojska.

Zdaniem D. Polowego, autorzy pism w sprawie strzelnicy nie mają pełnej wiedzy. Zgłoszenie wpłynęło w końcu tygodnia i nie było czasu na odpowiedź. Dodał, że LOK rozważał ofertę kupna strzelnicy. – Tylko wtedy nikt poza LOK nie skorzysta ze strzelnicy, dlatego Miasto musi być jej właścicielem, żeby regulować dostęp do niej różnych środowisk – zastrzegł D. Polowy.

► Bracia kurkowi z Raciborza są stałymi gośćmi na strzelnicy przy Łąkowej



Bracia kurkowi i LOK są zaniepokojeni planem przebudowy strzelnicy. Czy nie będą mogli strzelać w Raciborzu?

Znowu brak dialogu

Aktualnie strzelnica jest w użyczeniu i administruje nią IPA – stowarzyszenie policjantów. – Oni są tam stróżem – poinformował D. Polowy. Zaznaczył, że interesy strzelców bywają rozbieżne i dla kogoś, kto stoi z boku wydaje się, że strzelanie jest takie same, a nie jest, gdyż wymagania są zupełnie inne przy różnych typach strzelectwa i jedni nie doceniają co inni robią.

Polowy zaznaczył, że organizowano spotkania z zainteresowanymi. – Nie posądzam o złą wolę, czy o próbę podgrzewania atmosfery, bo jak będzie dobra wola, to już zapoznanie się z dokumentacją przetargową wystarczy. Tam wskazano wszystko i to nie była żadna tajna rzecz – podkreślił prezydent.

Szukalska chciała się upewnić, czy organizacje będą mogły korzystać ze strzelnicy. – To niestety znowu brak dialogu! Prezydent zapewnia, że to nieporozumienie, więc można być spokojnym? pytała Polowego.

Wóldarz odparł, że w ten sam sposób, po przebudowie, nie będzie można korzystać, bo będzie inny sposób użytkowania. – Miasto będzie tym zawiadywać, ale każdy będzie miał

dostęp do obiektu. To jest udoskonalenie go i nie wyobrażam sobie, żeby któreś ze środowisk nie miało dostępu – oznajmił Polowy.

Lenk zaproponował, żeby na sesję zaprosić hetmana bractwa i przedstawiciela LOK.

100 000 zł z budżetu miasta

– Takie obiekty jak nasza strzelnica nie jest łatwo zlokalizować. On jest na dobrym poziomie, z zapleczem, tam nie kapie za kołnierz, a pomieszczenia można ogrzać – zachwalał prezydent.

Po remoncie strzelnicą zawiadywał będzie prawdopodobnie OSiR. Korzystający to IPA i cztery stowarzyszenia strzeleckie. Koszty na dziś są zerowe. Jeszcze nie szacował, jakie będą jak będzie to jednostka miejska. Pojawia się wydatki natury utrzymaniowej (media, etat). Lenk prognozuje, że będzie to oko. 100 tys. zł, z czym Polowy się zgodził.

A co ze strzelnicą WOP na na Głębczyckiej? Ilu mieszkańców ma pozwolenie na broń i kto nad tym panuje? Czy w Raciborzu jest sklep z bronią?

D. Polowy wyjaśnił, że Głębczycka to teren prywatny. Wie, że tamtejsza strzelnica miała być reaktywowana, ale nic się nie dzieje w tym temacie. –

W urzędzie wiemy o każdej strzelnicy na terenie Raciborza, bo tak nakazuje prawo. Są dwie cywilne – miejska i prywatna, w Studziennej. Co do liczby pozwoleń to nie mam wiedzy, ja nie mogę jej mieć, to nie samorząd, bo są do tego organy. Legalna broń jest taka, że przy jej użyciu nie robi się przestępstw, a sklep z bronią istnieje w Raciborzu – zanzaczył Polowy.

Ostróg w ołowiu

Piotr Klima zwrócił jeszcze uwagę na teren po byłej strzelnicy na Ostrogu, gdzie, w jego opinii, znajdują się tysiące pocisków ołowiu. – Czy ten teren został przebadany? Dzieci się bawią, ogniska palą – zaalarmował rajca.

Dariusz Polowy przyznał, że od czterech lat nie było takiego przeglądu, a Lenk dodał, że wcześniej też nie. Według byłego prezydenta, w tych rejonach powinny być śladowe ilości ołowiu. Klima pytał czy jest jakieś zagrożenie z tego powodu. Lenk stwierdził, że ostrych naboju tam się nie znajdzie. Zasugerował wizję lokalną komisji gospodarki. – Niech służby komunalne to sprawdzą, te pozostałości po strzelnicy – podsumował Mirosław Lenk.

(ma.w)



Brax-Ton
Wesołych Świąt

Mnóstwo słodkości, przepysznych
i ciepłych chwil w gronie rodziny
życzy restauracja
Brax-Ton

Podczas Świąt jesteśmy otwarci:

WIELKI PIĄTEK
Bakszysz 10-18
Restauracja Brax-Ton 12-18

WIELKA SOBOTA
Bakszysz od 10
Restauracja Brax-Ton od 12

NIEDZIELA WIELKANOCNA
Bakszysz zamknięty
Restauracja Brax-Ton od 12

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY
Bakszysz od 12
Restauracja Brax-Ton od 12

Życzymy Państwu
Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych



**Wodociągi
Raciborskie**



 Województwo
Śląskie

Pożadnych i zdrowych
Świąt Wielkanocnych
oraz
błogosławieństwa Bożego

życzą
Marszałek Województwa Śląskiego
Jakub Chęstowski
wraz z Zarządem Województwa

Ze zmartwychwstającym Panem wszystko wespół zmartwychwstaje. Kąpiel paschalna

Kąpiel zawsze robi człowiekowi dobrze

Nie wiem, szanowni Państwo, jak Państwo się miewają, ale ja tym wszystkim, co wokół nas i na naszych oczach się dzieje, tym wszystkim, o czym co rusz donoszą media, a czemu my z konieczności poświęcamy każdego dnia niemało naszej uwagi, jestem potwornie, ale to potwornie zmęczony; oczywiście, nie oznacza to, że sprawy te uważam za nieważne. Do tego swojego znużenia nie wstydę się już przyznawać; tak, nie mam ochoty na to, by z tym swoim znużeniem dłużej się ukrywać. Zakładam, iż niejeden i niejedna z Państwa także coś z owego zmęczenia, które sygnalizuję, w sobie odkrywa, choć może w sposób nie całkiem świadomy.

Dlatego na tegoroczną Wielkanoc proponować śmiem kąpiel – kąpiel zawsze robi człowiekowi dobrze, odpręża i odświeża jego spięte i brudne ciało, odprężając i odświeżając zarazem jego na skutek rozmaitych przeżyć trudnych usztywnionego i tym czy tamtym umazanego, zbrukanego ducha. W rzeczy samej, drodzy Czytelnicy, proponuję na tegoroczną Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego kąpiel źródłaną, z nadzieją, że ona nas duchowo, wewnątrznie rozluźni, odnowi i na drodze naszej chrześcijańskiej, która jest zarazem drogą ludzką przecież, pokrzepi.

W źródle uroczym

Zacznijmy od kilku, najniezbędniejszych tylko, informacji, by tak je nazwać, technicznych. W jakim źródle będziemy się – możemy dodać: paschalnie – kąpać? Otóż w źródle doprawdy, jak sądzę, uroczym, w którym w ostatnich czasach niewielu się chyba nurzało: chodzi o jedną z sekwencji Adama ze Świętego Wiktora, mianowicie sekwencję przeznaczoną do odśpiewania w sobotę w oktawie Wielkanocy.

Tekst łaciński utworu czerpiemy tu z opartej na wiktoryńskich rękopisach liturgicznych edycji Jeana Grosfilliera: „Les séquences d’Adam de Saint-Victor. Étude littéraire (poétique et rhétorique), textes et traductions, commentaires”, Bibliotheca Victorina 20, Turnhout 2008, s. 318-319, tekst natomiast polski, którego autorką jest Marta Helena Nowak, z wydawnictwa następującego, lada moment drukowanego: Adam ze Świętego Wiktora, „Sekwencje”, przekład Tadeusz Gacia, Łukasz Libowski, Marta Helena Nowak, Agnieszka Strycharczuk, Adam Wilczyński, Piotr Wilk, wprowadzenie Agnieszka Strycharczuk, Patrice Sicard, przedmowa Tadeusz Gacia, Lublin 2023 – przyznaję to otwarcie i bez najmniej-

szych skrupułów: proszę niniejszą moją wypowiedź traktować również jako reklamę odnośnej książki.

Do postaci szczytowej

I jeszcze dwie dalsze krótkie uwagi wstępne.

Raz: sekwencja. Sekwencja to utwór liturgiczny wykonywany w czasie mszy obecnie przed śpiewem „Alleluja”, a dawniej po tym śpiewie, skąd bierze się nazwa gatunku – pochodzi ona od łacińskiego czasownika „sequor” = „iść za”, „następować”. Nie wikłając się w szczegóły, chcąc jednak wskazać, o czym sekwencja traktuje, można powiedzieć, że jest ona wyrafinowanym, poetyckim komentarzem do tajemnicy danego dnia roku liturgicznego, danego wspomnienia czy święta. W minionych wiekach używanych było w liturgii – w co aż trudno uwierzyć – kilka tysięcy sekwencji, z czego w obecnym mszale mamy zaledwie kilka.

Irzech wtóra: nasz bohater. Adam ze Świętego Wiktora to autor w literaturze polskiej dość słabo dotąd, jeśli w ogóle, znany. Jego życie datuje się na pierwszą połowę XII wieku. Najprawdopodobniej był kanonikiem w katedrze Notre Dame w Paryżu, a potem przeniósł się do kanonickiego opactwa Świętego Wiktora pod Paryżem. Słynie jako wybitnie utalentowany, genialny autor, jak się dziś przyjmuje, ponad pięćdziesięciu sekwencji, w których w kunsztownej, artystycznej formie zamknął myśl przede wszystkim bodaj dwóch wielkich wiktorynów, swoich współbraci kanoników, Hugona, najpewniej swego nauczyciela, i Ryszarda. Wszystko wskazuje na to, iż sam komponował zarówno tekst, jak i muzykę swoich utworów, co – wnioskuje badacze – gatunek sekwencji pozwoliło mu doprowadzić, rozwinąć do postaci szczytowej.

Odnowienie świata

Mili Państwo, czas zapoznać się z tekstem interesującego nas tutaj utworu. Gdy chodzi o jego interpretację muzyczną, to na YouTube doszukałem się dwóch, co ciekawe, klimatem dość jednak mocno się od siebie różniących – do obydwu tych interpretacji, jednej, jak bym je scharakteryzował, cięższej i drugiej lżejszej, odnoszą zamieszczone pod tekstem kody QR.

Poczyńmy zatem teraz, szanowni Czytelnicy, pewne obserwacje, luźne i niepretendujące wcale do stanowienia wyczerpującego wykładu treści przytoczonego utworu.

Dolina nasza rozkwita

Nie ulega wątpliwości, iż najwyraźniej-

1.
Mundi renovatio
nova parit gaudia,
resurgenti Domino
conresurgunt omnia.

Elementa serviunt
et auctoris sentiunt
quanta sit potentia.

2.
Caelum fit serenius
et mare tranquillius,
spirat aura mitius,
vallis nostra floruit.

Revirescunt arida,
recalescunt frigida
postquam ver intepuit.

3.
Gelu mortis solvitur,
princeps mundi fallitur
et eius destruitur
in nobis imperium.

Dum tenere voluit
in quo nichil habuit,
ius amisit proprium.

4.
Vita mortem superat,
homo iam recuperat
quod prius amiserat
paradisi gaudium.

Viam praebebat facilem,
cherubin versatilem
amovendo gladium.

5.
Christus caelos reserat
et captivos liberat
quos culpa ligaverat,
sub mortis interitu.

Pro tali victoria,
Patri Proli gloria
sit cum Sancto Spiritu.

1.
Odnowienie świata
nowe rodzi radości,
ze zmartwychwstającym Panem
wszystko wespół zmartwychwstaje.

Służą mu żywioły,
czując, jak wielka
jest moc Stworzyciela.

2.
Niebo się już wypogadza,
uspokają się też morze
i łagodniej wiatr powiewa,
rozkwita nasza dolina.

To, co suche, się zieleni,
to, co zimne, się rozgrzewa,
gdy przychodzi ciepła wiosna.

3.
Lody śmierci więc topnieją,
władca świata oszukany
i w nas jest już wyniszczane
jego panowanie.

Chciał utrzymać swoją władzę,
choć nie była ona jego,
bo utracił do niej prawo.

4.
Oto życie śmierć zwycięża,
człowiek bowiem odzyskuje
radość raju,
którą wcześniej stracił.

Łatwą drogę więc otwiera
cherubin, miecz swój chowając,
którego nawykł dobywać.

5.
Chrystus otwiera niebiosa
i uwalnia wszystkich jeńców,
których wina zniewoliła,
którzy podlegali śmierci.

Za tak wielkie zwycięstwo
chwała Ojcu i Synowi
wraz ze Świętym Duchem.

szym z obrazów, jakie obecne są w zacytowanej sekwencji i jakie zostały tutaj teologicznie wykorzystane i obrobione, jest obraz nadejścia wiosny: czym wiosna jest dla świata, tym – stara się nam pokazać Adam – zmartwychwstanie Chrystusa jest dla człowieka; a mówiąc inaczej: co wiosna sprawia w świecie, Chrystus zmartwychwstający sprawia w człowieku, w każdym jednym człowieku z

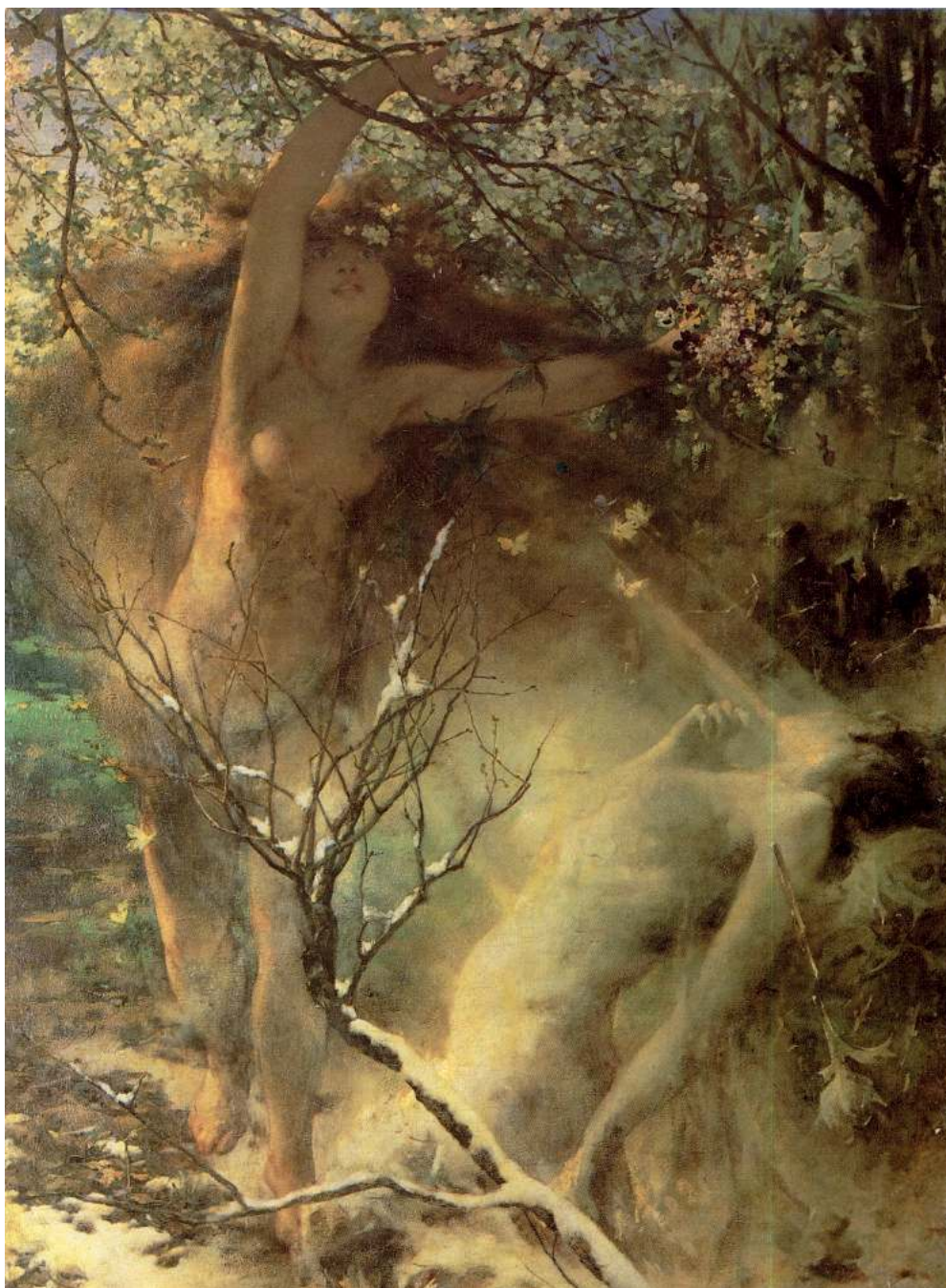
osobna i zarazem we wszystkich ludziach jednocześnie, w całym człowieczym rodzie. Jasne, nie Adam pierwszy zestawiał wiosnę z Pańskim zmartwychwstaniem: czynili to już inni autorzy, i to długo przed nim – Adam wpisuje się po prostu w tym względzie w wielusetletnią tradycję. Tradycja ta zaś uzasadnienie swoje znajduje w fakcie ustalenia w wiekach III i IV liturgicznego obchodu

świąt wielkanocnych na początek wiosny – dokładnie: na pierwszą niedzielę po przesileniu wiosennym i po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. A choć Adam, jak powiedzieliśmy, nie jest autorem rzeczowego zestawienia, to w sekwencji, która tu ma być przez nas uważniej czytana, przeprowadził je, jak mi nie mam, w sposób godny co najmniej chwili naszego namysłu i medytacji.

Zdecydowanie inaczej patrzy na rzeczywistość

Cóż takiego – trzeba nam więc spytać – czy ni wiosna ze światem? Jak odpowiada na to pytanie Adam? Otóż wiosna świat odnawia, co jest powodem wesela: „Mundi renovatio nova parit gaudia” = „Odnowienie świata nowe rodzi radości”; wiosna świat „re-novat” = „od-nawia”, a zatem, jak podpowiada etymologia tego czasownika, po raz kolejny czyni go nowym. Jak odnowa ta przebiega? Adam daje jej następujący, z jednej strony prosty, nader zwięzły, co w przypadku poezji nie jest niczym zaskakującym, z drugiej natomiast strony bardzo plastyczny, sugestywny, opis: oto, „postquam ver intepuit” = „gdy przychodzi ciepła wiosna”, „caelum fit serenius” = „niebo się wypogadza”, „mare [fit] tranquillius” = „morze się uspokaja” i „spirat aura mitius” = „powiewa wiatr łagodniej”. W konsekwencji „gelu solvitur” = „lody topnieją”, a „frigida recalescunt” = „wszystko zimne się rozgrzewa” i „arida revirescunt” = „wszystko suche się zieleń”. I podsumowuje Adam swoją poetycką deskrypcję wiosny tak – dwójako i pięknie: „vita mortem superat” = „życie śmierć zwycięża”, „vallis nostra floruit” = „dolina nasza rozkwita” – mówi Adam o dolinie, wyjaśnijmy, bo tak przez wieki chrześcijanie myśleli o położeniu i przestrzeni, w której przyszło im żyć, w przeciwieństwie do gór, wzniesień i wyżyn, które uznawali za siedzibę Boga, a co za tym idzie i za miejsce spraw Boskich.

Dlaczego dokonuje się ta odnowa świata? Dlaczego następuje owo wiosenne zwycięstwo życia nad śmiercią? Dlaczego padół, kraina ludzi zakwita? Dla nas, nowożytnych, myślących w paradygmacie naukowym, którym w kontekście sformułowanych pytań cisną się do głowy wyłącznie ustalenia przyrodoznawstwa, odpowiedź Adama na te pytania wydać się może co najmniej zaskakująca. Jest to bowiem odpowiedź teologa, który zdecydowanie inaczej niż fizjolog patrzy na rzeczywistość. Jak? – najlepiej rzec: teologicznie. Czyli tak, że ściśle wiąże ją, rzeczywistość, z Bogiem i Jego aktywnością. A choć odpowiedź ta sformułowana została dziewięć wieków temu – jeśli zaś, co uznać wypada za scenariusz bardzo możliwy, Adam przejął ją od innych autorów, to jest ona jeszcze starsza – to w dalszym ciągu pozostaje ona aktualna, wszak odpowiedzi tej nie może obalić czy odwołać żadne nowe ustalenie, żadna nowa fizyczna teoria: w tym sensie prawdy, jakie są przedmiotem teologii i do których w ramach refleksji teologicznej się dochodzi – i to jest fascynujące – są wieczne. Cóż zatem mówi Adam? Ano że całe stworzenie po to się odnawia, żeby uczestniczyć w zmartwychwstaniu swego Stwórcy, żeby Panu swemu w powstawaniu



spośród martwych towarzyszyć: „resurgenti Domino conresurgunt omnia” = „ze zmartwychwstającym Panem współzmarłych wstaje wszystko”. Czemu stworzenie ma mieć udział w wydarzeniu, w cudzie zmartwychwstania? Bo ono podporządkowane jest całkowicie swojemu Stwórcy, bo ono Odeń, absolutnego swojego władcy, jest zawisłe, zależne – oznajmia Adam: „elementa [ei = Domino] serviunt” = „żywioty [mu = Panu] służą”; i jeszcze, co w tym kontekście jeszcze może ważniejsze, znamiennejsze: „[elementa] sentiunt, quanta sit potentia [eorum] auctoris” = „[żywioty] czują, jak wielka jest moc [ich] Stwórcy”.

Zwycięstwo życia nad śmiercią duchowe

Najciekawsze w analizowanym utworze jest jednak to, iż wiosenne zmartwychwstanie wszystkich, czyli konkretna rzeczywistość widzialna, materialna, rozumiane jest w nim jako obraz określonej rzeczywistości niewidzialnej, tego, co dokonuje się niematerialnie, duchowo – tym samym zaś ujawnia się tu specyfika tego, jak względem rzeczy rozgrywających się „visibiliter” = widzialnie ustosunkowywali się ludzie średniowiecza: otóż czytali je oni, jak się okazuje – oni, którzy mieli znacznie bogatszą niż my wyobraźnię i których fantazja była też od naszej

niepomierzenie żywotniejsza – symbolicznie, a więc jako wielką opowieść o tym, co dzieje się „invisibiliter”, w taki sposób, że żadną miarą dostrzec tego się nie da. Cóż przeto z rzeczywistości niewidzialnej odsłania zdaniem Adama nadejście wiosny? Wiktorzyn konstatuje, że zwycięstwo życia nad śmiercią wiosenne oznacza zwycięstwo życia nad śmiercią duchowe; inaczej: że zmartwychwstanie świata oznacza zmartwychwstanie wewnętrzne człowieka. Kto odnosi to zwycięstwo duchowe? Kto sprawia, iż człowiek wewnętrznie zmartwychwstaje? Chrystus – oto kapitalna intuicja Adama. Toż czytamy w sekwencji: „Christus caelos reserat et captivos liberat” = „Chrystus niebios otwiera i jeńców uwalnia”. Tak, to Chrystus jest podmiotem każdego duchowego zwycięstwa życia nad śmiercią, nawet jeśli dokonuje się ono w człowieku: istotnie, nie człowiek duchowo zmartwychwstaje, ale Chrystus w człowieku – człowiek dzieła tego w żadnym razie nie jest w stanie własnymi siłami dokonać, albowiem radykalnie go ono przerasta.

Kogo zaś rozumieć należy przez owych jeńców, pojmanych? Adam dopowiada w następującym zaraz po tym właśnie zacytowanym zdaniu względnym: pojmanymi są ci, „quos culpa ligaverat sub mortis interitu” = „których wina zniewoliła, którzy podlegali śmierci”. A zatem stan duchowego

obumarcia człowieka opisuje wiktorzyn jako trwanie – raz – w niewoli grzechu i – dwa – pod jarzmem śmierci, w unicestwieniu, jakie na człowieka sprowadza śmierć, śmierć fizyczna. Stwierdza ponadto, iż stan ów jest „imperium in nobis principis mundi” = „panowaniem w nas władcy świata” – władcy świata, czyli szatana, diabła. Zarazem obrazem duchowej śmierci człowieka jest dla Adama zima, mówi wszak on, choć krótko, obraz ten właściwie tylko wzmiankując, o „gelu mortis” = „lodzie śmierci” – warto to uwypuklić, ponieważ rzecz ta doskonale koresponduje z głównym wątkiem utworu, w ów wątek zasadniczy znakomicie się wpisuje, wpasowuje.

Wiosną człowieka jest Chrystus

Jaka tedy jest wizja Adamowa? Otóż zima śmierci w dolinie życia człowieczego ustępuje, kiedy pojawia się tam Chrystus-wiosna; ciepło wiosny-Chrystusa roztopia lud śmierci, którym skute jest serce ludzkie, który unieruchamia i usztywnia jakże przecież ze swej natury ruchliwą, dynamiczną, żwawą, jakże przecież roztańczoną człowieczą duszę. Nastaje wówczas szczęśliwy finał: „gaudium paradisi” = „radość raju”. Historia zatacza wtenczas koło: koniec okazuje się powrotem do początku, szczęśliwego początku, który człowiek przez swoje zapętleńie w zło, poprzez swoje nieposłuszeństwo Bogu, poprzez swój grzech był utracił.

Szanowni Państwo, w trzydziestopięciowersowym utworze „Mundi renovatio” = „Odnowienie świata” Adam ze Świętego Wiktora stara się uświadomić odbiorcom swojej poezji, że wiosną każdego i każdej z nas, że wiosną człowieka jest Chrystus, że nikt inny, lecz wyłącznie Chrystus wydobywa z człowieka – dokładnie tak, jak właśnie wiosna ze świata – co w nim najlepsze, że to Chrystus czyni, że padół, jakim każdy z nas jest, zieleni się, złoci się w blasku opromieniającego go słońca, napęlnia śpiewem ptaków, wypuszcza paki i w końcu kolorowo zakwita, pokrywa się barwnym kwiecieniem. W nadchodzące dni paschalne zastanówmy się więc może, ile z tej wiosną, którą Chrystus dla nas stanowi, już w nas jest. I życzymy sobie, by doświadczyć i wciąż, każdego dnia naszego doczesnego pielgrzymowania, doświadczać jej jak najwięcej i jak najgłębiej.

ks. Łukasz Libowski



Mundi renovatio I



Mundi renovatio II

Za blokowanie na Facebooku do prokuratora?

Na zakończenie marcowej sesji w Raciborzu padło pytanie pod adresem pierwszego zastępcy Dariusza Polowego o prowadzoną przezeń na Facebooku stronę, jako osoby publicznej. Radna Anna Szukalska zarzuciła Dawidowi Waławczykowi, że ten blokuje tam możliwość śledzenia i komentowania swoich postów, choć przedstawia „nie do końca prawdziwe informacje z sesji”.

Szefowa klubu radnych Niezależnych Michała Fity wskazała, że wiceprezydent blokuje m.in. jej (stwierdziła, że nie ma

to dla niej znaczenia), ale także innym znany jej osobom możliwość komentowania, a nawet zajązżenia na swoją stronę na Facebooku.

Podstawa prawna dla bana

Szukalska podkreśliła, że to profil fejsbukowy osoby publicznej, na którym powinna odbywać się merytoryczna i prawdziwa dyskusja. Szukalska zapytała na sesji, na jakiej podstawie prawnej Waławczyk zablokował (internetowy ban) niektórym użytkownikom dostęp do swojego profilu? Dodała, że nie chodzi jej o blokowanie tych internautów, którzy dokonują obraźliwych wpisów, ale takich, którzy chcą rozmawiać merytorycznie.

Zastępca prezydenta oznajmił, że nie musi tłumaczyć się radnej z własnych decyzji. Przyznał jednak, że zdarzyło mu się

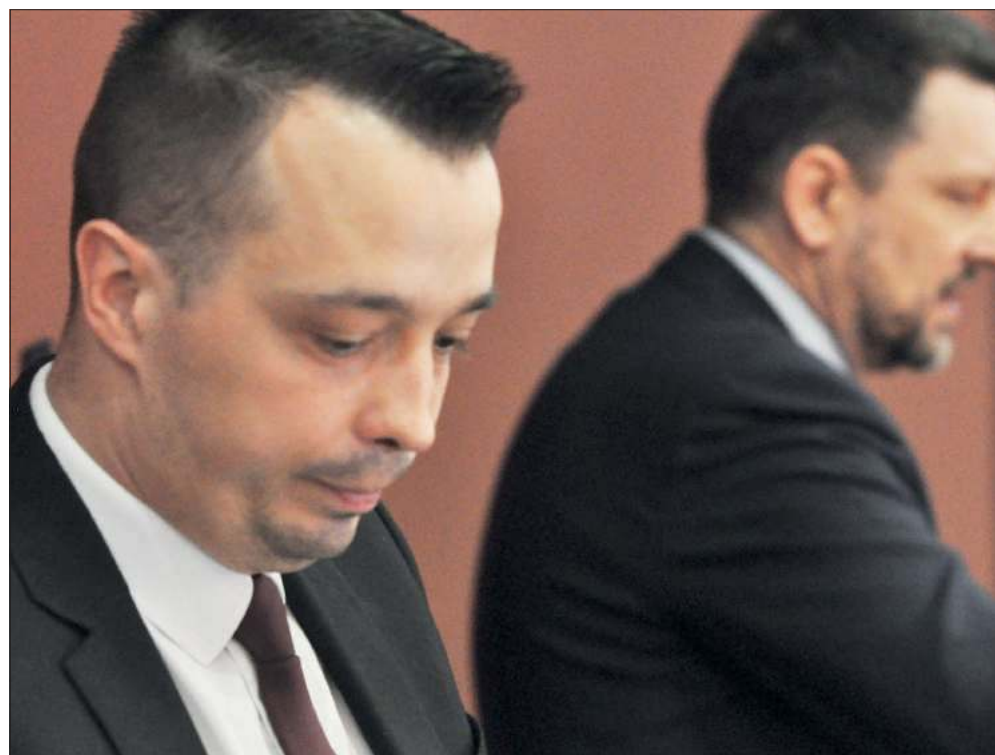
zablokować, jak podkreślił – w całym swoim życiu – 4 lub 5 osób, bo nie dyskutuje z kłamcami, czy emocjonalnie nie poukładanymi osobami. – Jest to moja sprawa kogo blokuję – oznajmił.

Odwaga i błoto

Anna Szukalska odpowiedziała Waławczykowi, że ten nie ma takiego prawa jako osoba publiczna. Stwierdziła, że konsultowała tę kwestię z osobą zorientowaną w takiej tematyce, jak dodała – z pewnej organizacji społecznej. – Może pan sobie blokować jako osoba fizyczna Dawid Waławczyk, ale nie jako wiceprezydent – podkreśliła.

– Nie nauczył się pan, jaką funkcję pełni, jakie ma obowiązki. Nie jest pan osobą prywatną – zaznaczyła Anna Szukalska.

Dodała, że trzeba mieć odwagę i nie jest sztuką obrzucać błotem radę i radnych i nie dyskutować



■ Michał Szukalski wiceprzewodniczący Rady Miasta Racibórz ocenił, że wiceprezydent Waławczyk znów nie potrafił zapanować nad emocjami na sesji

merytorycznie.

Dawid Waławczyk stwierdził, że radni Niezależni mogą z tym tematem pójść do prokuratury i sprawdzić, kto ma tu rację. – Pani radna tam poleci sobie do prokuratury kolejny raz i zobaczymy – rzucił w stronę Szukalskiej wiceprezydent.

Wiceprzewodniczący rady Michał Szukalski uznał, że wiceprezydent nie zapanował nad emocjami, udzielając odpowiedzi jego siostrze i przypomniał, jak z ust Waławczyka padło na sesji słowo „buractwo”, kiedy opozycja głosowała nie po myśli prezydentów. – Jak pan mówi o panowaniu nad emocjami to brzmi to śmiesznie – dodał Szukalski.

Motor napędowy sypie ciągiem z rękawa

Głos zabrał jeszcze Henryk Mainusz wracając, jak sam powiedział, do afery wokół niezręcznej sytuacji, zawieruchy, której motorem napędowym nazwał wiceprezydenta Waławczyka. Chodziło mu o skierowanie przez radnego Piotra Klimę niewłaściwego zwrotu pod adresem miejskiej konserwator zabytków.

– Było dochodzenie i cała masa problemów. A tu sie-

dzi obok pana radna Szukalska, do której pan sypnął z wielkiego luzu, ciągiem z rękawa i raz się oburzamy, a raz nie? – mówił do D. Waławczyka.

Adresat pytania uznał, że porównanie tych sytuacji jest dla niego absurdałne. Nie chciał polemizować.

Mainusz skomentował, że w radzie obowiązują dwa standardy dla każdej strony sali obrad. Dziwił się, że wiceprezydent nie rozumie, co radny do niego mówi.

W tym momencie Dawid Waławczyk i drugi zastępca prezydenta opuścili sesję, co spotkało się z krytyką pozostałych w sali radnych.

Powinni siedzieć do końca

Wypowiedziała się jesz-

cze A. Szukalska, twierdząc, że wiceprezydent kłamie, bo ona sama nigdy nie latała do prokuratury i to rada miasta podejmowała kroki prawne w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa przez wiceprezydenta.

Paweł Rycka skomentował, że ci, co radnych pouczają, nie panują nad swymi emocjami. – Prezydenci powinni tu z nami siedzieć na sesji do końca, ale widać jak ta władza nas traktuje – podsumował. Wskazał, że chciał jeszcze zadać pytania, ale już nie ma do kogo. Podkreślił, że prezydenci pracują i nie powinni kierować się emocjami w tej pracy.

(ma.w)

E-papierosy na receptę to nie mit

Czy e-papierosy powinny być przepisywane na receptę? Z takiego założenia wychodzą Brytyjczycy, którzy traktują wspomniane urządzenia, jako jedno z narzędzi pomocy osobom uzależnionym od papierosów. Czy to właściwa droga?

Obecnie Wyspiarze mogą poszczycić się dość niskim odsetkiem osób palących papierosy: udało im się zejść poniżej 15 proc. Dla porównania w Polsce statystyka ta utknęła na poziomie 21 proc. i od jakiegoś czasu stoi w miejscu.

W jaki sposób Brytyjczycy dotarli do tego punktu? Odpowiedź jest złożona: z jednej strony postawili na politykę redukcji szkód, z drugiej – zaangażowali naprawdę spore nakłady w rozwój sieci poradni dla palaczy.



E-papierosy na receptę i zaawansowane poradnictwo

W Wielkiej Brytanii przeszkolenie w kwestii prewencji palenia posiadają zarówno lekarze pierwszego kontaktu, jak i farmaceuci czy pielęgniarki.

Palacze mogą więc zgłosić się do dowolnego punktu opieki zdrowotnej i mogą liczyć na to, że otrzymają wsparcie w postaci porady medycznej oraz środków, które pomogą im rzucić palenie – od leków, przez gumy – po e-papierosy.

W UK działają programy, w ramach których realizowana jest polityka redukcji szkód właśnie z udziałem tego typu urządzeń. Co więcej, już niedługo można spodziewać się, że e-papierosy będą przepisywane na receptę – rejestracja e-papierosów jako produktów medycznych to jeden z kroków podejmowanych w celu wdrożenia planu prowadzącego do „bezdymnej przyszłości”. Wielka Brytania

chce skończyć z dymem papierosowym do 2030 roku.

Redukcja szkód

Polska ma podobne cele, jednak decyzja o podjęciu leczenia czy zastosowania produktów bezdymnych w celu redukcji szkód wywołanych paleniem jest pozostawiana do indywidualnej rozważki. Na naszym rynku dostępne są różne kategorie alternatywnych produktów nikotynowych. Mamy e-papierosy działające w systemach otwartych (do samodzielnego napełniania pojemnika z liquidem) lub zamkniętych, z gotowymi, wymiennymi kartridżami, jak np. Vuse ePod, są podgrzewacze tytoniu oraz najkrócej dostępne na naszym rynku saszetki nikotynowe. Każda z tych alternatyw jest o ok. 95-99% mniej szkodliwa od tradycyjnego papierosa. Warto o tym pamiętać i pomyśleć o zdrowiu i kondycji na wiosnę!

Helsińska Fundacja Praw Człowieka wskazuje

Blokowanie użytkowników w mediach społecznościowych przez organy władzy publicznej stanowi naruszenie prawa do informacji i swobody wypowiedzi. Organy publiczne lub osoby pełniące funkcje publiczne nie mają obowiązku tworzenia np. stron w Facebooku, jeżeli jednak zdecydują się je wyznaczyć, to również wypowiedzi w tej przestrzeni korzystają z gwarancji ochrony swobody wypowiedzi. – To ograniczenie dostępu do informacji, a co za tym idzie wolności słowa wynikającej z art. 54 Konstytucji i art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – uważa Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

Rusza przebudowa drogi powiatowej Lekartów – Pietrowice Wielkie

– Umowa na przebudowę drogi powiatowej Lekartów – Pietrowice Wielkie została podpisana – obwieściły służby prasowe starostwa. O tej inwestycji, jako jednej z najważniejszych i najkosztowniejszych w tym roku wspominał wielokrotnie starosta raciborski Grzegorz Swoboda. To on stoi za wieloma rozmowami na szczeblu wojewódzkim (marszałek, wojewoda), by znaleźć finansowanie przebudowy. Co konkretnie się zmieni?

Zadanie, którego wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych w Raciborzu, obejmuje wykonanie dokumentacji projektowych i robót budowlanych dla przebudowy drogi powiatowej od skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 916 w Lekartowie do

skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 416 w Pietrowicach Wielkich, w systemie „zaprojektuj i wybuduj”.

Podczas podpisania umowy Powiat Raciborski reprezentował wicestarosta Marek Kurpis oraz członkini zarządu powiatu raciborskiego Ewa Lewandowska, natomiast stronę wykonawcy Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych w Raciborzu Sp. z o.o., prezes Krzysztof Wrazidło.

W ramach zadania zaplanowano: przebudowę konstrukcji jezdni z poszerzeniami na łukach oraz modernizację skrzyżowań, chodników, zjazdów, poboczy, a także odtworzenie i wyprofilowanie rowów przydrożnych. Przewidziano również remont i wymianę elementów odwodnienia wraz z ich uzupełnieniem, przeniesienie

kolidującej infrastruktury, doświetlenie przejść dla pieszych i wymianę oznakowania drogowego.

– Koszt tego zadania zgodnie z podpisaną umową wynosi 14 778 751,77 zł – wylicza starostwo. W dużej mierze sfinansowane zostanie z Polskiego Ładu (pożyczono 14 039 814,18 zł). Resztę dokładają: powiat, gmina Pietrowice Wielkie oraz Eko-Okna.

To remont, o którym w Pietrowicach Wielkich mówi się od lat. Kiedy miejscowa rada podejmowała decyzję w sprawie przekazania powiatowi środków na ten cel, przewodniczący Piotr Bajak komentował: „To uchwała, która ucieszy wiele osób, długo na nią czekaliśmy”. – Udało się to w końcu dograć i mamy nadzieję, że w niedalekiej perspektywie ta droga zo-



■ W starostwie zapowiadają, że zadanie ma być gotowe do czerwca 2024 roku FOT. GOOGLE MAPS

stanie przebudowana na całym odcinku. Będzie to inny standard – mówił również.

Wójt Andrzej Wawrzyniak nazwał z kolei tę drogę strategiczną dla regionu z racji Eko-Okien, bo m.in. tym traktem pracownicy dojeżdżają do pracy w Kornicach. O remont prosili też mieszkańcy wiosek, przez które droga przebiega. W

urzędzie cieszą się nie tylko z samego remontu, ale wsparcia finansowego największego pracodawcy Raciborszczyzny.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda osobiście zabiegał o środki na sfinansowanie zadania. – Byłem z tym zadaniem u marszałka i u wojewody. Podpisanie umowy z wykonawcą to

efekt długich starań i przekonania do przekazania środków spoza budżetu Powiatu, oczywiście przy szerszym montażu finansowym. Tu ważną rolę odegrał szef rady powiatu Adam Wajda, związany zawodowo z firmą Eko-Okna – przekazał nam władarz Powiatu.

(mad)

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkim naszym Klientom, pracownikom i członkom Spółdzielni wszelkiej pomyślności, wzajemnej życzliwości i obfitości łask Bożych.

Niech ten świąteczny czas sprawi, że w naszych sercach zagości nadzieja, a Zmartwychwstanie Pańskie napęłni nas wiarą, miłością i pokojem. Alleluja!

Zarząd i Rada Nadzorcza Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Raciborzu

Pomimo wyjątkowej sytuacji w jakiej się wszyscy znajdujemy, życzymy Państwu aby ten świąteczny czas, spędzony w sposób szczególnie rodzinny, pozwolił zaczerpnąć sił, dodał otuchy i natchnął nadzieją!

*Życzymy zdrowia, uśmiechu oraz pogody ducha
Paweł Macha Burmistrz
Miasta Kuźnia Raciborska
wraz z pracownikami
Urzędu Miejskiego*

Alleluja!
„Zgódź się więc, aby zmartwychwstały
Jezus wszedł w twoje życie, przyjmij
Go jak przyjaciela, z ufnością:
On jest życiem! Nie lękaj się, powierz się
Jemu, bądź pewien, że On jest
blisko ciebie, jest z tobą
i obdarzy cię pokojem,
którego szukasz,
i siłą, by żyć tak, jak On chce”

Papież Franciszek

**Niech te Świąta Wielkanocne
będą dla nas wszystkich
doświadczeniem Boga
niespodzianek i uzdrowienia
w dzisiejszym świecie**

*Z najlepszymi życzeniami
Hanna i Piotr Klima z rodziną
i współpracownikami
z naszych rodzinnych aptek*

Wiceminister Jabłoński: PiS jest zadowolone z poziomu poparcia. Wierzę, że będzie rosło

Z wywodzącym się z Raciborza wiceministrem spraw zagranicznych Pawłem Jabłońskim rozmawiamy o czasach nauki w I LO, groźbie wojny z Rosją oraz aktywności politycznej, która w ostatnich dniach nabiera na sile. Polityk PiS odnosi się również do raciborskiego samorządu: Nie znam takiej rady miasta jak ta w Raciborzu, która blokuje pozyskiwane przez prezydenta Polowego ogromne pieniądze rządowe na inwestycje.

– W korytarzu liceum Kasprowicza wiszą tablice z nazwiskami laureatów olimpiad przedmiotowych, reprezentantów szkoły. Pańskie nazwisko jest tam parokrotnie wymienione. Pamięta pan, jak wygrywał te konkursy?

– Rzeczywiście brałem udział w wielu olimpiadach, reprezentowałem I. LO. Kończyłem liceum m.in. z kolegą Maciejem Sokołowskim, dziś korespondentem TVN24 w Brukseli. Cały czas mamy ze sobą kontakt. W Kasprowiczu siedzieliśmy w jednej ławce, poszliśmy razem na studia. W klasie był jeszcze Kamil Kamiński, który też angażuje się w życie publiczne, choć bardziej zakulisowo. My cały czas utrzymujemy kontakt, przyjaźnimy się.

– Wtedy w liceum był czas na zainteresowanie się polityką? Czy wtedy pan myślał, że będzie pracował w rządzie?

– Ja bardzo wcześniej zacząłem się interesować krajową polityką, jeszcze przed liceum, w czasach podstawówki. Pamiętam nawet dość dobrze wybory prezydenckie z Tymińskim i Wałęsą, choć miałem wtedy 4 lata, ale moi rodzice zawsze się interesowali tym

co się dzieje na politycznej scenie w kraju. To było zawsze tematem rozmów w rodzinie. Czasy liceum, czyli lata 2002 – 2005 to ciekawy okres w polskiej polityce. Afera Rywina, później klęska lewicy. Ja od dziecka wychowywany byłem w duchu prawniczym, takiej prawicy działającej w duchu społecznej nauki Kościoła.

– Przed rokiem miał pan wystąpienie w raciborskiej „Strzesze”, mówił pan o rzeczywistości wojennej, po wybuchu konfliktu w Ukrainie. Czy po tym roku, należy bać się wojny z udziałem Polski? Zaostrzenia tego co się dzieje za wschodnią granicą w konflikt światowy?

– Niestety takie obawy są i to całkiem silne. Może nie jest tak, że atak Rosji grozi Polsce w ciągu np. tygodnia czy miesiąca, natomiast na pewno Rosja jest państwem, które chciałoby zaatakować Polskę. Dziś nie może tego zrobić, bo jest na Ukrainie związana poprzez obronę ukraińską. Ukraina broniąc siebie uniemożliwia Rosji atakowanie innych państw, natomiast Rosja nadal ma ogromne zasoby. Toczy się dyskusja: czy to nasza wojna, czy nie? Obydwie odpowiedzi są prawdziwe. Nie jest naszą

wojną bezpośrednią, nie przelewamy własnej krwi w walce, ale jest to wojna o nasze interesy i dlatego wspieramy Ukrainę, odruchem humanitarnym, wartościami w które wierzymy. W naszym interesie jest żeby Ukraina Rosję odparła, pokonała, bo wtedy atak rosyjski będzie od nas dalej – w przestrzeni i w czasie.

– Nasza postawa jako narodu, to powszechne przyjęcie uchodźców zadziwiło świat. Dziś jest z tym inaczej, państwo też wprowadziło wiele regulacji wobec uchodźców. Dlaczego to się zmieniło?

– Bo zmieniła się sytuacja. Ta ogromna fala ludzi, która przybyła do nas w lutym 2022 roku, wymagała potężnego zrywu – państwa i społeczeństwa. To nie byłoby możliwe bez zaangażowania społecznego i bez wsparcia państwa. To było działanie na wszystkich szczeblach. Ludzie przyjmowali Ukraińców do swoich domów, otwarto sektor edukacji, służby zdrowia, żeby oni mogli korzystać i czuć się w Polsce jak u siebie. To było także otwarcie rynku pracy i tu przechodzimy do kwestii, która często jest nie do końca zauważana. Ogromna liczba ludności z Ukrainy pracuje u nas i płaci podatki. Z tych

podatków zebraliśmy w zeszłym roku ponad 6 mld złotych, to bardzo duże pieniądze. To nie jest tak, że Ukraińcy są tylko na naszym garnuszku wyłącznie, choć koszty ponosimy. Oni chcą być częścią naszego społeczeństwa.

Regularnie jeżdżą do Brukseli na posiedzenia Rady Unii Europejskiej i rozmawiamy tam o pomocy humanitarnej, rozwojowej, współpracy zagranicznej. Przez ten cały czas partnerzy z Europy Zachodniej nie mogą się nadziwić jak to się stało, że to się nam udało bez istotnych problemów? Przy migracyjnych ruchach na całym świecie tworzyły się getta, występowały napięcia etniczne, konflikty wewnętrzne, bo uchodźcy izolowali się, nie łączyli się ze społeczeństwem, które ich przyjęło. U nas tak nie jest – choć różnimy się nieco od siebie językiem, kulturą, ale to są drobne problemy. Jako całość Polsce wyszło to bardzo dobrze, nasz naród sobie z tym poradził. To jest potężny kapitał zbudowany w polityce międzynarodowej.

– Rozmawiamy w czasie wzmożonej aktywności politycznej w mieście, w regionie. W zeszłym tygodniu był w Raciborzu Donald Tusk, wszędzie

wiszą billboardy z politykami z różnych partii czy ruchów. Pan pojawia się na roczku żłobka. Czy kampania wyborcza już wystartowała?

– Wizyta w żłobku to akurat miły dodatek, na zaproszenie prezydenta Dariusza Polowego, bo trochę się przyczyniłem do uzyskiwania wsparcia rządowego dla budowy tego obiektu. Co do kampanii, to formalnie ona jeszcze nie wystartowała, ale praca polityczna odbywa się cały czas. W sobotę 25 marca spotkaliśmy się z mieszkańcami na spotkaniu programowym Prawa i Sprawiedliwości, żeby dyskutować o pomysłach dla Polski i Śląska na kolejne lata. Każda partia tak prowadzi politykę, jak uważa za właściwe. Niektórzy przyjeżdżają, np. jak pan Tusk i robi sobie filmik pod billboardem o służbie więziennej i mówi, że będzie zamykał ludzi do więzienia. Albo zapowiada, że jego programem jest odsunięcie PiS od władzy. Ja podchodzę do tego inaczej. Mówimy co chcemy dalej robić w Polsce, co dotąd udało się zrobić. Uważam, że jesteśmy oceniani pozytywnie, mamy po dwóch ciężkich kadencjach, z pandemią, z wojną, cały czas wysokie poparcie, na poziomie takim jakie mieliśmy w 2015

roku. To pokazuje, że sporo nam wyszło. Rozmawiamy otwarcie także o tym, co nam nie wyszło, że są rzeczy do poprawy. Dlatego rozmawiamy o programie na kolejne 4 lata. Mamy zamiar kontynuować te zmiany, jakie wprowadzamy w Polsce. Chcemy nadal prowadzić politykę opartą przede wszystkim na zdrowej równowadze między tym, co było sensem polskiej transformacji – gospodarki wolnorynkowej, czyli jak najbardziej rozwinięty wolny rynek, żeby państwo się rozwijało przez rozwój firm, rozwój indywidualny – ale jednocześnie z mądrą, odpowiedzialną polityką społeczną. Żeby najsłabsi byli chronieni. Aby pomagać rodzinom, wspierać emerytów, dzieci, najuboższych. Rozwijamy edukację, służbę zdrowia, choć jest jeszcze sporo do zrobienia.

– Raciborzanin w wyborach często szuka swego przedstawiciela, sąsiada z miasta. Kojarzy się tu panią Lenartowicz czy pana Wosia jako tutejszych polityków, ale pana na pewno trudniej skojarzyć z Raciborzem.

– W związku z pracą zawodową przebywam więcej w Warszawie, ale w Raciborzu staram się być bardzo regularnie. Ponieważ zajmuję się sprawami zagranicznymi, to tego pierwiastka lokalnego jest czasem nieco mniej. Ale w Raciborzu bardzo mocno współpracuję z prezydentem miasta, z radnymi. Staramy się udzielać wsparcia rządowego dla Raciborza, żeby te pieniądze trafiały tutaj w jak największym stopniu. Prezydent jest częstym gościem w Warszawie, przyjeżdża z projektami dla miasta, szuka wsparcia. Ja zawsze popieram te dobre propozycje w innych ministerstwach. Świeżym przykładem są nowe mieszkania na Łąkowej. W tej sprawie prezy-



■ Wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński zgromadził w hotelu Racibor środowisko prawnicze z regionu. Spotkanie odbyło się w sobotę 25 marca.

dent Polowy intensywnie zabiegał w Warszawie. To wysokie dofinansowanie ich budowy udało się wywalczyć.

Najważniejsze, że projekty z Raciborza są dobrze przygotowane. Składane później w ministerstwie rozwoju, funduszy czy innych instytucjach centralnych, np. Banku Gospodarstwa Krajowego, to najczęściej projekty świetnie nadające się do realizacji. Ja je wspieram i całkiem spory procent tych pieniędzy do Raciborza trafia.

– Mówi pan, że z poziomem poparcia jesteście zadowoleni, ale wciąż trwa wielka polaryzacja wśród wyborców. Na pana nie zgłoszono wyborca Platformy, ale czy robi to ktoś kto z prawicy wybierze Michała Wosia z Solidarnej Polski?

– Nie zgodzę się z tezą, że ta polaryzacja jest tak daleko posunięta, że nie da się tu nic zmienić. To widać po zmianach sondaży. Był okres w kadencji, że spadałyśmy w sondażach do 30%, a teraz odbudowujemy pozycję i mamy 37%, a myślę że wkrótce możemy przekroczyć 40%. Rywalizacja będzie tematem, gdy zostaną zaprezentowane listy wyborcze. Myślę, że każdy będzie sam oceniał, co jest dla niego istotne. Jeśli dla kogoś istotny jest program, czyli to, co konkretnie partia oferuje, to ja jestem spokojny, bo jestem przekonany, że program mamy najlepszy. Nasza opozycja skupia się na negacji, na tym, żeby odsunąć nas od władzy, a nie proponuje żadnej konkretnej alternatywy. Pojawiają się teraz jakieś hasła, ale dla mnie nie brzmią zbyt wiarygodnie, bo pamiętam jak wyglądały lata 2007–2015.

Myślę, że wybory jesienią będą w pewnym sensie plebiscytem. My będziemy po 8 latach rządów, wcześniej też było 8 lat rządów Platformy. Ludzie sami ocenią, kiedy było lepiej, kiedy żyło im się spokojniej, bezpieczniej, kiedy mieli wyższe pensje, kiedy ich rodziny były lepiej zabezpieczone. Każdy sam dokona tej oceny. Ja jestem dość spokojny,

że ta ocena będzie dla nas pozytywna. Jednak musimy cały czas pracować, bo opozycja różne działania negatywne przeciwko nam podejmuje.

– Obserwując lokalną scenę polityczną, że PiS, ten w wydaniu partyjnym, jest w Raciborzu mniej widoczny. Czy przed wyborami to się zmieni?

– Ja osobiście staram się być obecny poprzez reprezentację MSZ, czy poprzez wspieranie prezydenta, a takich działań było już sporo. Partie ogólnokrajowe często w miastach działają pod innymi szyldami, PO też przecież formalnie nie ma klubu w radzie miasta, nie ma jednej reguły. Raciborzanie, którzy śledzą politykę, wiedzą, kto jest z jakim środowiskiem związany. Ja żałuję, że po prawej stronie doszło do podziałów i ruchów, które utrudniają prezydentowi Polowemu działanie. Część radnych kieruje się personalnymi interesami, zatargami, głosuje przeciwko dobremu projektom. Nawet te z wysokim dofinansowaniem rządowym mają problem, żeby przejść przez radę miasta, choć są dla Raciborza bardzo dużym wsparciem. Takich pieniędzy, jakie przez ostatnie 4 lata tu trafiały, chyba nigdy w historii miasta nie było. Byłoby dobrze, gdyby radni związani z Michałem Fitą i Mirosławem Lenkiem, żeby kierowali się interesem miasta, nie partyjnym, personalnym, ale raciborskim. Bo są do wzięcia rządowe pieniądze, załatwione przez prezydenta Polowego – czy go radni lubią, czy nie, Racibórz na tym skorzysta.

– Ci radni oponują, bo mówią o obciążeniach budżetu rozrywkowymi inwestycjami jak np. lodowisko czy baseny.

– Pan Lenk sam budował basen i sam powinien wiedzieć, że takie inwestycje również są potrzebne. Racibórz jest miastem z ambicjami, które chce mieć u siebie infrastrukturę, żeby nie trzeba było z Raciborza wyjeżdżać, np. do Rybnika czy do Czech. Oczywiście

można, sam w dzieciństwie tak jeździłem, ale wolałbym mieć to u siebie. Ja mam wrażenie, bo śledzę to w miarę dokładnie, że często w przypadku niektórych naszych radnych negacja jest dla samej negacji. Chciałbym usłyszeć od nich program pozytywny, tego brakuje.

– To może przyjdzie pan na sesję? Minister Woś był na tych obradach i wytykał władzom błędne postępowanie.

– Pomyślę o tym, może warto będzie bezpośrednio przedstawić radnym, jak to wygląda z perspektywy rządu. W województwie śląskim współpracuję z kilkoma prezydentami miast, którzy również zgłaszają się po wsparcie. Z taką sytuacją jak w Raciborzu, żeby radni głosowali przeciw dużym pieniądząms rządowym, to się nigdzie nie spotkałem. Są różne zastrzeżenia, warunki, ale to nie to samo. Chętnie porozmawiam z radnymi, żeby usłyszeć od nich, dlaczego takie decyzje podejmują, bo ja ich argumentów zupełnie nie rozumiem.

– Kamiński, Woś i pan w rządzie, a jest jeszcze Arkadiusz Mularczyk, kolega z resortu, też wywodzący się z Raciborza, absolwent I LO. Jak wygląda współpraca z nim, relacje na co dzień?

– W liceum chodziłem do klasy z kuzynem Arką – Maksymilianem, który również skończył prawo, ale ostatecznie poszedł w kierunku artystycznym, zawsze miał ogromny talent muzyczny. A z Arkadiuszem Mularczykiem współpracujemy bardzo dobrze. On wykonuje ogromną pracę, jeśli chodzi o naszą politykę europejską. Skupia się na kontaktach dwustronnych Polski z państwami europejskimi. Jest w tym zakresie kwestia odszkodowań za drugą wojnę światową. To sprawa wciąż nierozwiązana, to jest główny obszar jego działania i ja go w tym wspieram.

– W minionym tygodniu w Raciborzu DFK zorganizowała konferencję o wciąż nierozwiązanym

problemie z nauczaniem języka niemieckiego w szkołach. Zamiast trzech godzin jak dotąd, została tylko godzina nauki. Poseł Galla powiedział, że rząd robi to pod kampanię wyborczą, żeby ją oprzeć na niemieckiej fobii. Bo aktualny jest też temat odszkodowań za II wojnę światową.

– Kompletnie się z tym nie zgadzam. Przez kilka lat mieszkalem w Opolu, tam mniejszość niemiecka jest najsilniejsza, znam to środowisko dość dobrze. Nie byłoby jakichkolwiek problemów między nami, gdyby strona niemiecka podchodziła do nas po partnersku. Jeśli chodzi o nauczanie języka niemieckiego, to cały czas, pomimo tego, że nastąpiło zmniejszenie tej subwencji po polskiej stronie, to ona i tak jest kilkunastokrotnie większa niż to, co otrzymują Polacy mieszkający w Niemczech. Tam rząd federalny proponuje 5 mln euro na 3 lata, a naszych obywateli w Niemczech jest o wiele więcej niż w Polsce środowiska mniejszości niemieckiej. Nam chodzi o zasadę wzajemności, symetrii. Nie chcemy zabraniać nauczania języka – chcemy, żeby oba państwa tak samo podchodziły do mniejszości, do grup etnicznych. Ta kwestia pozostaje nierozwiązana. Bardzo długo rozmawialiśmy z Niemcami przed wprowadzeniem tej ustawy, prosząc by zmodyfikowali to, jak wygląda kwestia nauczania języka polskiego w Niemczech. Niestety, z tamtej strony nie było reakcji, stąd nasza decyzja, żeby ten problem został zauważony i rozwiązany. Jeśli mniejszość niemiecka zauważa, że to jest problem, to mam nadzieję, że poseł Galla rozmawia ze swoimi partnerami w Niemczech, żeby tam zwiększono pieniądze na nauczanie języka polskiego. Jeśli to się wydarzy, to u nas też będzie łatwiej rozmawiać.

Co do odszkodowań – jeśli ktoś mówi, że to jest temat kampanijny, wykreowany na cele wyborcze, to jest kompletnie wbrew faktom. Przede wszystkim dlatego,

że nikt nie zakłada, że ta sprawa zostanie załatwiona w pół roku, do czasu wyborów. My wiemy, że to może potrwać długo, kilka, kilkanaście lat. Państwa afrykańskie po 120 latach otrzymują odszkodowanie. To jest proces długi, bolesny, wymaga przyznania przez Niemcy, że oni tego nigdy nie zapłacili. Podaliśmy wyliczenia, bardzo szczegółowe, bardzo merytorycznie przygotowane. To jest zaproszenie do rozmów. Możemy usiąść, usłyszeć od Niemców, jakie mają argumenty. Jesteśmy na to przygotowani. Tymczasem słyszymy aroganckie wypowiedzi, negatywne, bez chęci nawet do tego by usiąść do stołu rozmów. My się nie zatrzymamy w tym, żeby przypominać światu, jak to wygląda. Widziałem materiał w niemieckich mediach, że powinno być między nami więcej współpracy a mniej dyskusji o reparacjach. Otóż to jest fałszywa alternatywa. Powinno być więcej dyskusji o reparacjach, to będzie więcej współpracy. Żeby było pojednanie, musi być w pierwszej kolejności zadośćuczynienie.

Dwóch raciborzan w resorcie, a wciąż nierozstrzygnięta pozostaje kwestia długu granicznego w Czechach, dotycząca miejscową ludność.

– Podnosimy tę kwestię, mieliśmy z Czechami dość długą dyskusję przy okazji zakończonego już sporu o kopalnię w Turowie. Ta sprawa była podnoszona. Oni mają nowy rząd, nowego prezydenta, te rozmowy się toczą i ta sprawa będzie rozwiązana. Nie chcę obiecywać, że to się stanie jeszcze przed wyborami, ale to jest kwestia symbolicznej, historycznej sprawiedliwości. Mówimy o ok. 300 ha, to jest rzecz, która powinna być uregulowana i doprowadzimy do tego, że będzie.

– Czego w Raciborzu panu brakuje? Miasto miało 65 tys. mieszkańców pod koniec ubiegłego stulecia. Teraz zostało ich około 50 tys. Starzeje się Racibórz, dominują seniorzy, a młodzi wyjeżdżają. Jak uwierzyć, że

Racibórz znów może być wielki?

– Wszystkie negatywne zjawiska są efektem tego, co się działo w ostatnich 20–30 latach. Od momentu transformacji po 1989 roku i procesów aglomeracyjnych, urbanizacyjnych, migrowania ludzi z mniejszych do większych ośrodków, które wręcz stanowiły oficjalną politykę rządu, za ministra Boniego w 2010 roku, był taki raport 2030 – rozwój polaryzacyjno-dyfuzyjny. Czyli: ludzie mają z mniejszych miejscowości migrować do wielkich miast. My się staramy to odwracać poprzez inwestycje w lokalną infrastrukturę. Żłobek, przedszkole, to pierwszy etap. Chcemy, żeby tego było jak najwięcej, odwracamy ten trend. Infrastruktura transportowa, połączenia z mniejszych ośrodków do większych miast, żeby nie trzeba było się tam przeprowadzać, tylko by móc codziennie dojeżdżać kilkanaście minut a nie dwie godziny. Procesy rozpoczęte przez PiS kilka lat temu to stawianie na zrównoważony rozwój. Jeśli to będzie trwać dekadę, półtorej, to te procesy będą się odwracały. Ludzie chcą mieszkać poza zatłoczonymi centrami dużych miast. Tam jest hałas, tam są korki, smog. Racibórz ma zielenie, warunki do spacerów, mamy wspaniałe miejsca u nas i w okolicy jak Arboretum, Rudy, Łęczczok, to się na tle województwa wyróżnia. Masa ludzi przyjeżdżając tu jest zachwycona tym, jak to u nas wygląda. Jeśli dalej będziemy poprawiali infrastrukturę, to będzie więcej powodów, by tu zostawać. Jest więcej firm niż tylko Eko-Okna, które tworzą tutaj miejsca pracy. Jest też tu szkoła wyższa – ANS. Dziś jest tam kilkanaście kierunków, nowe pracownie, nowy sprzęt. To nie będzie nigdy uczelnia na skalę Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale na potrzeby kształcenia specjalistów dla miejscowego rynku pracy to właściwa placówka. Wielką pracę tutaj się wykonuje i to także wspieramy ze środków rządowych.

7 dekad z pasją do lotów gołębi pocztowych

– Trzeba chcieć, by móc – mówił na 70-leciu makowskiej sekcji Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych (PZHGP) jej przewodniczący Antoni Gincel, świętujący także 50-lecie kierowania tą organizacją. Jubileusz uczczono przyjęciem w restauracji „Trzy Maki” w Makowie w sobotę 25 marca. To była też okazja do uhonorowania członków sekcji.

Miłość do ptaków, cierpliwość, dokładność i determinacja – m.in. takimi cechami musi charakteryzować się hodowca gołębi pocztowych. Wie o tym doskonale Antoni Gincel, który na czele sekcji w Makowie stoi od 50 lat. To znana postać nie tylko z działalności gołębiarskiej, ale także społecznej – przez lata był sołtysiem wioski, o którą dbał także w Radzie Gminy Pietrowice Wielkie.

Historia lotów gołębi pocztowych sięga już czasów starożytnych, gdy ptaki te wykorzystywano do przesyłania ważnych informacji na dalekie odległości. Dziś gołębie pocztowe stanowią raczej rozrywkę i sport niż realną formę komunikacji. Hodowla i trening wymaga sporo czasu, pracy i nakładów finansowych, ale dla pasjonatów to nie jest przeszkoda. W Polsce loty gołębi pocztowych organizowane są przez Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych, do którego właśnie należy sekcja w Makowie. Są to zawody, w których liczy się szybkość i precyzja lotu ptaków. W trakcie gołębie muszą przebyć określoną trasę z punktu startowego do miejsca docelowego, a ich czas przelotu jest mierzony za pomocą specjalnych zegarów, które noszą przy sobie. Zwycięzcą zostaje hodowca, którego



■ Uroczystość zgromadziła obecnych i byłych członków sekcji. Miejscową władzę reprezentował natomiast wójt Andrzej Wawrzyniek



■ – 70 lat to znaczny jubileusz – podkreślał wójt Pietrowic Wielkich Andrzej Wawrzyniek, przekazując na ręce przewodniczącego Gincela pamiątkowy puchar. Lata 50. dla tej pasji określił złotymi, bo wówczas interesowało się nią sporo hodowców. Obecny trend jest odwrotny, bo młodych do tego nie ciągnie, wcześniej negatywne były też lata 70. kiedy sporo hodowców za pracą wyjechało za granicę. – Każda organizacja na terenie gminy, która organizuje czas dla mieszkańców jest czymś wspianym – mówił wójt, a oprócz składania gratulacji, życzył sekcji nowych członków



■ Uroczystość była okazją do nagrodzenia członków sekcji, które wręczono m.in. przewodniczącemu Gincelowi na jego 50-lecie kierowania tą organizacją. Wcześniej otrzymał uhonorowanie za długoletnie członkostwo w sekcji oraz złote, czyli najwyższe odznaczenie PZHGP

ptak przyleci najwcześniej. Choć sekcja w Makowie świętuje w tym roku 70 lat, to jej tradycje gołę-



■ Uroczystość rozpoczęła się od uczczenia minutą ciszy zmarłych członków sekcji



■ Gołębiarze spotkali się w restauracji „Trzy Maki” w Makowie



■ Skarbnik Artur Joszko, prezes Antoni Gincel i sekretarz Leon Musioł – to obecny zarząd sekcji Maków Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Do zdjęcia pozuje z Erykiem Kapłankiem, najstarszym członkiem sekcji (w tym roku będzie obchodził 86. urodziny)

biarskie są o wiele starsze. Antoni Gincel wspomina, że zaczęło się już od 1922 roku, kiedy jego ojciec – Karol Gincel tuż po I wojnie światowej zaczął hodować i lotować gołębie, będąc zrzeszonym w raciborskiej grupie aż do II wojny światowej. Maków odrębnie zaczął funkcjonować 7 marca 1953 roku, a jej założycielami byli: Karol Gincel, Leon Gola, Maksymilian Broda i Józef Pandzich, który został pierwszym prezesem ówczesnego oddziału (dzisiaj nazywa się to sekcją), by po roku przeprowadzić się do Pietrowic Wielkich. Wówczas na czele gołębiarzy stanął Karol Gincel kierując organizacją aż do śmierci, czyli 1972 roku. Kolejno na prezesa wybrano Rudolfa Sowę, ale podobnie jak pierwszy szef tej organizacji, wyprowadził się. Wówczas stery przejął Antoni Gincel, świętujący w tym roku 50-lecie prezesury.

Obecnie Maków zrzesza 15 członków – mieszkańców wsi, a także pasjonatów z: Pawłowa, Modzurowa, Żerdzin, Pietrowic Wielkich i Kietrza. Formalnie sekcja od 2002 roku należy pod oddział Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych nr 0251 Głubczyce I (w przeszłości do oddziału XV-I Racibórz, a później do 0142 Pietrowice Wielkie).

Prezes Gincel mówi, że członkowie sekcji wraz z żonami spotykają się co roku na zabawach karnawałowych oraz na zakończeniach sezonów lotowych przy ciastku i kawie, kiedy rozdawane są puchary i dyplomy. – Ta tradycja trwa od 70 lat, z czego jesteśmy dumni – podkreśla. Członkowie makowskiej sekcji współorganizują także wystawy oddziałowe gołębi pocztowych, które odbywają się w grudniu. (mad)

Szynka ze strusia i mazurki zamiast pierników

Po jarmarku bożonarodzeniowym, Stare Opactwo w Rudach zaprasza na kolejne wydarzenie, jakim jest jarmark wielkanocny. W odróżnieniu od przedsięwzięcia grudniowego, ten jest nieco skromniejszy, ale i tak każdy znajdzie coś dla siebie.

Boże Narodzenie rodzinie, Wielkanoc bardziej kościelna

Charakter obecnego jarmarku jest zdecydowanie inny, co możemy dostrzec już w wystroju. – Tu już bardziej widać wiosnę, a także nieodległe lato, więc zmie-

nia się kolorystyka – mówi nam ks. Piotr Kwaśniok. – Także ten jarmark jest też nieco skromniejszy w ozdobach, bo święta wielkanocne zawsze były świętami bardziej kościelnymi niż rodzinnymi. To się też tak określa, że Boże Narodzenie w przeżyciu rodzinnym jest skoncentrowane na tym, co się dzieje w domu, natomiast Wielkanoc, jako główne i najważniejsze święto w Kościele, jest skupione na celebracjach liturgicznych. Wielkanoc to zwycięstwo życia nad śmiercią i dlatego też tutaj widać bardzo dużo takiej lekkości i świeżości – dodaje duchowny.

Ciastka kruche w miejsce pierniczek

Rudzki jarmark, który znajduje się w murach Starego Opactwa, oferuje szereg rozmaitych produktów – od literatury po żywność. – Główna część asortymentu to rękodzieło, które uzupełniamy zawsze pewnymi elementami typowo handlowymi. Do tego dochodzi trzon, czyli smakołyki – zaznacza ks. Kwaśniok. Na rozstawionych stolikach znajdziemy produkty, które można było nabyć już w okresie bożonarodzeniowym, ale nie brak nowości, które są związane głównie z Wielkanocą. – Pojawiają się mazurki zamiast pierników, są ciasteczka kruche, które zajęły miejsce małych pierniczek, a poza tym promujemy to, co zawsze jest nasze. W tym roku nowością jest np. szynka ze strusia. To produkt Strusiej Krainy z Katowic – podkreśla ks. Piotr.



■ Jarmark ponownie zawitał w mury Starego Opactwa w Rudach. Tym razem oferta związana jest ściśle z Wielkanocą

Jarmark czynny nie tylko w weekendy

W odróżnieniu od jarmarku bożonarodzeniowego, który można było odwiedzać wyłącznie w soboty i niedziele, jego odpowiednik wielkanocny dostępny jest dla chętnych codziennie, począwszy od 25 marca do 5 kwietnia od 10.00 do 17.00. – Choć jest to kolejna odsłona tego jarmarku, to po raz pierwszy przyjęliśmy inną formułę, polegającą na otwarciu go codziennie, a nie tylko w weekendy. Także w poniedziałki, kiedy na



■ Szynka z mięsa strusiego to nowość, jaką oferuje rudzkie opactwo w ramach jarmarku wielkanocnego

co dzień jest u nas wszystko zamknięte. Zapraszamy więc wszystkich do Starego Opactwa w Rudach co-

dziennie, do Wielkiej Środy, 5 kwietnia włącznie – kończy ks. Kwaśniok.

Bartosz Kozina



■ Dla odwiedzających rudzkie opactwo przygotowało niewielką wystawę pisanek i ozdób wielkanocnych z różnych części świata

ZYCZENIA

*Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
przepętnionych wiarą,
nadzieją i miłością
Radosnego wiosennego
nastroju, serdecznych spotkań
w gronie rodziny i przyjaciół
życzy Zarząd i Rada Nadzorcza PSS Społem
wraz z pracownikami*



Polacy to naród, który w trudnych chwilach potrafi się jednoczyć i okazywać wsparcie potrzebującym. To szczególnie widoczne w przypadku charytatywnych akcji, gdzie zazwyczaj ludzie z różnych środowisk i grup społecznych łączą siły dla dobra innych.

Przykładem może być organizacja akcji charytatywnej na rzecz Angeliki Mruzek – mieszkanki Bojanowa w gminie Krzanowice. Kobieta ucierpiała w wypadku na własnym podjeździe. Kiedy podjechała pod dom, poszła otworzyć bramę, wjechała do środka i poszła ją zamknąć, wówczas, jak przypuszcza jej mąż, w jej samochodzie najprawdopodobniej wyskoczył bieg i samochód potoczył się wprost na nią. – Niby nie osiągnął wielkiej prędkości (na szczęście!), ale wciągnął ją pod koło, nim zdążyła w ogóle zareagować, choćby odskoczyć! Nie mogła tego przewidzieć, a skutki tego zdarzenia są widoczne i odczuwalne do dziś – mówi pan Krzysztof. Wypadek spowodował, że pani Angelika ma przerwany rdzeń kręgosłupa na wysokości C5 – C6.

Na rzecz kobiety ogłoszono zbiórkę w serwisie Siepomaga.pl, z której zebrane pieniądze mają trafić na jej rehabilitację. Zaangażowało się także otoczenie. Powołano nawet komitet społeczny, który podjął się organizacji festynu. – Zbieramy na dalsze leczenie Angeliki i rehabilitację, która kosztuje bardzo dużo, bo około 30 tys. miesięcznie – mówi Nowinom Justyna Jenderka, jedna z inicjatorek wydarzenia, które wspólnie z nią wymyśliła Ewa Horny. – Zaraz po tym wypadku doszliśmy do wniosku, że na pewno Angelika będzie potrzebowała pomocy całego społeczeństwa – tłumaczy druga rozmówczyni. Obie chwilę później wybrały się do męża kobiety, który, jak wspominają, od razu zgodził się na to wydarzenie. – Ludzie stanęli na wysokości



■ W akcję zaangażowało się m.in. DFK Bojanów. Panie serwowały: langosze, bigos, bogracz i makaron. Do zdjęcia pozuja: Marysia, Barbara, Karina, Ela i Monika.



■ Datki na rzecz kobiety zbierano do skarbonek FOT. DAWID MACHECKI (7)

Pomóż

Więcej informacji o zbiórce na: www.siepomaga.pl/angelika-mruzek. Oprócz przelewów przez stronę fundacji, kobiecie można także pomóc poprzez wpłaty SMS-owe. Wystarczy wysłać wiadomość pod numer 75365, o treści 0248658. Koszt 6,15 zł brutto (w tym VAT).

Bojanów jednoczy siły, aby wesprzeć kosztowną rehabilitację Angeliki Mruzek

zadania, z każdej strony mogliśmy liczyć na pomoc – dodaje pani Ewa, i z uśmiechem wspomina: jak ktoś nas drzwiami wyrzucał, to wchodziłyśmy oknami.

Festyn na rzecz bojanowianki zorganizowano w sobotę 25 marca. Odbył się przed i w miejscowym domu kultury. W programie nie zabrakło występów miejscowych artystów, a także innych muzyków – m.in. Kobiet na walizkach, będących ambasadorkami spotkania oraz Moniki i Leszka Filców. Przygotowano także bogato zastawiony bufet.

– Było bardzo dużo pracy. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli – podkreśla Jan Solich, do którego zwróciły się inicjatorki, kiedy w ich głowie zakiełkował pomysł na organizację spotkania. – Cieszymy się, że udało się

to wszystko i przyszło mnóstwo ludzi – komentuje z kolei Szymon Piechaczek.

Oprócz doznań artystycznych i kulinarnych przygotowano także licytację różnych przedmiotów. Wszystkie zebrane środki w ramach wydarzenia mają trafić na rzecz kobiety.

Aleksander Reisky – sołtys wsi, a zarazem jeden z organizatorów mówił nam z kolei, że wydarzenie nie tylko ma wymiar charytatywny, ale także skalający wieś. – To bardzo mnie cieszy, oby jak najwięcej takich inicjatyw – stwierdził. W organizację zaangażowało się szereg osób i instytucji, m.in.: Urząd Miejski w Krzanowicach, Rada Sołecka z Bojanowa, DFK Bojanów, OSP Bojanów, MOK Krzanowice i SP Krzanowice.

(mad)



■ Festyn zorganizowano na rzecz Angeliki Mruzek, kobiety, która ucierpiała w wypadku samochodowym na własnym podjeździe.



■ W rolę konferansjerki wcieliła się dr Kornelia Lach, emerytowana dyrektorka Szkoły Podstawowej w Krzanowicach



■ Nie zabrakło także występu grupy „Mamy Zyg-Zaka” z Wojnic



■ Do Bojanowa z występem przybyła także grupa „Allora Dance” z MDK w Raciborzu



■ W przerwach pomiędzy występami odbywały się licytacje, które przeprowadzali: Szymon Piechaczek i Jan Solich

Minister rolnictwa na spotkaniu w Kietrze. Nie zabrakło rolników z Raciborszczyzny

Spotkanie z rolnikami w Kietrze dotyczyło zagospodarowania ziemi po firmie Top Farms, która nie wywiązała się z obowiązku wyłączenia 30 proc. gruntów dzierżawionych od Krajowego Ośrodka Wsparcia. W efekcie spółka nie będzie miała przedłużonej umowy dzierżawy, a ziemia wróci do Skarbu Państwa – czytamy na stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

– Rozmawialiśmy o warunkach zagospodarowania gruntów. Musimy mieć na uwadze również to, aby możliwe było zebranie pło-
nów przez dotychczasowych dzierżawców i aby nowi dzierżawcy mogli już dokonać następnych siewów – podkreślił wicepremier Henryk Kowalczyk. Jak dodał szef resortu rolnictwa, w firmie Top Farms zatrudnionych jest około 200 osób i ich los również należy wziąć pod uwagę.

– Wicepremier Kowalczyk poinformował, że rolnicy są umówieni na spotkanie z dyrektorem regionalnego oddziału KOWR na 29 marca. Wówczas ustalą, które działki będą przeznaczone na dzierżawy dla rolników. Ziemia dzierżawiona dotychczas przez spółkę Top Farms będzie podzielona mniej więcej po połowie pomiędzy KOWR i rolników – informuje Ministerstwo.



■ W spotkaniu z ministrem wzięli udział również rolnicy z powiatu raciborskiego. W grupie 13-osobowej był radny powiatowy Łukasz Mura z Owsiszcza.

Trzynastka z naszego powiatu

Kwestie związane z zagospodarowaniem ziemi są również ważne dla rolników powiatu raciborskiego, którzy są zainteresowani gruntami dzierżawionymi przez firmę Agromax. W spotkaniu z ministrem wzięli udział również rolnicy z powiatu

raciborskiego. Przybyli w grupie 13-osobowej wraz z radnym powiatowym Łukaszem Murą z Owsiszcza.

– Nie mogliśmy opuścić takiej okazji, gdy za „miedzą” wizytuje minister Kowalczyk sprawujący władzę nad Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa (KOWR). Przy każdej okazji będziemy

walczyć o terminowe załatwienie sprawy podziału ziemi dla naszych rolników – relacjonuje radny powiatowy z gminy Krzyżanowice.

Niecierpliwie czekają na przetargi

W spotkaniu w Kietrze wzięli również udział dyrektor generalny KOWR

Waldemar Humiencki, który usłyszał od radnego Mury, iż najważniejszą sprawą dla rolników z Raciborszczyzny jest to, by jak najszybciej przeprowadzić przetargi tak, aby jesienią dokonać zasiewu na nowych gruntach.

– Dyrektor Humiencki zapewnił, iż w powiecie raciborskim terminy są niezagrożone, a fakt, iż koncepcja podziału już jest, tylko potwierdza właściwy kierunek dla sprawy. Minister Kowalczyk dodał, że cieszy się, że na terenie powiatu raciborskiego rolnicy sprawnie i merytorycznie podeszli do tematu ziemi z tzw. „30-stek” (czyli ziemi po spółkach, które nie wyłączały 30 procent gruntów na rzecz rolników indywidualnych w 2011 roku). Rolnicy są gotowi na kolejny etap tj. na start postępowań przetargowych i czekają na ten czas z niecierpliwością. Ale musimy trzymać rękę na pulsie i pilnować sprawy! – dodaje z zadowoleniem radny Łukasz Mura. (FK)

Majówki w Nędzy znów nie będzie

Zgodnie z przewidywaniami w gminie nie podjęto się organizacji festynu majowego. I wydaje się, że zmian w tym temacie, przynajmniej przez kilka najbliższych lat, nie będzie. Jaki jest powód?

Majówka to okres, w którym wielu ludzi planuje krótkie wakacje, wypoczynek lub wycieczki, aby skorzystać z pięknej pogody i dłuższych dni. Wiele miejsc turystycznych organizuje specjalne wydarzenia i atrakcje, aby przyciągnąć turystów, co czyni majówkę jednym z najbardziej ru-

chliwych okresów w ciągu roku. Tegoroczna wypada korzystnie. W tym roku 1 maja, czyli Święto Pracy, przypada na poniedziałek, a na środę 3 maja Święto Narodowe Trzeciego Maja. Dlatego majówkę zaczniemy już w sobotę 29 kwietnia. Żeby wydłużyć sobie urlop, wystarczy wziąć wolne we wtorek 2 maja. Możemy również wziąć wolne w czwartek i piątek (5 i 6 maja), co pozwoli nam na łącznie 9 dni wolnych od pracy.

A co z festynem majowym, z którego przez lata słynęła

Nędza? Nie odbędzie się. Powiedziała to Nowinom wójt Anna Iskała. – Będzie czerwcowka, będzie sierpniówka – zapowiedziała pani wójt. Chodzi więc o festyny, które zorganizowano w zeszłym roku w zamian ogromnej imprezy. – To mniejsze wydarzenie, ale jest bardziej rodzinne – mówił nam w zeszłym roku o czerwcowce Gerard Przybyła z ramienia organizatora – LKS 1908 Nędza.

W Nędzy ostatni festyn majowy odbył się w 2019 roku i zgromadził tłumy. Plany na 2020 rok były, ale



■ Ostatnia majówka w Nędzy odbyła się w 2019 roku

przeszkodził koronawirus i wydaje się, że to właśnie pandemia pogrzebała to wydarzenie. Później do

tego doszła jeszcze wojna w Ukrainie. W gminie podjęto decyzję, że wydarzenia kulturalne dla mieszkańców

będą organizowane, ale z mniejszym rozmachem, więc i mniejszym wysiłkiem finansowym. Zrezygnowano ze znanych artystów, w zamian zapraszając gwiazdy śląskich szlagierów. Zmieniono także termin – z maja przerzucono się na czerwiec i lipiec, bo jak tłumaczyła w rozmowie z Nowinami wójt Iskała, to zapewnia organizatorom pewniejszą pogodę, niż ta kapryśna w maju. Pogoda lubi zaskakiwać, co pokazała w zeszłym roku, bo w trakcie wydarzenia i tak spadł deszcz.

(mad)

Ziemskie życie jest darem



Siostra Dolores
z klasztoru Annuntiata

Ci ludzie, którzy przeszli przez śmierć kliniczną i wrócili, wprowadzie tęsknią za miejscem, gdzie po raz pierwszy w życiu doznali prawdziwego pokoju i miłości, jednak odkryli, że ziemskie życie jest darem, który trzeba brać bez grymaszenia, wykazując gotowość do działania z niesłabnącym entuzjazmem. Nie czują żadnego lęku przed śmiercią, bo wiedzą, że jest ona bramą do nowego życia. Jedno jest pewne, że nikt nie chce marnować życia, czasu, drogocennych chwil na tej ziemi. To jest ta nasza szansa, to jedno krótkie życie...

Drzewo bananowe

Mieszkałam w Afryce Południowej, w bardzo zie-

lonej okolicy. Większość ludzi zajmuje się ogrodnictwem. Nasi ludzie pracują bardzo ciężko w ogrodach. Pewnego dnia nasz ogrodnik zaprosił mnie, bo chciał podarować banany dla naszych chorych na AIDS. Wielka farma samych drzew bananowych. Ogródnik zauważył moje zauroczenie i ucieszył się, że ktoś docenia jego pracę. Znał każde drzewo i mógł opowiadać bez przerwy. Jedno z jego opowiadań bardzo utkwilo mi w pamięci:

„Nie wiem, czy wiesz, że drzewo bananowe kwitnie tylko jeden raz... żyje po to, by tylko raz wydać owoc i musi być ścięte, by inne z jego korzeni mogły rosnąć i wydawać owoce, znowu tylko jeden raz... Przez te kilka miesięcy jego życia, muszę dbać o to drzewo, jak o moje własne dziecko: podlewam, okopuję, czasami oblewam wodą wielkie piękne liście, ale wiem, że i tak musi być ścięte... kiedy da z siebie wszystko... by wykorzystać tę jedyną szansę... i raz jedyny zakwitnąć, najlepiej jak to potrafi... ma tylko tę jedną – jedyną szan-

sę...” Ogródnik zauważył, że go słucham uważnie i dodał...” „To tak jak z naszym życiem... to nasza jedyna szansa... by dać z siebie wszystko, naprawdę wszystko... by ten świat stał się lepszy... o ten nasz jedyny i niepowtarzalny owoc życia... o naszą Miłość, Dobroć, Pokój... wiesz, nie chcę zaprzepaścić tej mojej jedynej szansy... mego życia...” Przypomniały mi się wtedy słowa mojej mamy, która mi mówiła, jak byłam dzieckiem „Dorka... miej dobre serce, bo to klucz do spełnionego życia”.

Dalai Lama, ten wielki człowiek Tybetu, który po wielu latach medytacji i odosobnionego życia, powiedział: „Największą mądrością człowieka jest dobre serce”. Myślę, że ani ogrodnik ani moja mama nie czytali nigdy myśli tego wielkiego przewodnika duchowego ludzi Tybetu, ale mądrości dobrego serca, tej jedynej szansy, by wydać najlepsze owoce... nauczyło ich samo życie i drzewa bananowe...

Nie stracić jedynej szansy

Tylko przy Bogu możliwe



jest prawdziwe życie, gdzie wszystko nabiera sensu. Aby nie stracić naszej szansy, tej jedynej – naszego życia, trzeba żyć blisko Boga, by z niego czerpać miłość. Przede wszystkim popracujmy nas naszym sposobem traktowania innych. Za nic w świecie nie powinniśmy ulegać pokusie uciekania się do przykrych

słów. Postępujemy tak, jakby patrzyło na nas całe niebo. Tam, każdy nasz dobry uczynek przyjmowany jest z wielkim aplauzem. Spotkamy się z największą wyrozumiałością. Jeśli Kochamy Jezusa, nikt nas nie potępi. Każdy, kto wyruguje ze swojego postępowania to, co sprawia, że widzi tylko czubek własnego nosa,

zrobi ogromny krok w stronę światłości... w stronę nieba, już tutaj na ziemi. Poprzez dobre słowa, gesty i modlitwę, budujemy już teraz nasz wieczny dom w niebie.

Jest ptak na tej ziemi, który żyje dopóki koleć przekuwa jego krtań, w ciągu tych kilku sekund umiarkowania ptak ten wyśpiewuje najpiękniejszą melodię, tak że świat wtedy staje w milczeniu i zasłuchaniu. Ptak ten żyje jakby dla tej jedynej jedynej melodii i umiera. Ma tę jedną jedyną szansę – całe swoje krótkie życie – dla jedynej jedynej melodii...

I jest człowiek na tej ziemi, który ma tylko tę jedną jedyną szansę – swoje własne krótkie życie, które Bóg mu podarował, by wydać ten najpiękniejszy owoc swego życia i w ten sposób zaśpiewać najpiękniejszą jedyną melodię – jedyną w swoim rodzaju! Jedną jedyną szansą – ludzkie życie – dar Boga... by je rozdać, bez przeliczania na drobne, bez zatrzymywania dla siebie, bo tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie, człowiek może się w pełni zrealizować.

W Nędzy przygotowywali się do Wielkanocy. Zdobili jajka trzema technikami

Wtorkowe popołudnie 28 marca upłynęło w Gminnym Centrum Kultury w Nędzy w rodzinnej atmosferze przygotowań do świąt Wielkanocnych. – Warsztaty kroszonkarskie, które poprowadziła nasza lokalna mistrzyni techniki – Małgorzata Drożdż – przyciągnęły uczestników w każdym wieku – podsumowuje Joanna Kazubska, dyrektor GCK w Nędzy.

Podczas spotkania prowadząca opowiedziała o symbolice i tradycjach kroszonkarskich na Górnym Śląsku oraz zaprezentowała trzy techniki zdobienia jaj: rytowniczą, batikową



■ Warsztaty przyciągnęły mieszkańców w różnym wieku

oraz oklejania sitowiem. Następnie uczestnicy wykonali własne pisanki metodą malowania kolorowym woskiem na gorąco.

Prowadząca Małgorzata Drożdż kroszonkarstwem zajmuje się od najmłodszych lat, bierze udział w wielu konkursach i zdobywa na nich uznanie. Jest również bohaterką wielu publikacji i programów telewizyjnych poświęconych tradycjom kroszonkarskim na Górnym Śląsku. (oprac. d)

Wielkanocne Procesje Konne to jedno z najpiękniejszych i najbardziej radosnych wydarzeń organizowanych na terenie powiatu raciborskiego. To okazja do zobaczenia koni i doświadczenia prawdziwej atmosfery świąt.

Zawada Książęca szykuje się do 39. Wielkanocnej Procesji Konnej

Niewielka Zawada Książęca w gminie Nędza nie zapomina o tradycji. Zapowiedziano tam organizację 39. Wielkanocnej Procesji Konnej, odrodzonej już w zeszłym roku po pandemicznej przerwie. Odbędzie się nie inaczej, jak w Wielkanocny Poniedziałek, który przypada w tym roku na 10 kwietnia. – Zbiórka uczestników o 13.00 na



■ Pątnicy tradycyjnie objadają tzw. trójwieś – Zawadę Książęcą, Ciechowice i Łęg FOT. ROKSANA PAŹ

parkingu kościelnym w Zawadzie Książęcej – zapowiadają: wójt Anna Iskała i proboszcz miejscowej parafii, ks. Andrzej Śmieszek. W trakcie przejazdu rolnicy modlą się i śpiewają, wyrażając swoją wdzięczność za dotychczasowe plony, a

jednocześnie błagają Boga o dalsze błogosławieństwo dla swoich pól i upraw. W ten sposób procesje konne stanowią nie tylko wyraz religijnej wiary, ale również praktyczną formę prośby o dobre zbiory.

(mad)

WWW.AGRONOWINY.PL

Agro NOWINY

NOWY SPECJALNY PORTAL DLA ROLNIKÓW I BRANŻY ROLNICZEJ

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

- lokalna tematyka
- porady specjalistów
- tajemnice sukcesu największych gospodarstw
- innowacje w gospodarce rolnej
- przypomnienia ważnych terminów
- komunikaty urzędowe
- oferty firm z regionu



Więcej informacji znajdziesz
w kwartalniku **AGRONOWINY** (nakład 10 tys.)

Napisz do nas!

- Redakcja: agro@nowiny.pl
- Promocja: reklama@nowiny.pl

AgroNowiny – najbogatsze źródło lokalnej informacji dla rolników i branży rolniczej

Caroline Baran w amerykańskim Idolu. Wokalistka jest związana z Raciborzem

Wokalistka działa solo pod pseudonimem Kaeyra. Poza śpiewaniem i grą na basie potrafi również grać na pianinie, gitarze, perkusji i flecie.

Caroline Baran to młoda wokalistka urodzona w Chicago, aktualnie mieszkająca w Los Angeles. Związana jest również ze swoimi polskimi korzeniami, a w szczególności z Raciborzem – miastem, gdzie mieszka jej rodzina. Karolina jest wnuczką śp. Michała Szepelawego, byłego rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu (obecnie Akademia Nauk

Stosowanych w Raciborzu).

Wokalistka poza występami, bierze udział w programach muzycznych. W 2018 roku startowała w „America's Got Talent”, gdzie otrzymała cztery głosy na „tak”. Tym razem wybrała się do amerykańskiego Idolu, gdzie również zachwyciła jury i otrzymała złoty bilet do Hollywood (złoty bilet pozwala na pominięcie pierwszego tygodnia zmagania podczas Hollywood Week). Zaprezentowała się tam z piosenką „Cold” Chrisa Stapletona.

„Brzmisz jak nikt inny. Słysząc, że muzyka od za-

wsze była w Twoim świecie” – usłyszała wokalistka od zachwyconych jej występem jurorów – to amerykańskie gwiazdy Katy Perry, Luke Bryan i Lionel Richie. Katy Perry zapytała Caroline, gdzie śpiewa. „Pracuję w restauracji, tam śpiewam” – odpowiedziała Kaeyra. Jurorzy nie szczędzili słów uznania, nazywając ją „prawdziwą artystką, która ma to we krwi” i że „wszechświat umieścił ją we właściwym czasie i miejscu”.

Nagrodą dla zwycięzcy American Idol jest profesjonalny kontrakt płytowy o

wartości 250 000 dolarów.

Wokalistka przyjeżdża także do Raciborza. W lipcu 2018 roku wspólnie z gitarzystą Wojciechem Świerczyńską wystąpiła na przystani. Przeprowadziliśmy z nią wtedy wywiad. – Muzyka to jest bardzo, bardzo ważna rzecz, która może zmieniać ludzi i świat. Myślę, że mam bardzo dużo do powiedzenia i czuję, że poprzez muzykę mogę to przekazać całemu światu. Dla mnie to jest bardzo ważne i mam nadzieję, że to moje marzenie się spełni – mówiła nam wówczas.

(mad)



■ – Bardzo dziękuję wszystkim za wsparcie – napisała wokalistka w mediach społecznościowych, publikując zdjęcie z biletem do Hollywood FOT. CAROLINE BARAN

Wójt Pietrowicz Wielkich chce, by Gala Przedsiębiorczości znów wpisała się w kalendarz dorocznych wydarzeń



■ W 2023 roku odbyła się 16. edycja pietrowickiej Gali Przedsiębiorczości

Wójt Andrzej Wawrzyniak mówił o tym na ostatniej sesji rady gminy. Chwalił również podległych mu urzędników, którzy zajęli się organizacją. Szczególne słowa uznania skierował do Sylwii Mróz, odpowiedzialnej m.in. za promocję gminy.

Gala Przedsiębiorczości w Pietrowicach Wielkich przed pandemią ostatni raz

odbyła się 15 lutego 2020 roku, czyli na nieco ponad miesiąc przed wprowadzeniem w Polsce stanu epidemii. Na kolejną należało poczekać o wiele dłużej niż na inne wydarzenia organizowane na terenie Raciborszczyzny, bo dopiero w 2023 roku samorząd zdecydował się na odmrożenie spotkań. „Oscary gospodarcze” wręczono 11 lutego.

Wójt na sesji galę określił ważnym wydarzeniem. – Przerosła nasze oczekiwania, bo było 360 paru uczestników, a chętnych jeszcze więcej, ale musieliśmy niektórym odmówić, liczyła się kolejność zgłoszeń – tłumaczył.

Zdaniem Wawrzyniaka, spotkanie było oczekiwane przez przedsiębiorców. Docenia też obecność par-

lamentarzystów i wiceministrów, co jego zdaniem sprawia, że gmina „jest zauważana”.

– Jeżeli wszystko będzie w porządku, to będziemy kontynuować tę galę – zapowiedział wójt oraz dziękował tym, którzy przyczynili się do jej organizacji. – Jestem wdzięczny – powiedział.

(mad)

Dary, które stanowią wymierną pomoc, dotarły do Krzanowic



■ W gminie o pomocy mówią, że ta płynie prosto z serca FOT. UM KRZANOWICE

Już od kilkunastu lat krzanowicki zakład opiekuńczo-leczniczy może liczyć na wsparcie materialne ze strony niemieckiej gminy partnerskiej Salzbergen. A to dzięki działającemu tam stowarzyszeniu GepaV oraz KfD Salzbergen Kolpingsfamilie Salzbergen.

Jego prezesem jest Hans Stein, człowiek bardzo mocno związany z gminą Krzanowice. – To za jego sprawą każdego roku wczesną wiosną trafiają tutaj transporty

materialnej pomocy dla podopiecznych szpitala. Tym razem w transporcie znalazły się łóżka z materacami, leżanki, balkoniki, pościelenie, kołdry, bardzo potrzebne pampersy i podkłady nieprzemakalne oraz środki opatrunkowe – mówi Danuta Adamczyk z krzanowickiego urzędu.

W gminie cieszą się z prezentów, zwłaszcza w dobie szalejącej inflacji. – Stawiamy bardzo wymierną pomoc – dodaje urzędniczka.

(oprac. d)

Krzanowice będą miały nową instytucję, która wchłonie domy kultury i biblioteki

Krzanowice osiągnęły obrany cel. Miejski Ośrodek Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna zostaną połączone. Stanie się to wraz z 1 lipca.

Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach – pod taką nazwą będą funkcjonowały obie jednostki. Sekretarz Joanna Tkocz przypomina, że rada miejska pierwsze kroki w kierunku połączenia obu instytucji podjęła w styczniu zeszłego roku. Tyle czasu potrzebowało, aby dopełnić wszelkich formalności. Bo decyzja rady rozpoczęła długą procedurę, która nie dla wszystkich gmin kończy się sukcesem. Na takie rozwiązanie zgodę wyrazić musiały: Biblioteka Śląska w Katowicach i Krajowa Rada Biblioteczna, później zaaprobować musiało to jeszcze Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Formalnie, aby doszło do połączenia tych dwóch instytucji, ostateczną zgodę w formie uchwały musiała przyjąć rada, co

nastąpiło podczas ostatniej sesji.

Centrum będzie funkcjonowało w formie czterech oddziałów, w: Krzanowicach, Borucinie, Bojanowie i Wojnowicach. – Chcemy również, żeby centrum prowadziło czytelnie i punkty biblioteczne. Zwłaszcza myślimy o Bojanowie, gdzie jest baza, a nie ma biblioteki – tłumaczy sekretarz Tkocz. Na czele ma stanąć jeden dyrektor wyłoniony w drodze konkursu.

W pierwszej uchwale Rady Miejskiej w Krzanowicach argumentowano, że zamiar utworzenia Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego w Krzanowicach poprzez połączenie instytucji związany jest z dążeniem do bardziej efektywnego wykonywania zadań gminy w zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej w sferze kultury, a także uproszczenia struktur zarządzania w zakresie organizowania działalności kulturalnej z uwzględnieniem potrzeb czytelnich i edukacyjnych. –

Istotnym argumentem przemawiającym za połączeniem obu instytucji jest fakt, że obie instytucje mają swoje siedziby w tym samym budynku (2 z 3 bibliotecznych oddziałów mieszczą się w budynkach domu kultury – w Krzanowicach i Borucinie, ten z Wojnowic zlokalizowany jest w miejscowej szkole – przyp. red.). Połączenie Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach i Gminnej Biblioteki Publicznej w Krzanowicach jest w pełni uzasadnione merytorycznie i ekonomicznie. Ponadto wiele działań tych instytucji jest opartych na współpracy z tymi samymi instytucjami: placówkami oświatowymi, OSP, KGW i innymi działającymi na terenie gminy – podkreślono.

Burmistrz Andrzej Strzedulla mówił z kolei: Mam nadzieję, że pomoże to w optymalnym zarządzaniu personelem, jak i kosztami administracyjnymi w tej nowej jednostce.

(mad)



■ Joanna Tkocz, krzanowicka sekretarz, przypomina, że rada miejska pierwsze kroki w kierunku połączenia obu instytucji podjęła w styczniu zeszłego roku

ZYCZENIA

RADIO

VANESSA

95.8 FM 100.3 FM 94.9 FM

radosnego

ALLELUJA

W gminie Rudnik powstanie centrum szkoleniowe i edukacyjne dla rolników?

– Skarb Państwa na terenie gminy Rudnik posiada bogate zasoby nieruchomości, które idealnie wpisują się w możliwość utworzenia regionalnego centrum szkoleniowego, które swoim zasięgiem może objąć zarówno woj. śląskie jak i opolskie – podkreśla wicewójt Tomasz Kruppa. Gdzie mogłoby powstać?

Urząd Gminy w Rudniku opracowuje koncepcję zagospodarowania gruntów i nieruchomości pochodzących ze zlikwidowanego Kombinatoria Państwowych Gospodarstw Rolnych w Raciborzu. Wicewójt Kruppa wskazuje, że nieruchomości, które obecnie pozostają w zasobie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, posiadają doskonałe zaplecze do prowadzenia edukacji nie tylko o charakterze teoretycznym, ale przede wszystkim mają dogodne warunki prowadzenia edukacji o charakterze praktycznym. Wójt Piotr Rybka zaznacza z kolei, że „w ramach opieki i ratowania zabytków będących na terenie gminy Rudnik obowiązek ten realizuje, gdyż należy to do zadań własnych gminy”.

Szczegóły planu ujawniono po spotkaniu roboczym z senator Ewą Gawędą, do której urzędnicy zwrócili się, aby wsparła ich działania na szczeblu ministerialnym. Głównie chodzi o

ratowanie zabytków na terenie gminy. W ramach wizyty odwiedzono Strzybnik (tam wizytowano spichlerz i budynki gospodarcze) oraz Szonowice (odwiedzono pałacyk i park). Ten drugi obiekt od 2019 roku samorząd chce bezpłatnie przejąć od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. A także, jak wyjaśniono, lobbuje, aby utworzyć tam np. siedzibę Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Izby Rolnej Powiatu Raciborskiego, Centrum Szkoleniowego Sztuki i Techniki Agrarnej lub Szkoły Rolniczej obejmującej swym zasięgiem zarówno województwo śląskie jak i opolskie.

– W skład kompleksu Szonowice V wchodzi aż 34 śródki trwałe (pałacyk z XIX w. oraz park przypałacowy, budynki gospodarcze, magazyny i warsztaty – przyp. red.) – wyliczają w gminie, powołując się na opracowanie KOWR-u. A poza nimi także grunty orne, co do których miejscowy samorząd nie ma planów. – W chwili obecnej projekt KOWR-u przewiduje dzierżawę gruntu ornego wraz z nieruchomością wchodzącą w skład tzw. kompleksu, co naraża w większości przypadków przyszłego dzierżawcę na koszty utrzymania i remontów tych budynków, zwłaszcza tych wpisanych



■ W szonowickim kompleksie, w skład którego wchodzi również pałacyk z XIX w., urzędnicy widzą centrum rolniczej edukacji. Czy dojdzie do realizacji planów? Jak na razie od 2019 roku gmina próbuje bezpłatnie przejąć teren od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa FOT. UG RUDNIK

w rejestr zabytków. Celem gminy jest, aby grunty orne kompleksu Szonowice V zostały po akceptacji ministerstwa i KOWR-u wyodrębnione i udostępnione rolnikom pod dzierżawę, zaś budynki, w tym pałac przeznaczone na użyteczność publiczną związaną z edukacją rolników – dowiadujemy się.

W gminie przygotowano zarys koncepcyjny zagospodarowania nieruchomości Skarbu Państwa, które odwiedził z senator Gawędą. To w tym dokumencie wicewójt Tomasz Kruppa wspomina o centrum szkoleniowym i edukacyjnym. Podkreśla, że należy podnosić świadomość obywatelską w sektorze produkcji

rolnej i spożywczej. Wcześniej nadmieniał, że samorządy wiejskie mają dobrej jakości grunty, ale borykają się ze spadkiem wpływów z podatków od nieruchomości rolniej. Aby rekompensować straty, niektóre gminy szukają inwestorów z sektora przemysłowego i wykorzystują do tego grunty o dobrej jakości, co prowadzi

do niewydolności w produkcji żywności, zmniejszenia konkurencyjności na rynku i uzależnienia się od dostaw z zagranicy.

Propozycja gminy dla Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma na celu zintegrowany rozwój lokalnego rolnictwa oraz firm wspierających producentów rolnych, poprzez stabilizację rynku usług i produktów. Koncepcja, jak przekonuje wicewójt, może pomóc gminom wiejskim w konkurencji z gminami posiadającymi większe zasoby inwestycyjne poprzez rozwój sektora produkcji przemysłu spożywczego. Stwierdza, że wprowadzenie mechanizmu rekompensowania strat z tytułu utraty dobrych gleb na rzecz terenów inwestycyjnych i dotowanie produkcji rolniczej może stanowić dalszą stymulację rozwoju gmin wiejskich. (mad)

Wielkanocna Procesja Konna w Pietrowicach Wielkich potrwa do północy

Pietrowice Wielkie powracają z organizacją Wielkanocnej Procesji Konnej w pełnej krasie. Będzie więc nie tylko procesja i nabożeństwo błagalne, ale także festyn. – Mam nadzieję, że pogoda nam dopisze – trzyma kciuki wójt Andrzej Wawrzynek. Wydarzenie jest głęboko zakorzenione w kulturze lokalnej i stanowi ważną część tradycji wielkanocnych w tej okolicy.

Według najstarszych mieszkańców, ta tradycja przetrwała przez wiele pokoleń i zawsze była obecna

w ich społeczności. Nawet w czasie wojny, gdy brakowało mężczyzn w wieku służby wojskowej, starcy i chłopcy brali udział w procesji. Nie przeszkodziła też pandemia koronawirusa, choć sprawiła, że wydarzenie okrojono do minimum.

Rok 2023 dla Wielkanocnej Procesji Konnej w Pietrowicach Wielkich będzie o tyle wyjątkowy, bo wydarzenie odbędzie się w pełnym wydaniu, czyli takim jak sprzed pandemii. Mówił o tym wójt Andrzej Wawrzynek na ostatniej sesji rady gminy. – Staramy się odkurzyć drogi i coś ciekawego przygotować dla naszych mieszkańców – podkreślał.

Wydarzenie odbędzie się 10 kwietnia. Zbiórka o 11.00 na terenie centrum społeczno-kulturalnego, które zostanie ogrodzone i



■ Wójt Wawrzynek liczy, że procesja będzie radowała mieszkańców i gości

dozorowane. Organizatorzy zadbać o nakarmienie i napojenie koni oraz poczęstunek dla uczestników. Na 13.00 zaplanowano wyjście procesji spod kościoła w Pietrowicach Wielkich, która przemaszeruje do kościoła pw. św. Krzyża. Tam o 14.00 rozpocznie się nabożeństwo błagalne, które potrwa do 14.20. O 15.00 uroczysta parada koni ul.

Thustomostką. Od 15.45 do północy na miejscowym boisku odbędzie się Konny Festyn Wielkanocny z licznymi atrakcjami, w tym konnymi pokazami w wykonaniu Apolinarz – Group. Wieczorem rozpocznie się także zabawa taneczna, która umili czas uczestnikom. (mad)

Korytarze Przebiegu Wschodniej Obwodnicy Raciborza w ciągu DK45 (WOR) na etapie STEŚ – konsultacje społeczne.

Do przedstawionych przebiegów można zgłaszać wnioski i uwagi **w dniach od 27.03.2023 – 07.04.2023 r.**

Materiały na stronie UM Racibórz.

Zarząd SM „Kolejarz” w Raciborzu ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na najem lokalu użytkowego w Raciborzu, ul. Mariańska 114.

Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Biurze Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz”, ul. Chelmońskiego 30/1, 47-400 Racibórz w dniach od 21.03.2023 r. do 21.04.2023r. w godz. 8:00-16:30.

Wadium 330 zł płatne przelewem na rachunek nr 79 1050 1328 1000 0004 0159 9360. Dokumenty i informacje na stronie www.smkolejarz.com.pl oraz w biurze spółdzielni.

Pomyłka Lenka i reasumpcja głosowania w sprawie skargi na lodowisko

Głosowanie nad skargą w sprawie lodowiska na rynku trzeba było powtórzyć (tzw. reasumpcja), bo Mirosław Lenk nie zorientował się, że w głosowaniu popiera stanowisko komisji skarg, żeby skargę mieszkańców na uciążliwość ślizgawki oddalić jako bezzasadną. Tymczasem Lenk jest od dawna przeciwnikiem tej lokalizacji na rynku.

Gdy radny Lenk zorientował się, że już oddał niewłaściwie głos, zapytał radcę prawnego urzędu, czy możliwa jest reasumpcja głosowania. Marek Harz w pierwszej chwili spytał, czy zaistniały jakieś przeszkody przy głosowaniu, ale takowych nie było. Mirosław Lenk przyznał, że myślał, że głosuje nad skierowaniem sprawy do rozpatrzenia przez komisję, a tymczasem ta już obradowała, wszystko przeanalizowała i przekazała radzie, że jej zdaniem skarga mieszkańców na działalność lodowiska na rynku jest bezzasadna.

Myśleć i czytać

Leon Fiołka żartobliwie powiedział Lenkowi, że ten powinien nie tylko myśleć, ale także czytać nad czym głosuje. Były prezydent wyraził skruchę.

Przewodniczący rady Marian Czerner uznał, że są przesłanki do reasumpcji głosowania.

Radca przestrzegał, żeby tego nie robić

Na takie zamiary mecenas Harz stwierdził, że nie można ponownie głosować i przytoczył regulamin sejmiku, gdzie podano, że reasumpcja możliwa jest wtedy, gdy ponowne głosowanie ma zmienić wynik, a tu tak nie będzie, bo tylko M. Lenk ma zagłosować inaczej, a za uchwałą głosowało 15 radnych.

Piotr Klima zgłosił wniosek formalny, żeby powtórzyć głosowanie. Wtedy Anna Ronin zażądała od

Mirosława Lenka odpowiedzi, jak uzasadnia on konieczność ponownego głosowania, skoro prawnicy mówią, że nie jest to zgodne z prawem? Lenk odparł tylko, że radna powinna lepiej słuchać, niż wytykać mu pomyłkę w głosowaniu.

Przewodniczący Czerner zdecydował o reasumpcji i wniosek zyskał poparcie 14 radnych przy sprzeciwie 5 rajców.

Jasny temat co widać po składzie

Jarosław Łęskiego zastanowiło, że w pierwszej do radnych trafia rekomendacja przewodniczącego komisji skarg – Henryka Mainusza, że skarga jest bezzasadna, a na sesji okazuje się, że ten uważa inaczej – że skarga jest zasadna.

– Wystarczy popatrzeć na skład komisji i temat jest jasny, co tu tłumaczyć? – skwitował H. Mainusz. – Ale skargi rozpatruje się merytorycznie, a nie w oparciu o skład – dziwił się Łęski.

– Nie do końca tak jest, w komisji rewizyjnej też zawsze sprzeciw dotyczy tych samych osób – odparł Mainusz pijąc do samego Łęskiego, który nie zgadza się z większością członków komisji rewizyjnej.

Mandat na pół miliona

Marian Czerner stwierdził, że to, co przekazała komisja, to tylko rekomendacja, a rada ma prawo do wpływania na treść uchwały, co czyni. – Nie idźmy w paranoję, że lokalizacja jest świetna, tylko uciążliwość



■ Przewodniczący rady w Raciborzu Marian Czerner, radna niezależna Anna Ronin i szef komisji budżetowej Mirosław Lenk

wielka. Ludzie nie zgadzają się na agregat w pobliżu kościoła – oznajmił Piotr Klima. Powołał się na wizytę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Raciborzu, który zgodził się z radnymi komisji gospodarki, że lodowisko to zła rzecz na rynku. – Płyta rynku jest niszczone i konserwator mógłby mandat nałożyć na Miasto, z pół miliona złotych, bo to recydywa, ale zapłaci nie pan Polowy, a mieszkańcy zapłacą. Nie można pokpiwać z ludźmi, którzy zebraли podpisy, a pan Polowy w podskokach, powie nam, że „chcie lodowiska” – powiedział radny, kończąc wypowiedź z naśladowaniem głosu dziecka.

Po lodowisku będą dzwony

Leon Fiołka powiedział, że każda komisja rady ma swoje zadania i komisja skarg dokładnie sprawdziła temat. – Nikomu w Polsce nie przeszkadza lodowisko na rynku, bo rynek żyje wtedy. Tylko czekać kiedy przyjdzie petycja, żeby dzwonić kościelnymi za-

Imprezy głośniejsze od lodowiska

Na koniec głos zabrał jeszcze raciborzanin – inwalida, który przyjechał na wózku do magistratu, żeby śledzić obrady rady. – Oglądałem w internecie, ale przekaz się zawieszał, to podjechałem do urzędu. Dzięki windzie dostałem się tutaj. Lodowisko na rynku, gdzie mieszkam, w ogóle mi nie przeszkadzało. Nie było głośne. Imprezy w restauracjach są głośniejsze. Pomysł z lodowiskiem na rynku uważam za trafiony, były ferie, dużo ludzi przychodziło. Zimą okna są zamknięte, nie słychać tego co się dzieje na rynku. Ten agregat nie huczał, wiele razy tam byłem i słyszałem – podsumował mężczyzna.

bronić, bo kogoś budzą. Lodowisko nie działa do którejś tam w nocy, restauracje dłużej pracują. Za dnia nie widziałem tam uciążliwości. Komisja poświęciła temu czas, a my teraz to zmieniamy – mówił były szef rady w tej kadencji.

Piotr Klima powiedział, że agregat prądotwórczy użyty przy lodowisku był głośny, nocą też. – Co ma powiedzieć osoba na rynku, która ma okna 30 m od agregatu? Starsi ludzie nie mogą tam spać, a jest też pielęgniarka w szpitalu, pracująca ciężko w pandemii. Tam nie było spokoju w nocy, bo agregat szalał – zapewnił Klima.

Duża grupa czy garstka osób?

Anna Ronin, która brała udział w posiedzeniu komisji, podała, że rajcy dostali petycję z podpisami, ale bez adresów. – Ja nie wiem, kto to podpisał, czy faktycznie mieszkańcy rynku? Mówimy o jakiejś dużej grupie, ale może chodzić o garstkę osób. To jest rynek i kto chce tam mieszkać, musi wiedzieć, że są ogródki, jest Żabka do późnej nocy, bo rynek ma swoje prawa. To lodowisko było ustawione zgodnie z prawem. Zarzuty były natury ogólnej i po konfrontacji z szefem OSiR okazały się bezzasadne. Panie

opisane w petycji przyszły do dyrektora i nie przedstawiały stanu faktycznego. To już jest sprawa dla policji, czy ich zarzuty były zasadne – mówiła A. Ronin.

Anna Waclawczyk poprosiła o podanie imiennego wyniku głosowania w komisji skarg. Tam za bezzasadnością skargi byli Zygmunt Kobylak, Dawid Łomnicki i Anna Ronin. Jedyne sprzeciw sformułował Henryk Mainusz.

Anna Ronin poczuła się „nieładnie potraktowana”, że działa politycznie, że jest tylko przeciwko. – Pan Mainusz mówił, żeby popatrzeć na skład – podkreśliła. Radny odparł, że nie mówił nic o polityce. – Nie mam potrzeby tłumaczenia swoich intencji i myśli – oznajmił. Ronin uznała, że Mainusz nie ma racji i powinien się wytłumaczyć przed mieszkańcami. Zarzuciła stronnictwo przewodniczącemu rady, a kolegów Mainusza nazwała jego adwokatami.

Szeroka dyskusja jako uzasadnienie

Przewodniczący poddał pod głosowanie zmodyfikowany na sesji projekt uchwały o skardze w sprawie lodowiska, tłumacząc, że dla rady miasta stanowisko komisji było tylko wskazówką. Rada w głosowaniu przyjęła uchwałę stosunkiem głosów 12:5. Radny Łęski podsumował to stwierdzeniem, że rada po pracach komisji uznała skargę z bezzasadnej za zasadną, nie podając w uzasadnieniu przesłanek ku temu. Lenk bronił decyzji rady, wskazując, że ta nie podziela opinii komisji. Na uwagę Łęskiego, że brakuje wyjaśnień w uzasadnieniu uchwały, szef rady podał, że odbyła się szeroka dyskusja i nie potrzeba dodatkowych uzasadnień. Jedyne w ogóle niegłosującą radną była Anna Ronin. Tłumaczyła, że uważa to głosowanie za bezprawne.

Szerzej na ten temat piszemy w portalu – nowiny.pl/218628 (ma.w)

Śląskie kuratorium przeciwne likwidacji szkoły w Samborowicach. Jakie kroki podejmie gmina?

Szkoła Podstawowa w Samborowicach nie zostanie zlikwidowana, przynajmniej na razie. To pokłosie decyzji śląskiego kuratorium oświaty, które orzekło na niekorzyść urzędu i większości rady. Powody do radości mają natomiast w wiosce, bo to postanowienie było dla nich ostatnią deską ratunku.

Wójt Wawrzyniak: rozważymy dalsze kroki prawne

Decyzja kuratorium dotarła do Urzędu Gminy w Pietrowicach Wielkich w poniedziałek 27 marca. – Zostaną rozważone dalsze kroki prawne – komentuje krótko wójt Andrzej Wawrzyniak. To decyzja odwrotna do tej, którą mogliby sobie wymarzyć w miejscowym urzędzie. Oznacza jedno: placówka najpewniej będzie funkcjonowała w dotychczasowej formie w nadchodzącym roku szkolnym. Co będzie dalej? To pokaże czas. Kiedy rozważano tę kwestię jeszcze przed podjęciem uchwały rady, wójt odpowiadał, że jeśli tak się stanie, to w gminie na nowo będą analizować temat.

Radna Gawlica: jestem podbudowana

– Jestem niezmiernie wdzięczna, że osoby, które nie znają tak dokładnie naszej placówki, podjęły taką decyzję. I uwzględniły to, jaką wartość przedstawia nasza szkoła – cieszy się Ilona Gawlica, radna z Samborowic, będąca zawodowo związana z tą placówką. Odetchnął także sołtys Adrian Niewiera, który w decyzji kuratorium widział ostatnią deskę ratunku. To dwóch społeczników, którzy stanęli na czele grupy walczącej o miejscową szkołę. – Jestem podbudowana – dodaje radna.

Przewodniczący Bajak: zbyt bym się nie cieszył

Piotr Bajak mówi, że nie cieszyłby się zbyt z uzasadnienia decyzji kuratora. – Sugeruje parę rzeczy, które na pewno się nie spodobały mieszkańcom i nauczycielom z Samborowic. To, że ta jednostka zostanie na ten 2023 rok (szkolny – przyp. red.) okej, bardzo prawdopodobne, że tak będzie. Ale też uzasadnienie kuratora nie jest wcale... Powiem tak, gdybym był rodzicem,



■ To, co jednych cieszy, drugim napawa dozą niepewności. Pewne jest jednak jedno, śląskie kuratorium ma inne zdanie w sprawie samborowickiej podstawówki niż gmina i większość rady. Na zdjęciu przewodniczący Piotr Bajak, ZPS w Samborowicach i wiceprzewodnicząca Ilona Gawlica



który ma dziecko w tej szkole, to bym się poważnie zastanowił – komentuje (dla porządku dodajmy, że radny głosował za likwidacją placówki). Te słowa obruszają wiceprzewodniczącą Gawlicę. – Proszę nie sugerować – zwraca się do szefa pietrowickiej rady. – Ja niczego nie sugeruję – odpięra, mówiąc, że posiłkuje się tylko słowami, które wyczytał z uzasadnienia. Zwraca uwagę, że w tej decyzji nie znajduje się nic o kwestii finansów, co przy decyzji o jej likwidacji podnoszono jako powód. Są za to, jak re-

lacionuje, wskazówki, jak samorząd powinien taką placówkę prowadzić i jakie ma możliwości jeżeli chodzi o oszczędności. Co konkretnie napisano w dokumencie? Nowiny zwróciły się do urzędu z wnioskiem o udostępnienie decyzji kuratora wraz z uzasadnieniem.

Dlaczego gmina chce likwidacji szkoły w Samborowicach?

W gminie tłumaczyli, że ten kierunek został obrany wskutek niżu demograficznego, który dotyka także Samborowic (wyliczano,

że uczęszcza tam 38 dzieci).

Wójt Andrzej Wawrzyniak podawał, że roczny koszt utrzymania jednego dziecka w samborowickiej szkole, w związku z małą liczbą, przekroczył już 30 tys. złotych. Zaś w pietrowickiej placówce wynosi ponad połowę mniej – 14 tys. złotych. Dodał, że do gminnego skarbcza wpadło w 2022 roku 7,2 mln subwencji, a samorząd na utrzymanie gminnej oświaty musi dołożyć 5 mln złotych. – Są pewne granice, których nie można przekraczać, dlatego wystąpiłem z wnioskiem o likwidację. Nie

dlatego, żeby was skrzywdzić, ale te koszty będą ciągle rosły – rozkładał ręce na spotkaniu, które zorganizowano w przeddzień obrad, na których decydowano o przyszłości placówki. I to właśnie dzień później radni większością głosów opowiedzieli się za likwidacją szkoły.

Na obradach sołtys Niewiera już mówił, że ma nadzieję, że placówkę da się jeszcze uratować. Stwierdził jednak, że jeśli faktycznie dojdzie do likwidacji szkoły (przedszkole będące w strukturach ZSP miało zostać), przegrani będą wszyscy. Wskazywał, że rodzice z Samborowic nie będą wysyłać swoich pociech do szkoły w Pietrowicach Wielkich, ale łatwiej będzie im korzystać z placówek w Raciborzu, chociażby ze względu na dojazd do pracy. Podkreślał, że straci więc na tym nie tylko sołectwo, ale cała gmina, bo wraz z tą decyzją, samorząd utraci subwencję na poszczególne pociechy. Uważa nawet, że ta decyzja może przyspieszyć likwidację szkół w: Krowiarkach i Pawłowie.

(mad)

Nowe tablice Głównego Urzędu Statystycznego obniżą wysokość przyszłej emerytury

Od 1 kwietnia tego roku ZUS będzie korzystał z nowych tablic średniego dalszego trwania życia, ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny (GUS). Co do zasady nie dotyczą one osób, które już przeszły na emeryturę.

GUS opublikował nową tablicę trwania życia na podstawie danych o śmiertelności za 2022 r. Wynika z nich, że w ubiegłym roku odnotowano 447 tys. zgonów, czyli o 72 tys. mniej niż w 2021 r. (519 tys.), a także mniej o 39 tys. niż w 2020 r. (486 tys.). Zgonów

było jednak więcej o 39 tys. niż w 2019 r. (408 tys.), czyli ostatnim przedpandemicznym roku.

W porównaniu do zeszłorocznej tablicy GUS nastąpił wzrost średniego dalszego trwania życia we wszystkich przedziałach wiekowych, w tym o: 18,6 miesiąca dla 30-latków, 15,4 miesiąca dla 60-latków, 13,8 miesiąca dla 65-latków, 6,0 miesięcy dla 80-latków. – Średnie dalsze trwanie życia jest jednak wciąż krótsze niż w ostatniej przedpandemicznej tablicy GUS, tj. z 2020 roku, która powstała na podsta-

wie danych o śmiertelności w 2019 roku – powiedziała prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych będzie korzystał z nowej tablicy GUS od 1 kwietnia, obliczając wysokość nowo przyznawanych emerytur. Najnowsza tablica trwania życia pozwala obliczyć emeryturę osoby w wieku 60 lat niższą o 6,1 proc., a osoby w wieku 65 lat – o 6,6 proc. niż na podstawie poprzedniej tablicy.

– Dla przykładu: 60-latka z kapitałem 500 tys. zł otrzyma emeryturę w kwocie

1966,18 zł, czyli mniejszej o ok. 127 zł (z uwagi na to, że kapitał zostanie podzielony przez 254,3 zamiast 238,9 miesięcy). Natomiast 65-latek z kapitałem 500 tys. zł otrzyma emeryturę w kwocie 2380,95 zł, czyli mniejszej o ok. 167 zł (z uwagi na to, że kapitał zostanie podzielony przez 210,0 zamiast 196,2 miesięcy). Tablica pozwala jednak na obliczenie wciąż wyższej emerytury niż przed pandemią o 2,8 proc. dla 60-latki oraz 3,6 proc. dla 65-latka – informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka

prasowa ZUS województwa śląskiego.

Rzeczniczka przekonuje, że wyliczenia emerytur z nowymi tablicami będą i tak wyższe niż te, które były wyliczane na podstawie tablicy obowiązującej w 2020 r. Tak więc 60-letnia kobieta z kapitałem 500 tys. zł może otrzymać więcej o ok. 54 zł niż na podstawie tablicy z 2020 r. (kapitał dzielony przez 254,3 zamiast 261,5 miesięcy), a 65-letni mężczyzna z tym samym kapitałem – więcej o ok. 83 zł (kapitał dzielony przez 210,0 zamiast 217,6 miesie-

cy). – Co do zasady nowe tablice nie dotyczą osób, które już przeszły na emeryturę. Przeliczenie świadczenia jest możliwe w ściśle określonych sytuacjach np., gdy emeryt po przyznaniu świadczenia pracował i odprowadzał składki emerytalne. Raz na rok lub po ustaniu zatrudnienia może on je sobie doliczać do świadczenia – tłumaczy rzeczniczka. Jak dodaje, najnowszą tablicę zostanie wykorzystana wyłącznie w odniesieniu do dodatkowych składek, a nie do całego świadczenia.

(oprac. d)

Kulturowe DNA zapisane w pisankach i palmach

Zając wyjący do księżycy, ostatnia wieczerza w hafcie matematycznym czy męka pańska w formie komiksu to współczesne ozdoby wielkanocne. Takie trafiły na konkurs muzealny. Jego 17. edycja miała pół tysiąca prac nadesłanych z powiatu i spoza – nawet z Gliwic.

To jest konkurs, którego rozstrzygnięcie ściąga do muzeum tak wiele osób, że największa sala w placówce nie jest w stanie ich pomieścić. Frekwencja cieszy oko i serce dyrektora Romualda Turakiewicza. Przepraszał zebranych, że część z nich ma tylko miejsca stojące i żartował, że przydałyby się muzeum przestrzenie sąsiadującego z nim „Ekonomika”. Wiceprezydent od kultury – Dawid Waclawczyk tego wątku nie podjął, ale ujawnił, że Muzeum i Miasto starają się, by raciborska tradycja wielkanocna trafiła na słynną listę zabytków Unesco. Szansę na to ma Wielkanocna Procesja Konna z dzielnicy Sudół. Może być tak słynna jak szopki krakowskie, objęte patronatem Unesco.

O pisankach, palmach czy kartkach świątecznych na Wielkanoc zastępca prezydenta mówił, że to kulturowe DNA ziemi raciborskiej. Wicestarosta



■ 91-letnia Lucyna Janeczek z córką przy kartce jaką wykonała na konkurs



■ Jan Wróbel i jego wnuki z Roszkowa to najślinniejsi twórcy palm w powiecie

Marek Kurpis dodał, że niektóre z tradycji podtrzymywanych przez konkurs, są charakterystyczne tylko dla miejscowego powiatu.

Strażnicy tradycji

Julita Ćwikła, muzealny etnograf, którą dyrektor określił jako serce konkursu, wyróżniła osoby, które dbają w szkołach czy miejscowościach, o to, żeby tradycja nie zaginęła. Są nimi na przykład: Małgorzata Humeniuk z SP w Krzyżanowicach, Jan Wróbel ze wsi Roszków, Małgorzata Drożdż z SP w Lyskach czy Anna Maciaszek z ZSP w

444
Tyle prac autorstwa dzieci i młodzieży nadesłano w konkursie

Kobyli.

28 marca odbyły się obrady jury, gdzie oprócz Ćwikły zasiadali: Iwona Mogielnicka, Aleksandra Frydrychowicz i Szymon Kura. Nagrodzono w trzech



■ Natalia Kravchenko z Ukrainy zdobyła nagrody, podobnie jak jej podopieczni. Jest związana z tzw. szkołą dla głuchych w Raciborzu.



■ Wystawę nagrodzonych w konkursie prac można oglądać w raciborskim Muzeum



■ Ostatnia wieczerza w technice haftu matematycznego, praca Ewy Brzozowskiej

kategoriach – za pisanki, palmy i kartki.

20 gotowanych jajek dla barwy

Udział w 17. edycji wzięły nie tylko szkoły, ale także wychowankowie ze szkoły dla niesłyszących, MOW-u w Rudach, ośrodka wychowawczego z Kuźni, Warsztatów Terapii Zajęciowej, DPS-u z placu Wolności, a także uchodźcy z Ukrainy. – Mamy sporo nagród, ale prac jeszcze więcej – podkreślała J. Ćwikła. Nagród wręczono około 70.

Jedną z młodszych uczestniczek była Karolina Tataura z Pietrowic Wielkich, która przyznała Nowinom, że uwielbia prace plastyczne. Najdojrzałą z twórczyń ozdób okazała się wyróżniona Lucyna Janeczek, która wykonała kartkę ze złożonymi nitkami. Pani Lucyna ma już 91 lat.

Dorośli stanowili 10% ogółu artystów w konkursie. Wśród nich znalazł się Czesław Świtała, który wzbudził aplauz widowni, dziękując przy odbiorze nagrody „swojej żonie i aniołowi stróżowi”. Wykonał drapane, barwione łupinami z czerwonej cebuli, pisanki. – Trudno tę barwę wydobyć. Żeby powstała pisanka z Czarną Madonną, trzeba nawet 20 jajek ugotować – przyznał autor. Świtała podoba się, że tak wiele dzieci i młodzieży bierze udział w konkursie, ale chciałby szerszej reprezentacji placówek z Raciborza, bo rywalizację zdominowały szkoły wiejskie z terenu powiatu. (ma.w)

W Sudole procesja konna z wyścigami po małej cestce

Wielkanocna Procesja Konna w Raciborzu – Sudole będzie miała w tym roku istotną zmianę. Ulica Topolowa prowadząca do Zbiornika Racibórz prawie cała jest teraz w asfalcie i nie można już po niej „rajtować”.

– Zapraszamy miłośników

koni do objazdu pól. Wyruszamy tradycyjnie w poniedziałek wielkanocny o 13.00. Wyruszamy w trasę do kapliczek spod plebanii – informuje Alfred Krzyżyk z dzielnicy Sudół.

Organizatorzy spodziewają się co najmniej kilkudziesięciu jeźdźców. Wśród zaproszonych

gości jest m.in. arcybiskup Wiktor Skworec zaprzyjaźniony z miejscowym proboszczem Norbertem Nowotnym (ten jeździł wierzchem w ostatnich procesjach). Po raz pierwszy weźmie udział w procesji raciborski wiceminister sprawiedliwości i poseł Michał Woś.

Trasa objazdu jest niezmienna od lat – z Sudółu do Studziennej, później w stronę Bienkowiec i kończy się na Topolowej. Tam organizowano dotąd wyścigi, tzw. rajtowanie. Teraz Topolowa jest asfaltowa, więc ściganie odbędzie się na polnej drodze obok, tzw. małej cestce. (ma.w)





Nikodem Popeta przyjechał na Gamowską z Lubomi. Jest synkiem Oliwi i Sławka. Przyszedł na świat 25 marca o 9.00. Ważąc 3800 g mierzył 58 cm. W domu czeka brat Kacper.



Melania Lukiant Seva urodziła się w Raciborzu 27 marca o 8.03. Jest córeczką Kateryny i Oleksija. Na początek ważyła 3550 g i mierzyła 55 cm. Dziewczynka ma braci Maksyma i Oleksija.



Tymon Nowak to już piąte dziecko w rodzinie Nowaków. Synek Katarzyny i Adama przyszedł na świat 25 marca o 19.20. Ważył wtedy 3500 g i mierzył 54 cm. Oto rodzeństwo chłopczyka: Magda, Paweł, Wojciech i Karol. Wszyscy mieszkają w Raciborzu.



Mikołaj Manderla przybył na Gamowską z Rydułtów. Mama Honorata i tato Radosław przywitali go 25 marca o 7.35. Pierwsza waga wyniosła 3670 g przy długości 58 cm.



Emilia Pitrasz jest córeczką Bohdany i Janusza. Urodziła się 25 marca o 2.45. Ważyła wtedy 3520 g i mierzyła 57 cm. Dziewczynka ma siostrę Sofiję. Rodzina mieszka w Pawłowie.



Miłosz Leśnik to nowy mieszkaniec Chatupek. Przyszedł na świat 28 marca o 14.07. Przy wadze 3250 g mierzył 53 cm. Rodzicami chłopca są Krystyna i Mateusz. W domu czeka brat Tymoteusz.



Maja Sanecznik urodziła się na Gamowskiej 29 marca o 12.16. Córeczka Anny i Michała jest mieszkanką Czyżowic. Na początek ważyła 3960 g i mierzyła 58 cm. W domu czekają na siostrę bracia Bartek i Mateusz.



Antoni Skowronek jest raciborzaninem, synkiem Sandry i Artura. Urodził się 28 marca o 13.13. Ważył wtedy 3830 g i mierzył 57 cm. W domu czeka brat Wojtek.



Alicja Grycman jest nową raciborzanką. Córeczka Pauliny i Mariusza przyszła na świat 29 marca o 13.31. Ważyła wtedy 3250 g i mierzyła 54 cm. W domu czeka brat Kamil.



Staś Szostek przybył na Gamowską z Rybnika. Mama Magda i tato Marcin przywitali go 30 marca o 9.18. Przy wadze 3100 g długość wyniosła 53 cm. W domu czekają na brata Agata i Zuzanna.



Ten chłopczyk nie miał jeszcze imienia, gdy go fotografowaliśmy. Nosi nazwisko Kuczek i jest synkiem Eweliny i Mateusza. Na Gamowską przyjechał z Gorzyc. Urodził się 30 marca o 7.39. Ważył wtedy 3010 g i mierzył 53 cm. W domu czeka siostra Zofia.



Antoś Rudek jest synkiem Marty i Damiana. Urodził się 1 kwietnia o 9.37. Ważył wtedy 3610 g i mierzył 53 cm. W domu czekają bracia Filipek i Kubuś. Rodzina mieszka w Krowiarkach.



Marcin Plura jest synkiem Łucji i Michała. Przyszedł na świat 31 marca o 7.48. Pierwsza waga wyniosła 4100 g przy długości 61 cm. W domu czeka na brata siostra Katarzyna. Rodzina mieszka w powiecie raciborskim.



Lilianna Hernik jest nową mieszkanką Gorzyc. Urodziła się w Raciborzu 29 marca o 13.17. Przy wadze 3160 g mierzyła 55 cm. Dziewczynka jest córeczką Anny i Rafała.

REKLAMA

Jak starzeje się społeczeństwo

Według danych GUS, w 2050 r. Polskę będzie zamieszkiwało 13,7 mln osób w wieku starszym, czyli ponad 40 proc. społeczeństwa. Niestety, nadal nie powstał program, który byłby odpowiedzią na ich przyszłe potrzeby. Nie można zapominać, że wzrost udziału ludzi starszych w społeczeństwie ma szereg konsekwencji wpływających na system emerytalny, opiekę zdrowotną, opiekę długoterminową oraz wiele innych aspektów życia codziennego. Jakie rozwiązania w tym zakresie wprowadzają „najstarsze” światowe gospodarki i czego możemy się od nich nauczyć?

Ostatnie wydarzenia we Francji pokazały, że problem świadczeń emerytalnych budzi emocje nie tylko wśród starszych pokoleń, ale także wśród młodych ludzi, którzy już dziś nie godzą się z wydłużeniem wieku emerytalnego. Jest to bez wątpienia temat, który wymaga wypracowania konkretnego rozwiązania, właściwego dla wszystkich stron.

W skali globalnej odsetek osób w wieku 65 lat i starszych wzrósł z 5,7% w 1980 roku do 9,8% w 2021 roku. Eksperci ACCA wskazują, że do 2070 roku będzie to średnio jedna na pięć osób. W przypadku niektórych krajów, takich jak Japonia, Włochy i Kuba, liczby te są bardziej wyraziste. Gospodarki te już teraz starają się poradzić sobie z problemem starzejącego się społeczeństwa. W jaki sposób?

Starzejące się społeczeństwo to wyzwanie dla systemu

Problemy zdrowotne osób starszych przekładają się na wyższe koszty opieki medycznej. W kolejnych latach coraz więcej seniorów będzie również zależnych od rządowych emerytur i usług socjalnych. – W dobie kryzysu ekonomicznego starzejące się społeczeństwo zaczyna stanowić obciążenie finansowe dla krajów, których gospodarki są w przeważającej mierze oparte na podatkach mieszkańców w wieku produkcyjnym. Jest to ta sama populacja w wieku produkcyjnym, która zmniejsza się wraz ze starzeniem się społeczeństwa. Gdy świadczenia nie nadążają za potrzebami osób starszych, stanowi to większe obciążenie i może prowadzić do ubóstwa osób starszych i utraty godności – tłumaczy



Agnieszka Jarosz, dyrektor zarządzająca ACCA Polska, Ukraina i Kraje Bałtyckie.

Jak zauważają eksperci, do 2050 r. cztery kraje będą przodowały w największym odsetku ludności w wieku 65 lat i więcej. Będą to kolejno Japonia (37,5%), Włochy (37%), Chiny (31%) i Kuba (29%). W tych krajach, w ciągu najbliższego stulecia, zmniejszy się również liczba ludności. Dlatego państwa te musiały wypracować właściwe dla siebie systemy socjalne, dzięki którym obecnie każde z nich radzi sobie w inny sposób.

Globalne sposoby radzenia z kryzysem

W 2000 roku Japonia wprowadziła publiczne ubezpieczenie zdrowotne dla osób starszych o nazwie „Long-Term Care Insurance”, gwarantujące określone benefity osobom starszym – zgodnie z ich potrzebami zdrowotnymi. Ponieważ koszt programu wzrósł wraz ze wzrostem liczby seniorów, Japonia przestawiła się na podejście bardziej oparte na społeczności i profilaktyce, skupiając się na utrzymaniu ludzi w zdrowiu, a nie tylko na leczeniu ich chorób. W centrum tej strategii znajduje się opieka domowa.

Aby rozwiązać problem zwiększonego zapotrzebowania na pracowników służby zdrowia, Japonia zwróciła się w stronę technologii. Roboty i zautomatyzowany sprzęt zmniejszają obciążenie medyków. Otworzyła również swój sztywny system imigracyjny dla pracowników służby zdrowia z krajów sąsiednich. Rząd podnosi również wiek kwalifikacyjny dla publicznych i prywatnych emerytur z 60 do 65 lat. Zachęca również osoby starsze do kontynuowania pracy do 70 roku życia i wspiera pracodawców.

Z kolei Włochy wydają na emerytury ponad 15,94% PKB (2019), dlatego duża część włoskiej polityki ma na celu zmniejszenie tego kosztu. W związku z tym, w ciągu ostatnich 20 lat rząd powoli podnosił wiek kwalifikujący do otrzymania emerytur – z 57 do 67 lat. Dla wielu Włochów taka zmiana okazała się zbyt radykalna, więc w 2018 roku rząd przywrócił możliwość wcześniejszego dostępu do emerytury. Dla przykładu „Quota 100” pozwala przejść na emeryturę w wieku 62 lat, jeśli pracownik opłacał składki przez 38 lat (62 + 38 = 100). Mimo to – prawdopodobnie – trzeba będzie zrobić jeszcze więcej. – Jednym z nieroz-

wiązanych problemów włoskiego społeczeństwa jest problem opieki nad osobami starszymi. Obecnie znaczną część tej odpowiedzialności ponoszą rodziny. Jeśli osoba starsza staje się w jakimś stopniu pozbawiona sprawności, to jeden członków rodziny musi zrezygnować z pracy na rzecz opieki, co pozbawia go możliwości zarobku. Dlatego Włochy muszą również zrobić więcej w zakresie zapewnienia opieki zdrowotnej seniorom – dodaje ekspert.

Inaczej sytuacja ma się na Kubie, gdzie sukces opieki zdrowotnej wynika w dużej mierze z holistycznego podejścia, uwzględniającego interakcje społeczne i profilaktykę. W 1997 roku wprowadzono Narodowy Program Kompleksowej Opieki nad Osobami Starszymi. Skupia się on na opiece szpitalnej z preferencją do hospitalizacji krótkoterminowych, opiece instytucjonalnej (jako uzupełnienie opieki rodzinnej) oraz opiece środowiskowej, obejmującej ośrodki opieki dziennej, wyspecjalizowanych lekarzy geriatrów w każdej społeczności. W systemie tym znalazło się również miejsce na zajęcia kulturalne, społeczne i sportowe dla osób starszych. Na przeszkodzie w szerszej realiza-

cji stały problemy gospodarki kubańskiej i migracja lekarzy. Szukając kompromisu politycy postawili na ukierunkowaną pomoc społeczną dla najuboższych osób starszych.

Starzenie się społeczeństwa zmusiło rząd do podniesienia wieku emerytalnego do 65 lat dla mężczyzn i 60 dla kobiet. Choć emerytura ma bardzo szeroki zasięg (w 2017 r. pobierało ją 87% osób starszych), jest również niska jak na standardy międzynarodowe. Wielu emerytów kontynuuje więc pracę po przejściu na emeryturę. Co ważne, rząd uznaje to i pozwala emerytom pracować bez utraty świadczenia. – Niestety, w ciągu najbliższej dekady wiele państw będzie musiało zmierzyć się z problemem starzenia się społeczeństw. Póki co, najlepiej radzą sobie z tym kraje, które dokonują trudnych wyborów w zakresie systemów emerytalnych, ale także zajmują się potrzebami osób starszych na poziomie medycznym, socjalnym i społecznym. W Polsce nadal nie wypracowano jednego programu, który mógłby stanowić remedium na współczesne wyzwania związane z demografią – podsumowuje Agnieszka Jarosz z ACCA.



JÓZEF GRABOWSKI – doktor filozofii, filolog klasyczny, znawca kultury łacińskiej, historyk, publicysta, społecznik, przyjaciel polityków, naukowców, artystów i raciborskiej młodzieży. Dyrektor Męskiej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego nr 9 im. Jana Kasprowicza. Sylwetkę profesora przybliży nam jego uczeń – Andrzej Markowski-Wedelstett.

Z wizytą u cesarza cz. 3

Po zdanej w 1908 roku maturze Józef Grabowski rozmyślał nad studiami. Wyjechać do Wiednia? Zapewne głównie ze względu na niedostatek, w jakim się znajdował z matką, pozostał w Krakowie. Przystąpił progi Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapisał się na wydział filozoficzny, studiowanie na tym wydziale wiązało się z mniejszym obciążeniem finansowym, wiedza o mądrości mało kosztowała...

15 lipca 1910 roku Grabowski pierwszy raz widział Ignacego Paderewskiego, podczas obchodów grunwaldzkich i odsłonięcia pomnika Jagiełły. Osobiście spotkał się z nim dopiero po kilku latach, gdy słynny pianista i kompozytor w odrodzonej Polsce objął urząd premiera. Jesienią brał udział w „zimmermaniadzie” – antyklearykalnych rozruchach studenckich. Z zapartym tchem słuchał wykładów Ignacego Chrzanowskiego i Kazimierza Nitscha. Nie opuszczał wykładów z historii powszechnej profesora W. Sobieskiego. Studiował książkę F. Perla „Dzieje ruchu socjalistycznego” i z rodzinnej powinności L. Stasiaka „O narodowości Wita Stwosza”.

W początkach roku 1911 Grabowski pojechał do Wiednia. Na Berlin, czy Paryż nie było go stać. Kolejna przesyłka finansowa od ojca, już jedna z ostatnich, bowiem Kazimierz Grabowski zmarł w 1912 roku, a więc kolejna przesyłka, a także własne oszczędności pochodzące z zarobków za korepetycje i publikacje o motylach, pozwoliły mu wreszcie na opuszczenie, choć na krótko, mocno zdulszczonego Krakowa.

Zrazu upajał się architekturą, podobną w wyrazie do krakowskiej, ale w jakże większym wymiarze. Oddał się nowym znajomościom w literackich knajpach. Zwiedzał muzea i dostępne pałace. Wstąpił rychło na wydział prawa, a także dość skrupulatnie uczęszczał na wykłady Sigmunda Freuda. Pochłaniał dzieła traktujące o rozwoju społeczeństw, kul-

tury, sztuki, religii...

Wiosną tego roku Grabowski poznał cesarza. 21-letni student, aktualnie prawa, wybrał się pewnego, wyjątkowo słonecznego i jak na tę porę roku ciepłego dnia, do parku otaczającego pałac Schönbrunn. Wędrowki po parku cesarskim odbywał podczas tego pobytu w stolicy ówczesnego, liczącego już wtedy swoje ostatnie dni, imperium bardzo często. Tego, pamiętnego dla niego dnia, przechadzając się, rozmyślał o Owidiuszu. Wspominał także Przybyszewskiego, którego estetyki, właściwie maniere literackiej, nie znosił. Nie lubił go z powodu życiowego fletuchostwa, a i powieści, wtedy już z wolna zapominanego autora – skandalisty, wydawały mu się pretensjonalne, zdarzenia w nich zawarte nierealne w postrzeganej rzeczywistości, filozoficznie puste. Przypomnił sobie Przybyszewskiego z powodu jakiejś książki, której winietę widział rankiem tego dnia w jednej z często odwiedzanych przez siebie księgarni. Po kilkudziesięciu latach już nie pamiętał ani nazwiska niemieckiego autora, ani tytułu dzieła traktującego o polskim pisarzu. Pamiętał natomiast podglądanie w parku pięknych arystokratek przechadzających się i przejeżdżających powozami w towarzystwie służby. Kobiety nosiły na głowach ogromne kapelusze – kwietniki, w rękach trzymały kolorowe, obwieszone falbankami parasolki chroniące ich twarze przed promieniami słońca.

Od dłuższego czasu siedział na ławce oddając swoją twarz ciepłym dotykem słońca, gdy w pewnym momencie, zza zmrużonych powiek, dostrzegł nadchodzącego wolnym krokiem jakiegoś starca bez nakrycia głowy, odzianego w niczym nie wyróżniający się mundur oficerski bez dystynkcji. Postawny, wysoki starzec skłonił się przed siedzącym młodym człowiekiem i zapytał, czy może się przysiąść.

Grabowski, z gruntu będąc



Cesarz Franciszek Józef I

wyjątkowo uprzejmym człowiekiem, miłym gestem dłoni i uśmiechem na twarzy zaprosił nieznanego usuwając się nieco na jeden z końców ławki. Wspominał, że z inicjatywy gościa szybko wdali się na jego ławce w pogawędkę.

Zrazu, ani tego dnia, ani w kilku kolejnych spotkaniach podczas pobytu w parku nie rozpoznał w nim CK zwierzchnika. Podobnie jak student, starzec zawsze spacerował sam, wyraźnie wybierając ustronne alejki. Zanim krótkowzroczny młodzieniec rozpoznał w starcu cesarza, spotkali się w parku tej wiosny kilkakrotnie. Czasem strzec nosił mundur, zawsze bez dystynkcji i bez nakrycia głowy, czasem był ubrany jak pospolity mieszczuch wiedeński, aczkolwiek, dawało się to zauważyć od pierwszego spojrzenia, wykwinie. Byli już niemal zaprzyjaźnieni.

Starszy pan, łysawy, o imponujących bokobrodach, wyraźnie polubił studenta. Rozmawiali o drzewach, o rozwijających się na mijanych rabatach kwiatach, o wiosennym śpiewie ptaków, o koniach i... o kobietach. Prowokowany pytaniami znajomego Grabowski – później sobie sens tamtych pytań uzmysłowił – nie zorientowany co do znaczenia osoby, z jaką się spotyka, wielokrotnie wypowiadał z młodzieńczą nieroztropnością o wrogości do dworu, a także, o zgrozo, przepowiadał rychły upadek Austro-Węgier, a co za tym szło: wróżył powstanie wolnej Polski, wskrzeszonej także z ziem okupowanych wówczas przez Austrię. Również tematy związane ze sztuką były przedmiotem ich rozmów. Ale o sztuce – po latach Grabowski wspominał – choć jego starszy interlokutor miał dużą o niej wiedzę i wyrażał ciekawe poglądy

dotyczące różnych jej dziedzin, to jednak, gdy tylko w jej kierunku schodziły ich rozmowy, wyraźnie dawał do zrozumienia, że spośród poruszanych przez nich tematów sztuka niespecjalnie go interesuje. Co innego polityka, albo stosunki społeczne. Tutaj tkwiły problemy, przy omawianiu których i starcowi i studentowi nigdy słów i argumentów nie brakowało.

Incognito cesarza zostało zerwane na którymś z kolejnych spotkań. Zrazu widywali się przypadkowo. Na ostatnie trzy, cztery zejścia, już się celowo umawiali. Podczas jednej z mocno zaperzonych przeciwnymi argumentami rozmów podszedł do nich dość niespodziewanie jakiś wyłożony oficer. Uprzednio się skłoniwszy, z wyszukaną etykietą, jak zauważył Grabowski, zsalutował przed starcem i zwrócił się do niego per „wasza cesarska mość”...

Student był bardzo zaskoczony i zupełnie nie mógł zrozumieć dlaczego wcześniej nie rozpoznał w przygodnie poznanym staruszką, o imponującej skądinąd posturze – cesarza. Przecież w swoim życiu widział tysiące jego przeróżnych wizerunków, wśród nich były i odzwierciedlenia fotograficzne, wiele z nich barwnych, w tamtych czasach co prawda ręcznie kolorowanych, ale nadzwyczaj wiernych „pierwowzorowi”.

Najbardziej – wspominał później z serdecznym śmiechem – przejmował się słowami, które kierował do monarchy. Jakże rewolucyjne przecież było ich brzmienie i znaczenie, mogą być reperkusje? Ale Franciszek Józef, dobronaszny staruszek, wezwany do jakichś swoich zajęć, na pożegnanie ciepło uściśnął dłoń niespodziewanie skonfundowanego młodego człowieka i... zaprosił go do siebie, do pałacu Schönbrunn. Niestety, Grabowski nie tylko nie zdołał skorzystać z tego zaproszenia monarchy, ale już nigdy więcej cesarza nie widział.

II LIGA (PZPN)

XXV kolejka (31.03/01.04.2023)		
Pogoń Siedlce – GKS Jastrzębie	1:1	(0:1)
KKS Kalisz – Stomil Olsztyn	2:2	(1:1)
Górnik Polkowice – Znicz Pruszków	1:2	(0:2)
Garbarnia Kraków – Wista Puławy	4:1	(3:0)
Kotwica Kołobrzeg – Radunia Stężyca	1:2	(0:0)
Zagłębie Lubin II – Siarka Tarnobrzeg	2:1	(1:0)
Olimpia Elbląg – Lech Poznań II	0:1	(0:1)
Motor Lublin – Śląsk Wrocław II	3:0	(3:0)
Polonia Warszawa – Hutnik Kraków	1:0	(1:0)

TABELA			
1. Polonia Warszawa	25	45	40:26
2. Kotwica Kołobrzeg	25	45	37:25
3. Znicz Pruszków	25	44	38:29
4. KKS Kalisz	24	43	47:30
5. Stomil Olsztyn	25	41	37:27
6. Olimpia Elbląg	25	41	34:24
7. Wista Puławy	25	38	42:33
8. Motor Lublin	25	37	36:31
9. Lech Poznań II	24	33	33:36
10. Radunia Stężyca	25	32	39:43
11. GKS Jastrzębie	25	31	29:35
12. Pogoń Siedlce	24	30	30:33
13. Hutnik Kraków	25	27	34:43
14. Garbarnia Kraków	24	26	43:48
15. Zagłębie Lubin II	25	26	34:57
16. Górnik Polkowice	24	25	31:37
17. Siarka Tarnobrzeg	25	22	28:43
18. Śląsk Wrocław II	24	21	30:42

Zaległe mecze XXIV kolejki (05.04.2023)
 Śląsk Wrocław II – Górnik Polkowice (śr 12:00),
 Lech Poznań II – Garbarnia Kraków (śr 13:00).

XXVI kolejka (06/08.04.2023)

GKS Jastrzębie – Kotwica Kołobrzeg (cz 16:00),
 Siarka Tarnobrzeg – Polonia Warszawa (sb 12:00),
 Śląsk Wrocław II – KKS Kalisz (sb 12:00),
 Hutnik Kraków – Garbarnia Kraków (sb 13:00),
 Znicz Pruszków – Motor Lublin (sb 14:45),
 Lech Poznań II – Górnik Polkowice (sb 15:00),
 Wista Puławy – Olimpia Elbląg (sb 15:00),
 Stomil Olsztyn – Pogoń Siedlce (sb 15:00),
 Radunia Stężyca – Zagłębie Lubin II (sb 16:00).

B KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

XVIII kolejka (01/02.04.2023)		
Owsiścze – Cyprzanów	2:0	(1:0)
Ócice Racibórz – Krzyżkowice	1:2	(1:1)
Zawada – Borucin	4:2	(1:0)
Gorzyce II – Wojnowice	4:1	(2:0)
Gamów – Pietraszyn	4:5	(1:2)
Brzezie – Buków	4:3	(3:1)
Turza Śląska II – Górki Śląskie	8:2	(6:0)
Grzegorzowice – Kobyla	3:0	(wo)

TABELA			
1. Pietraszyn	18	48	71:26
2. Turza Śląska II	18	41	49:14
3. Zawada	18	35	57:27
4. Owsiszcze	18	32	39:21
5. Górki Śląskie	18	31	53:47
6. Gamów	18	30	57:47
7. Krzyżkowice	18	29	37:29
8. Ócice Racibórz	18	28	61:39
9. Gorzyce II	18	28	51:54
10. Borucin	18	23	41:47
11. Wojnowice	18	22	42:50
12. Grzegorzowice	18	22	30:45
13. Cyprzanów	18	15	25:64
14. Buków	18	14	33:53
15. Brzezie	18	9	33:61
16. Kobyla*	18	4	14:69

*Drużyna wycofana przed rundą wiosenną.

XIX kolejka (08.04.2023)

Gamów – Gorzyce II (sb 14:00), Pietraszyn – Turza Śląska II (sb 14:00), Górki Śląskie – Ócice Racibórz (sb 14:00), Krzyżkowice – Owsiszcze (sb 14:00), Cyprzanów – Grzegorzowice (sb 14:00), Buków – Zawada (sb 14:00), Borucin – Wojnowice (sb 14:00), Brzezie – pauza.

JUNIORZY STARSI A1 (PODOKRĘG RACIBÓRZ I RYBNIK)

X kolejka (02.04.2023)		
Nędza – Krzyżanowice	4:0	(1:0)
Forteca Świerklany – Studzienna	4:3	(1:1)
Ócice Racibórz – Baranowice	2:3	(1:3)
Gmina Lubomia – Pietrowice Wielkie	0:3	(wo)
Kuźnia Raciborska – pauza		

TABELA			
1. Forteca Świerklany	9	25	48:8
2. Pietrowice Wielkie	9	20	36:11
3. Studzienna	9	16	25:15
4. Nędza	9	16	25:20
5. Baranowice	9	15	27:23
6. Ócice Racibórz	9	7	16:30
7. Kuźnia Raciborska	8	7	12:37
8. Krzyżanowice	9	3	6:35
9. Gmina Lubomia*	9	6	9:25

*Drużyna wycofana przed rundą wiosenną.

XI kolejka (16.04.2023)

Baranowice – Forteca Świerklany (nd 11:00), Studzienna – Nędza (nd 11:00), Krzyżanowice – Pietrowice Wielkie (nd 11:00), Ócice Racibórz – pauza, Kuźnia Raciborska – pauza.

III LIGA (PZPN - GRUPA 3)

XXII kolejka (31.03/02.04.2023)		
Tarnowskie Góry – Odra Wodzisław Śl.	5:1	(1:0)
LKS Goczałkowice – Pniówek Pawłowice	1:1	(1:0)
Rekord Bielsko-Biała – Polonia Nysa	1:1	(1:0)
Chrobry Głogów II – Miedź Legnica II	1:4	(1:1)
Warta Gorzów Wlkp. – Carina Gubin	2:3	(2:2)
Śleza Wrocław – Stilon Gorzów Wlkp.	3:1	(1:1)
Górnik Zabrze II – Polonia Bytom	1:2	(1:0)
MKS Kluczbork – Stal Brzeg	6:2	(3:0)
Raków Cz-wa II – Lechia Zielona Góra	0:0	

TABELA			
1. Polonia Bytom	22	50	47:20
2. Rekord Bielsko-Biała	22	47	51:23
3. Raków Częstochowa II	22	43	37:13
4. Śleza Wrocław	22	41	52:33
5. Lechia Zielona Góra	21	38	35:27
6. Górnik Zabrze II	22	33	47:40
7. MKS Kluczbork	21	31	43:34
8. Gwarek Tarnowskie Góry	21	30	34:30
9. Carina Gubin	21	30	24:30
10. Pniówek Pawłowice	22	28	38:37
11. Stilon Gorzów Wlkp.	22	26	32:38
12. Polonia Nysa	22	25	29:34
13. LKS Goczałkowice	22	24	21:30
14. Warta Gorzów Wlkp.	22	23	25:41
15. Stal Brzeg	22	21	29:55
16. Chrobry Głogów II	22	20	28:42
17. Miedź Legnica II	22	16	24:42
18. Odra Wodzisław Śląski	22	16	29:56

Zaległy mecz XIX kolejki (05.04.2023)

Lechia Zielona Góra – Gwarek Tarnowskie Góry (śr 16:00).

XXIII kolejka (06/08.04.2023)

Carina Gubin – Rekord Bielsko-Biała (cz 16:30),
 Miedź Legnica II – Górnik Zabrze II (sb 12:00),
 LKS Goczałkowice – MKS Kluczbork (sb 13:00),
 Pniówek Pawłowice – Warta Gorzów Wlkp. (sb 14:00),
 Gwarek Tarnowskie Góry – Polonia Nysa (sb 15:00),
 Odra Wodzisław Śląski – Chrobry Głogów II (sb 16:00),
 Polonia Bytom – Raków Częstochowa II (sb 16:00),
 Stilon Gorzów Wlkp. – Stal Brzeg (sb 16:00),
 Lechia Zielona Góra – Śleza Wrocław (sb 17:00).

B KLASA (PODOKRĘG RYBNIK)

XV kolejka (01/02.04.2023)		
Kokoszyce – Czuchów	0:5	(0:1)
Czerwionka – Dębieńsko	1:0	(1:0)
Gołkowice – Chwałęcice	3:4	(2:0)
Krostoszowice – Grabownia-Golejów	1:5	(0:3)
Godów – Wilchwy	0:3	(0:0)
Kamień – Rowień	2:2	(1:1)
Szczerbice – Szeroka	2:2	(2:1)

Uwaga! Komisja ds. Rozgrywek zweryfikowała wynik meczu: Rowień – Czuchów 3:0, jako walkower 0:3 na korzyść gości.

TABELA			
1. Wilchwy	15	32	53:17
2. Szczerbice	15	29	31:15
3. Czuchów	15	29	36:29
4. Grabownia-Golejów	15	26	45:25
5. Chwałęcice	15	25	51:36
6. Gołkowice	15	25	37:29
7. Dębieńsko	15	24	30:26
8. Godów	15	22	31:31
9. Rowień	15	20	26:37
10. Czerwionka	15	19	21:32
11. Kokoszyce	15	18	21:33
12. Szeroka	15	16	19:55
13. Krostoszowice	15	7	24:41
14. Kamień	15	8	21:40

XVI kolejka (15/16.04.2023)

Wilchwy – Szczerbice (sb 16:00), Rowień – Kokoszyce (sb 16:00), Szeroka – Kamień (sb 16:00), Grabownia-Golejów – Czerwionka (nd 11:00), Czuchów – Gołkowice (nd 14:00), Chwałęcice – Krostoszowice (nd 16:00), Dębieńsko – Godów (nd 16:00).

JUNIORZY MŁODSI B1 (PODOKRĘG RYBNIK I RACIBÓRZ)

III kolejka (01/02.04.2023)		
Jastrzębie II – Krzyżkowice	8:0	(4:0)
Gmina Lubomia – Kokoszyce	6:0	(2:0)
Łaziska – ROW Rybnik II	2:3	(1:1)
Kornowac – pauza		

TABELA			
1. Jastrzębie II	3	9	29:1
2. Gmina Lubomia	3	6	16:8
3. ROW Rybnik II	2	6	10:2
4. Łaziska	2	3	8:3
5. Kokoszyce	3	3	3:14
6. Krzyżkowice	3	0	0:16
7. Kornowac	2	0	1:23

IV kolejka (15/16.04.2023)

Jastrzębie II – Gmina Lubomia (sb 9:00), Krzyżkowice – ROW Rybnik II (nd 10:00), Kornowac – Łaziska (nd 10:00), Kokoszyce – pauza.

IV LIGA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 2)

XIX kolejka (01.04.2023)		
Decor Belk – LKS Czaniec	3:2	(0:0)
Orzeł Łękawica – Unia Turza Śląska	3:1	(1:0)
Drzewiarz Jasienica – Unia Racibórz	0:0	
Kuźnia Ustroń – ROW Rybnik	2:1	(1:1)
Gwarek Ornontowice – MKS Łędziny	1:0	(0:0)
Błyskawica Drogomyśl – GKS Tychy II	0:0	
Landek – Czechowice-Dziedzice	1:1	(1:0)
Łaziska Górne – Podbeskidzie B-B II	0:0	

TABELA			
1. Polonia Łaziska Górne	19	39	32:15
2. Gwarek Ornontowice	18	38	36:26
3. Unia Turza Śląska	18	34	35:23
4. Decor Belk	19	32	39:29
5. GKS Tychy II	19	31	43:26
6. Czechowice-Dziedzice	19	30	26:19
7. LKS Czaniec	18	27	29:26
8. Orzeł Łękawica	19	27	29:33
9. Podbeskidzie B-B II	19	23	35:30
10. ROW Rybnik	18	23	30:31
11. Spójnia Landek	18	21	32:27
12. MKS Łędziny	18	21	25:33
13. Kuźnia Ustroń	19	20	26:37
14. Błyskawica Drogomyśl	18	17	18:30
15. Unia Racibórz	18	17	23:47
16. Drzewiarz Jasienica	19	14	14:40

XX kolejka (06/08.04.2023)

Podbeskidzie Bielsko-Biała II – Drzewiarz Jasienica (cz 15:00), ROW Rybnik – Gwarek Ornontowice (pt 19:00), Unia Racibórz – Błyskawica Drogomyśl (sb 11:00), MKS Łędziny – Polonia Łaziska Górne (sb 11:00), GKS Tychy II – LKS Czaniec (sb 11:00), Czechowice-Dziedzice – Orzeł Łękawica (sb 11:00), Unia Turza Śląska – Kuźnia Ustroń (sb 13:00), Decor Belk – Spójnia Landek (sb 13:00).

C KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ - GRUPA 1)

X kolejka (01/02.04.2023)		
Tworów II – Pszów	2:2	(2:1)
Bojanów – Bolestaw	0:3	(0:3)
Borucin II – Krzyżanowice II	2:1	(1:1)
Krzyszowice II – Zawada II	6:2	(4:0)
Plonia Racibórz – pauza		

TABELA			
1. Pszów	9	22	51:11
2. Bolestaw	10	21	34:21
3. Tworów II	9	19	27:12
4. Krzanowice II	9	18	38:28
5. Plonia Racibórz	8	12	27:23
6. Borucin II	10	10	17:40
7. Zawada II	9	7	15:34
8. Bojanów	9	7	17:37
9. Krzyżanowice II	9	4	10:30

XI kolejka (15.04.2023)

Tworów II – Krzanowice II (sb 17:00), Pszów – Borucin II (sb 17:00), Krzyżanowice – Bojanów (sb 17:00), Bolestaw – Plonia Racibórz (sb 17:00), Zawada II – pauza.

C KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ - GRUPA 2)

X kolejka (01/02.04.2023)		
Dzimierz – Olza	7:2	(3:2)
Pstrągna – Czernica II	4:1	(2:1)
Rzuchów – Kuźnia Raciborska	0:6	(0:2)
Adamowice – Zwonowice	0:2	(0:1)
Rogów II – Ruda Kozielska	2:1	(1:0)

TABELA			
1. Kuźnia Raciborska	10	28	35:7
2. Ruda Kozielska	10	20	28:13
3. Rogów II	10	20	25:14
4. Zwonowice	10	19	23:8
5. Adamowice	10	19	33:22
6. Pstrągna	10	12	20:24
7. Dzimierz	10	11	26:26
8. Olza	10	7	16:33
9. Rzuchów	10	4	14:43
10. Czernica II	10	4	13:43

XI kolejka (15/16.04.2023)

Zwonowice – Rzuchów (sb 15:00), Pstrągna – Rogów II (sb 15:00), Czernica II – Adamowice (sb 17:00), Kuźnia Raciborska – Dzimierz (sb 17:00), Olza – Ruda Kozielska (nd 16:00).

JUNIORZY MŁODSI B2 III LIGA WOJEWÓDZKA (PODOKRĘG RYBNIK I RACIBÓRZ)

I kolejka (01.04.2023)		
Grac Lyski – Gorzyce	2:0	(1:0)
Żory – Champions Żory	2:1	(0:0)
Rymer Rybnik – Grzegorzowice	6:1	(2:1)

TABELA			
1. Rymer Rybnik	1	3	6:1
2. Grac Lyski	1	3	2:0
3. Żory	1	3	2:1
4. Champions Żory	1	0	1:2
5. Gorzyce	1	0	0:2
6. Grzegorzowice	1	0	1:6

II kolejka (15.04.2023)

Gorzyce – Grzegorzowice (sb 10:00), Champions Żory – Rymer Rybnik (sb 10:00), Grac Lyski – Żory (sb 10:00).

KLASA OKRĘGOWA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 3)

(ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 3)		
(PODOKRĘG RYBNIK I RACIBÓRZ)		
XVIII kolejka (01/02.04.2023)		
Gwiazda Skrzyszów – Nędza	1:1	(0:0)
Krzyżanowice – Raszczycze	5:4	(2:1)
Dąb Gaszowice – Czarni Gorzyce	0:4	(0:1)
Pierwszy Chwałowice – Ruptawa	3:1	(1:0)
Zameczek Czernica – Piomień Potomia	0:1	(0:0)
Forteca Świerklany – Czyżowice	6:0	(2:0)
Jastrzębie II – Jedność Jejkowice	7:0	(4:0)
Turwówko – Górnik Radlin	2:0	(1:0)

KARUZELA TRANSFEROWA - część 3

Ekipy raciborskiej i rybnickiej B klasy dokonały nieco większej liczby transferów. Bieżący materiał zawiera informacje o rotacjach, jakie miały miejsce na tym szczeblu rozgrywek.

B klasa

(Podokrąg Racibórz)

LKS NAPRZÓD 46 ZAWADA

PRZYBYLI: Marcin Tront (Beskid Godziszka), Michał Piątek (Płomień Kobyla), Jakub Białas (Gmina Lubomia), Rafał Skatuła i Grzegorz Kądziała (wolni zawodnicy).

UBYLI: Mateusz Jabłonna (Zameczek Czernica), Mateusz Bugła (Przyszłość Rogów), Marcin Kramarczyk i Bartosz Fabijanowicz (kontuzje), Wołodimir Pryshliak (nie wznowił treningów).

KS UNIA TURZA ŚLĄSKA II

PRZYBYLI: Piotr Macura (Zabętków), Mateusz Brański (Wicher Wilchwy), Daniel Podbiot (z pierwszej drużyny).

UBYLI: Dmytro Skrynnyk (Start Mszana), Jakub Pieróg (Polent Inter Krostoszowice), Mateusz Bednarek, Cyprian Frączek i Krzysztof Szewczyk (nie wznowili treningów).

LKS OCICE RACIBÓRZ

PRZYBYLI: Damian Niżnik (Lisięcice), Michał Sochiera (wznowił treningi), Damian Tatarczyk (z drużyny juniorów).

UBYLI: Dawid Myśliwiec (Wicher Płonia Racibórz), Kamil Wolnik (Ruch Bolesław), Radostaw Guterwil (wyjazd za granicę), Mikołaj Tapper (nie wznowi treningów).

LKS BRZEZIE

PRZYBYLI: Łukasz Pachucki (trener), Kamil Grycman (Unia Racibórz), Dominik Maciaszek (Płomień

Kobyla), Szymon Kowacz (wznowił treningi).

UBYLI: Jacek Herok (trener).

KS CZARNI GORZYCE II

PRZYBYLI: Szymon Panic (trener), Łukasz Jeleń (Odra Wodzisław Śląski – z drużyny juniorów), Bartosz Suchanek, Dawid Kijas, Filip Buchta, Krystian Pawlikowski, Karol Steuer, Mateusz Skiba, Mateusz Niejadlik, Paweł Bauerek, Paweł Filas, Paweł Margiciok i Artur Stawinoga (z drużyny juniorów).

UBYLI: Daniel Durka (trener).

LKS NAPRZÓD 37 KRZYŻKOWICE

PRZYBYLI: Daniel Głuchaczka (Odra Nieboczowy).

UBYLI: Dawid Dzierżęga (Polonia Łaziska).

LKS WYPOCZYNEK BUKÓW

PRZYBYLI: Michał Zebrata (Studzienna), Jacek Depta (Markowice), Sylwester Garbacik (wolny zawodnik).

UBYLI: Kamil Sobol (Polonia Marklowice).

LKS OWSISZCZE

PRZYBYLI: Piotr Jeziorski (trener).

UBYLI: Adrian Tlon (trener), Piotr Gucik (Wicher Płonia Racibórz), Krzysztof Pientka (Orzeł Żłinice).

KS NAPRZÓD BORUCIN

PRZYBYLI: Damian Krueger (Krzyżanowice), Florian Nieborowski (Cyprzanów).

UBYLI: Rafał Pohlmann (kontuzja).

KS PIETRASZYN

PRZYBYLI: Andrei Usik (Markowice), Dominik

Wardenga (Polonia Niewiadom).

UBYLI: Mateusz Kokot (Rozwój Betsznica).

LKS CYPRZANÓW

PRZYBYLI: Filip Hamerski (Zwonowice), Krystian Szweda (wolny zawodnik).

UBYLI: Florian Nieborowski (Naprzód Borucin), Dawid Gunerka (Ocice Racibórz – do drużyny juniorów), Adam Marcinek, Aleks Witezy, Adam Nikel i Kamil Gorcowski (nie wznowili treningów).

LKS WOJNOWICE

PRZYBYLI: Dominik Swoboda i Mikołaj Płaczek (wolni zawodnicy), Tomasz Marcinek i Dominik Filip (wznowili treningi), Łukasz Wojteczek (z drużyny juniorów).

UBYLI: Michael Daniszewski (Krzanowice).

LKS GRZEGORZOWICE

PRZYBYLI: Łukasz Haras (trener), Maksymilian Kszuk (z drużyny juniorów).

UBYLI: Robert Doleżalek (trener), Daniel Depta (Naprzód Borucin II).

LKS GAMÓW

PRZYBYLI: Adrian Czekala i Dawid Szwetka (wznowili treningi).

UBYLI: nikt.

LKS GÓRKI ŚLĄSKIE

PRZYBYLI: Andrzej Mazurek (Dąb Gaszowice), Tomasz Badura (Stal Kuźnia Raciborska), Marcin Łowicki (Zuch Orzepowice), Paweł Łukoszek i Szymon Napora (wznowili treningi).

UBYLI: Denis Gruszka (Dąb Gaszowice), Sebastian Flut (Zgoda Zawada Książęca), Artur Kopka (wyjazd na

studia), Dawid Szulik, Michał Rusok i Adrian Ryszka (nie wznowili treningów).

B klasa

(Podokrąg Rybnik)

KS WICHER WILCHWY

PRZYBYLI: Artur Zalewski (wznowił treningi).

UBYLI: Arkadiusz Robenek (kontuzja).

TKKF JEDNOŚĆ

GRABOWNIA-GOLEJÓW

PRZYBYLI: Dawid Palarz (wolny zawodnik), Łukasz Bennek (wznowił treningi).

UBYLI: Kacper Małas i Daniel Bula (kontuzje).

MKS CZERWIONKA

PRZYBYLI: Mateusz Słupik i Sebastian Baszak (Borowik Szczekowice), Szymon Cyganowski (Kamień), Bohdan Didenko (Ajax Zaporozie), Kacper Stępień, Szymon Borowik, Eryk Kampka, Dominik Sroka i Szymon Dominek (z drużyny juniorów).

UBYLI: Szymon Podlasiak (Płomień Czuchów).

KS 25 KOKOSZYCE

PRZYBYLI: Krzysztof Piesiura (Wiśła Wielka), Marek Skatuła (Polent Inter Krostoszowice), Tomasz Stolarski (wznowił treningi).

UBYLI: Łukasz Szewczyk (nie wznowił treningów).

KS 27 GOŁKOWICE

PRZYBYLI: Jacek Kosiba (trener), Konrad Kosiba (Wiśła Mała), Patryk Ośliżło (Spójnia Zebrzydowice), Bartosz Pankowski (Jastrzębie – z drużyny juniorów).

UBYLI: Wojciech Szuła (trener), Jonatan Tekieli

(Gwiazda Skrzyszów), Dawid Mrozek (Polonia Łaziska), Andrzej Nawrot (Polent Inter Krostoszowice), Igor Skrzyszowski (nie wznowił treningów).

KS PŁOMIEŃ CZUCHÓW

PRZYBYLI: Dariusz Czempiel (Ruch Stanowice), Szymon Podlasiak (Czerwionka), Jacek Papiernik (wolny zawodnik).

UBYLI: Arkadiusz Morciniec (Rowień).

LKS DĄB DĘBIENSKO

PRZYBYLI: Ryszard Kurasz (wznowił treningi).

UBYLI: Rafał Wilk i Dawid Szydtowski (nie wznowili treningów).

LKS OLZA GODÓW

PRZYBYLI: Wojciech Wija i Cyprian Moszyński (wolni zawodnicy), Tadeusz Przybyła i Łukasz Przybyła (wznowili treningi).

UBYLI: Mateusz Kurzydym (Górniki Radlin II).

KS SZCZERBICE

PRZYBYLI: Aliaksandr Dzimtrachenka (wolny zawodnik).

UBYLI: nikt.

KP KAMIEŃ

PRZYBYLI: Karol Wieczorek (Dąb Gaszowice), Kamil Zmonarski i Mateusz Chmielewski (Sygnały Gotartowice), Wojciech Witkowski (Kotłarnia Goszyce), Bartłomiej Marczak (wolny zawodnik).

UBYLI: Szymon Wawrzonkowski (Radziejów-Popielów), Szymon Cyganowski (Czerwionka).

KS POLTENT INTER KROSTOSZOWICE

PRZYBYLI: Kamil Kusza (Odra Wodzisław Śląski), Andrzej Nawrot (Gołkowice), Jakub Pieróg (Unia Turza Śląska II), Rafał Mitko, Bartosz Piprek i Bartosz Tatarczyk (wolni zawodnicy).

UBYLI: Tymoteusz Chłopecki (Gwiazda Skrzyszów), Marek Skatuła (Kokoszycy), Marek Korytowski i Rafał Winkler (nie wznowili treningów).

SKF ROWIEŃ

PRZYBYLI: Arkadiusz Morciniec (Płomień Czuchów), Mateusz Mitko (Pierwszy Chwałowice II), Dawid Czerny, Piotr Maczuga i Mariusz Brzoska (wolni zawodnicy).

UBYLI: nikt.

KRS TKKF SOKÓŁ CHWAŁĘCICE

PRZYBYLI: Dawid Bromboszcz (Czarni Nowa Wieś), Marcin Podolak (Radziejów-Popielów), Adrian Hanusej i Paweł Papierok (wolni zawodnicy).

UBYLI: Marcin Sadło (Dąb Gaszowice), Artur Gawętczyk (Buk Rudy), Jarosław Wojaczek (Lyski), Jakub Kasperski (Sygnały Gotartowice), Patryk Knapik (Unia Książenice).

LKS ŻAR SZEROKA

PRZYBYLI: Adam Śmigielski (Pruchna), Marek Kąsek i Konrad Brzozowski (wolni zawodnicy), Dariusz Husarz, Jakub Zabrzański i Kamil Budniok (wznowili treningi).

UBYLI: Mirosław Banasik (Sygnały Gotartowice).

(ak)

Uwaga! W przyszłym tygodniu ukaże się KARUZELA TRANSFEROWA – część 4, która zawierać będzie zmiany kadrowe drużyn grających w raciborskiej i rybnickiej C klasie.

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup: fiat 125p, 126p, syrena, każdy stan oraz wszystkie części nowe. Dojazd i gotówka od ręki. Tel. 509-486-266.

• Skup samochodów za gotówkę. Racibórz. Kontakt: tel. 664-087-328. Legalna firma. Dojazd do klienta. Najlepsze ceny.

• Kupię każdego Fiata 126p, „malucha”. Płacę gotówką, posiadam własny transport. Skup starych motorowerów. Tel. 537-072-445.

• Skup samochodów osobowych także do remontu oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Tel. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie, 55,50 m kw., loggia 6,60 m kw., piwnica, IX p. (windy na piętrze), wymienione okna plastikowe i instalacja elektryczna, świetna lokalizacja, Racibórz, Żorska, 784-499-755.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Poszukuję osoby (najlepiej małżeństwo) do prowadzenia Domu Seniora. Warunki do uzgodnienia, kontakt: 0049-1573-810-03-35, e-mail: karolawel@yahoo.com.

RÓŻNE

• Firma budowlana poszukuje terenów w Rybniku do nasadzeń drzewek. Drzewka oferujemy za darmo. Gatunki: jarzab szwedzki, brzoza brodawkowata i śliwa wiśniowa. Sadzonki 2 m wysokości. Zgłoszenia przyjmujemy: tel. 504-415-382.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarckich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenie budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Instal. Usługi instalacyjne. Projekt, doradztwo, dobór, montaż, serwis. Termomodernizacje „czyste powietrze”, tel. 884-365-155.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak -Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Odmień nasz los..

adoptuj przyjaciela...
www.owczarki.eu

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo
Nowiny Sp. z o.o.ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę
w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł
• biznes – 15 zł
• gastronomia – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł

• nieruchomości – 15 zł
• matrymonialne – 10 zł
• nauka – 10 zł
• różne – 10 zł

• podaruję – 10 zł
• zguby – 10 zł
• praca – 15 zł
• towarzyskie – 30 zł

• transport – 15 zł
• turystyka – 15 zł
• noclegi – 15 zł
• usługi rem.-bud. – 15 zł

• usługi – 15 zł
• wróżby – 15 zł
• zdrowie – 15 zł
• zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

Wyróżnij swoje ogłoszenie – tylko



POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czterwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

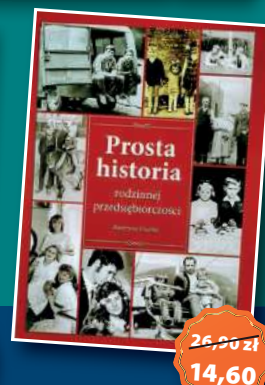
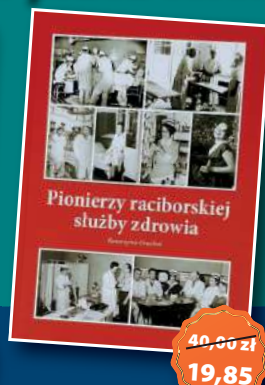
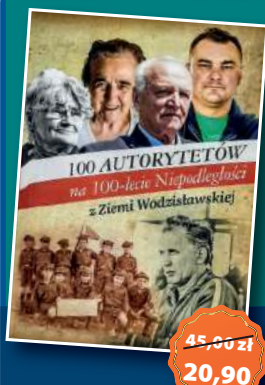
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób.

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27SKLEP
nowiny.plnowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machocki, 662 074 637,
d.machocki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Ośliży, j.oslizy@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba
Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polska Presse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

Braxton

REKRUTUJEMY

SZEFA KUCHNI POMOC KUCHENNA

Stwórz z nami najlepszy zespół

- MOŻLIWOŚĆ ROZWOJU
- UMOWA O PRACĘ
- MIESZKANIE
- DOSKONAŁA LOKALIZACJA
- ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE
- PRZYJAZNA ATMOSFERA

32 418 1000

WYŚLIJ SWOJE CV NA:
MARKETING@BRAXTON.PL



SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)
**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**
hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim
Kontakt: tel. 602392876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.pl

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl

Kompleksowe
Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku
przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza



NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki
obrazowej; badania USG dla pacjentów
przyszpitalnych poradni specjalistycznych
wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii
i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale
Klinicznym Kardiologii w Śląskim
Centrum Chorób Serca w Zabrze;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych;
leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych
i specjalista diabetolog

Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc,
specjalista chorób wewnętrznych

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

Punkt szczepień przeciw COVID-19

lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia dermatologiczna

lek. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych;
choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów
na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



